

Nr 2(99)/kwiecień-czerwiec 2021/ROK XXIV/ISSN 2719-3071

ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



■ ŁĄCZĄ NAS DRZEWA – DĄB RZECZYPOSPOLITEJ

.....

- ZMANIPULOWANA MAPA CIĘĆ
- SKUTKI NAWAŁNICY z 2017 R. W LASACH NIEPAŃSTWOWYCH
- DYREKTOR FELIKS OSIŃSKI (1899-1982)
- O PRAWIE DOSTĘPU DO INFORMACJI PUBLICZNEJ



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu

87-100 Toruń, ul. Mickiewicza 9
tel. 56 65 84 300, fax 56 65 84 366
e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

DYREKTOR

Bartosz Michał Bazela

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ

Bartosz Pewniak

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH

P.o. Sławomir Sławiński

SEKRETARIAT DYREKCJI

tel. 56 65 84 347; e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA (D)

1. Wydział Organizacji (DA)
P.o. naczelnika **Monika Wrzesińska** tel. 56 65 84 343
2. Wydział Kadr
P.o. naczelnika **Beata Lewandowska** tel. 56 65 84 352
3. Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Waldemar Jabłoński** tel. 56 65 84 303
4. Zespół ds. Komunikacji Społecznej (DR)
Gł. specjalista **Tadeusz Chrzanowski** tel. 56 65 84 354
5. Zespół ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Gł. specjalista **Jacek Cichoński** tel. 56 65 84 352
6. Stanowisko ds. Zagospodarowania Terenów Kłęskowych (DZ)
Gł. specjalista **Waldemar Wencel** tel. 69 44 35 761

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ (Z)

1. Wydział Gospodarki Leśnej (ZG)
Naczelnik **Arkadiusz Fischer** tel. 56 65 84 341
2. Wydział Ochrony Lasu (ZO)
Naczelnik **Michał Piotrowski** tel. 56 65 84 340
3. Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski** tel. 56 65 84 356
4. Wydział Infrastruktury Leśnej (ZI)
P.o. naczelnika
Katarzyna Kaczmarek-Sławińska tel. 56 65 84 334

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH (E)

1. Wydział Księgowości (EK)
Główny księgowy **Ariel Skwiercz** tel. 56 65 84 321
2. Wydział Analiz i Planowania (EP)
Naczelnik **Grzegorz Grabowski** tel. 56 65 84 327
3. Wydział Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer** tel. 56 65 84 336
4. Wydział Administracji (EA)
P.o. naczelnika **Ilona Starczewska** tel. 56 65 84 360
5. Wydział Informatyki (EI)
Naczelnik **Mirosław Derwojed** tel. 56 65 84 355

w numerze

WYDARZENIA

4 Nowe życie Dębu Rzeczypospolitej



Fot. Tadeusz Chrzanowski

5 „Cyfrowi Wolontariusze” sadzili las w Rytlu

6 81. rocznica Zbrodni Katyńskiej

7 W hołdzie Żołnierzom Niezłomnym

7 Tradycje dobrej współpracy

ŁĄCZĄ NAS DRZEWA

8 Drzewa posadzone w Toruniu



Fot. Kamil Czajka

9 W Miradzu sadziliśmy jodły

KOMUNIKACJA SPOŁECZNA

10 Leśnicy pielęgnują las

11 Wycinka drzew przy jeziorze Smerzyńskim

12 Konflikt zażegnany

14 Zmanipulowana mapa

16 Gdy lasy zapłoną czerwienią

18 Wielka dezinformacja

20 O planach wycinania lasu na Kujawach

HURAGAN STULECIA

22 Usuwanie skutków nawałnicy



Fot. Waldemar Wencel

OCHRONA PRZYRODY

28 Zadbajmy o pszczoły

GROŹNE ROŚLINY

30 Groźny barszcz z Kaukazu

32 Zwalczanie barszczu Sosnowskiego

PRAWO NA CO DZIEŃ

33 Prawo do informacji publicznej

TECHNIKUM LEŚNE W TUCHOLI

37 Projekt z Technikum zyskał uznanie

PODRÓŻE DO KOŁA ŚWIATA

38 W krainie kiwi i pukeko. Część 4.



42 Dyrektor Feliks Osiński (1899-1982) → Część 1

LEŚNICY NA EMERYTURZE

50 Nadleśniczy Janusz Kaczmarek

GALERIA BIULETYNU

52 Czerska „Nawałnica”

ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



Zdjęcie na okładce: Konwalia majowa
Fot. Łukasz Gwiżdziel

WYDAWCA

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

REDAKCJA

Redaktor naczelny:
Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354
tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Współpraca:

Kamila Czajka (Dobrzejewice)
Paweł Dobies (Szubin)
Łukasz Gwiżdziel (Lutówko)
Paweł Kaczorowski (Miradz)
Lech Niestuchowski (DGLP)
Józef Popiel (Gołębki)
Waldemar Wencel (RDLP w Toruniu)

PRZYGOTOWANIE DO DRUKU

AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa
Wydawnictwo ALEKSANDER
ul. Kotłarska 8, 06-100 Pułtusk
Skład DTP: Grzegorz Gerek, Karolina Pawleńska

Oddano do druku:
25.05.2021 roku

Kwartalnik „Życie Lasów
Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu”
jest zarejestrowany
w Sądzie Okręgowym w Toruniu,
I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa
pod numerem 379

Nakład: 1030 egz.

Nowe życie Dębu Rzeczypospolitej



W ramach ogólnopolskiej kampanii #ŁącząNasDrzewa, na terenie Nadleśnictwa Brodnica w dniu 6 maja br. został posadzony potomek 500-letniego pomnika przyrody Dębu Rzeczypospolitej oraz nowe pokolenie lasu.

■ TEKST: **Honorata Galczeńska, TaCh**

■ ZDJĘCIA: **Tadeusz Chrzanowski**

Wszyscy, którzy spotkali się w rezerwacie przyrody „Jar Brynicy” na terenie Nadleśnictwa Brodnica w dniu 6 maja br., by posadzić Potomka Dębu Rzeczypospolitej, dali wyraz swojej wrażliwości i odpowiedzialności za życie przyrody. Zaproszeni goście, w tym Edward Siarka, Pełnomocnik Rządu ds. Leśnictwa i Łowiectwa, wspólnie posadzili dąb wyhodowany z żółędzia Dębu Rzeczypospolitej.

Dąb Rzeczypospolitej, ten prawie 500-letni świadek historii, obecny w kulturze i tradycjach Pojezierza Brodnickiego i ważny element polskiej przyrody, został pod koniec ubiegłego roku zniszczony na skutek prawdopodobnego podpalenia. Zebrani w dniu 6 maja br. przedstawiciele władz państwowych, samorządów i społeczeństwa, a także leśnicy posadzili jego potomka w miejscu, gdzie leżą pozostałości Dębu-Ojca. Ten symboliczny czyn pokazał, że tragedia zniszczenia nie kończy historii monumentu. Będzie ona kontynuowana przez Syna.



Minister Edward Siarka (z prawej) i dyrektor Bartosz Bazela podczas sadzenia lasu w Leśnictwie Borek



Zniszczony Dąb Rzeczypospolitej i rosnący już jego potomek oraz uczestnicy sadzenia drzew w Nadleśnictwie Brodnica, 6 maja 2021 r. Przemawia minister Edward Siarka.

Kolejnym ważnym wydarzeniem tego dnia było posadzenie nowego pokolenia lasu w pobliskim Leśnictwie Borek. Młode sosny wraz z całym wachlarzem gatunków towarzyszących – za sprawą uczestników akcji – dały początek nowemu pokoleniu lasu, który trwa w tym miejscu od wieków. Młody drzewostan, ważny składnik leśnego ekosystemu, fundament i baza naturalnych procesów przyrodniczych, wpłynie pozytywnie na pochłanianie dwutlenku węgla, stworzy też miejsce odpoczynku dla ludzi i w dalszej przyszłości dostarczy ekologicznego, odnawialnego surowca, jakim jest drewno.

Akcja #ŁącząNasDrzewa została zainaugurowana przez Andrzeja Dudę, Prezydenta RP w Międzynarodowy Dzień Lasów i polega na podejmowaniu działań na rzecz przyrody – sadzeniu nowych lasów, sprzątaniu leśnych ostępów, organizowaniu aktywności sportowej w lasach.

– *Chcemy zaakcentować, że wspólną notą narodową budujemy także w relacjach z ojczystą przyrodą. Jest ona naszym dobrem narodowym, które*

odziedziczyliśmy po przodkach i które prześlemy przyszłym pokoleniom. Wrazem troski o środowisko naturalne jest sadzenie drzew i zrównoważona gospodarka leśna, także ta w wymiarze lokalnym. Pokażmy, że łączą nas drzewa – powiedział Edward Siarka, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska.

Posadzenie Potomka Dębu Rzeczypospolitej w rezerwacie przyrody „Jar Brynicy” wpisuje się w historię Pojezierza Brodnickiego i szerzej dziedzictwa przyrodniczego naszej Ojczyzny. W tym niecodziennym wydarzeniu uczestniczyli: minister Edward Siarka – inicjator uroczystości, posłowie na Sejm RP – Joanna Borowiak i Mariusz Kałużny, dyrektorzy regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku i Szczecinku – Bartłomiej Obajtek i Łukasz Maciejunas, grupa młodzieży ze Związku Strzeleckiego „Strzelec” z Torunia, regionalne media oraz gospodarze – grupa leśników z Nadleśnictwa Brodnica, Nadleśnictwa Dobrzejewice oraz biura Dyrekcji LP w Toruniu z dyrektorem Bartoszem Michałem Bazelą na czele. ■



„Las GovTech Festival” w Nadleśnictwie Ryteł będzie miał docelowo 10 ha

„Cyfrowi Wolontariusze” sadzili las w Rytle

17 maja 2021 r. grupa młodzieży reprezentująca Inicjatywę „Cyfrowi Wolontariusze” wraz z leśnikami sadziła „Las GovTech Festival” na terenach zniszczonych blisko cztery lata temu przez huragan stulecia w Nadleśnictwie Ryteł.

■ TEKST: **Honorata Galczewska, TaCh**

■ ZDJĘCIA: **Tadeusz Chrzanowski**

Inicjatywa „Cyfrowi Wolontariusze” skupia młodych ludzi, którzy w ramach ogólnopolskiej akcji „Wspieraj Seniora” pomagają osobom starszym w korzystaniu z nowych technologii cyfrowych, wszechobecnych w dzisiejszym życiu.

W dniu 17 maja 2021 r., delegacja Cyfrowych Wolontariuszy wraz z Justyną Orłowską, pełnomocnikiem Prezesa Rady Ministrów ds. GovTech, sadziła dęby bezszypułkowe w miejscu lasu zniszczonego przez huragan w 2017 r. Ten symboliczny gest jest ekologiczną inicjatywą „prosto z cyfrowego świata”. Dowodzi, że bez względu na pole codziennego działania i aktywności, wszyscy mogą wspierać trwale zrównoważoną gospodarkę leśną, wspierać otaczającą nas przyrodę. Leśnicy i wolontariusze szybko wyliczyli, że „Las GovTech Festival” w Nadleśnictwie Ryteł o docelowej powierzchni 10 ha, będzie w przyszłości pochłaniał nawet 40 ton dwutlenku węgla rocznie.

– Cieszę się, że dzięki współpracy tak wielu podmiotów, nasz wspólny cel, jakim jest pomaganie innym rozszerza się o aspekt cyfrowy, szczególnie teraz, kiedy bez tej technologii nie wyobrażamy sobie załatwiania najbardziej prozaicznych czynności. Zależy nam, by jak



Uczestnicy sadzenia lasu w Nadleśnictwie Ryteł

najwięcej obywateli korzystało z usług publicznych. Ważne jest też to, by usługi były dostępne, bezpieczne i łatwe w użyciu dla każdego.

Co więcej, każda aktywność cyfrowa w ramach akcji #CyfrowyWolontariusz pozwala nam nie tylko pomagać innym, ale też brać udział w różnych akcjach, np. akcji odbudowy lasów na terenach dotkniętych klęską żywiołową. Solidarnościowy Korpus Wsparcia Seniorów to projekt, który uwidacznia najlepsze cechy naszego społeczeństwa – gotowość do pomocy innym, zdolność do współpracy i solidarność międzypokoleniową. Takie inicjatywy pokazują, że możemy łączyć się w działaniu i razem osiągać więcej” – powiedziała Justyna Orłowska, pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów ds. GovTechcyfrowo, uczestniczka sadzenia lasu w Rytle.

W tematykę leśną, skutki huraganu stulecia z 2017 r. w lasach kujawsko-pomorskich i ich odbudowę wprowadził gości Bartosz Pewniak, zastępca dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Jednocześnie wyraził podziękowanie za odważną decyzję spotkania się z leśnikami w Nadleśnictwie Ryteł i uczestnictwa w ciężkiej pracy odbudowy zniszczonych lasów.

Nadzór i osobisty udział w sadzeniu „Lasu GovTech Festival” zapewnił Zbigniew Łącki, nadleśniczy Nadleśnictwa Ryteł wraz z grupą pracowników miejscowej służby leśnej. Zadanie nie było łatwe. Sadzono okazałe dwuletnie sadzonki dębu „pod szpadel”. Niejedna kropla potu wsiąkała w leśną glebę. „Cyfrowym Wolontariuszom” dziękujemy za wspólne sadzenie lasu! ■

81. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

81 lat temu, wiosną 1940 r., na rozkaz Józefa Stalina oddziały specjalne rosyjskiego NKWD dokonały zbrodni ludobójstwa na blisko 22 tysiącach obywateli polskich. Było wśród nich kilkuset leśników II Rzeczypospolitej.

■ TEKST I ZDJĘCIA: **Tadeusz Chrzanowski**

Zbrodnia Katyńska to akt ludobójstwa dokonany przez państwo sowieckie na elitach państwa polskiego, który miał miejsce wiosną 1940 r. w Katyniu, Charkowie, Twerze, w więzieniach zachodniej Ukrainy i Białorusi oraz w innych, wciąż odkrywanych miejscach polskiej Golgoty Wschodu.

Śmierć z rąk sowieckiego NKWD poniosło wówczas ponad 14 tysięcy oficerów Wojska Polskiego i Policji Państwowej oraz co najmniej 7 tysięcy innych obywateli Rzeczypospolitej reprezentujących przywódczą, patriotyczną, najlepiej wykształconą warstwę narodu polskiego.

Leśnicy ofiarami Zbrodni Katyńskiej

Do grona elit II Rzeczypospolitej zaliczali się również leśnicy. Wielu z nich w przededniu II wojny światowej zostało zmobilizowanych do Wojska Polskiego i brało czynny udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Ci ze stopniami oficerskimi, którzy po napaści Związku Sowieckiego na Polskę 17 września trafili do niewoli rosyjskiej, zostali osadzeni w specjalnych obozach jenieckich NKWD i wiosną 1940 r. na rozkaz Stalina zamordowani „trybem katyńskim”, strzałem w tył głowy. Spoczywają na Polskich Cmentarzach Wojennych w Katyniu, Charkowie, Miednoje, Kijowie-Bykowni oraz w leśnym cmentarzu Kuropaty pod Mińskiem.

Nie wiemy, ile leśników pochłonęła Zbrodnia Katyńska. Było ich kilkuset. W książce ks. Zdzisława Peszkowskiego i Stanisława Zdrojewskiego „Leśnicy w grobach Katynia” (2000 r.) pojawia się lista 724 leśników. Inni badacze tematu po weryfikacji redukują tę liczbę wskazując, że nie wszyscy wymienieni wykonywali zawód leśnika. Nie jesteśmy też w stanie potwierdzić ofiar z wciąż nie ujawnionej tzw. listy białoruskiej z tysiącami polskich ofiar spoczywających w dołach śmierci w Kuropatach pod Mińskiem.

Obelisk i tablica pamięci

W 2013 r. w Wierchlesie na terenie Borów Tucholskich (Nadleśnictwo Za-



Warta honorowa i złożenie kwiatów pod tablicą katyńską w Dyrekcji LP w Toruniu

mrzenica) leśnicy z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu utworzyli i zagospodarowali Miejsce Pamięci Leśników Polskich, Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Stanął tam dębowy krzyż, obelisk z wizerunkiem Matki Boskiej Katyńskiej i inskrypcją poświęconą leśnikom oraz tablice edukacyjne na temat zbrodni. Posadzono również pamiątkowe dęby.

Dwunastu leśników i drzewiarzy okresu międzywojennego, związanych zawodowo z Pomorzem i Kujawami, upamiętniono również na tablicy odsłoniętej w 2020 r. w gmachu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

13 kwietnia każdego roku, kiedy w całej Polsce obchodzony jest Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, w Wierchlesie i pod tablicą katyńską w toruńskiej dyrekcji składane są wiązanki kwiatów i zapalany jest znicz.

13 kwietnia 2021 r.

W tym szczególnym dniu (13 kwietnia 2021 r.) przy tablicy upamiętniającej „Dwunastu z Listy Katyńskiej” w gmachu RDLP wartę honorową wystawiło Centrum Szkolenia Wojsk Obrony Terytorialnej w Toruniu. Wiązanki białoczerwonych kwiatów złożyli leśnicy oraz przedstawiciele nauk historycznych – prof. dr hab. Wojciech Polak z Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu

Mikołaja Kopernika w Toruniu i prof. dr hab. Mirosław Golon dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku. Zapłonęły symboliczne znicze.

Również w Wierchlesie, pod obeliskiem pomordowanych leśników kwiaty złożyli leśnicy z Nadleśnictwa Zamrzenia i pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku. ■



Wizerunek Matki Boskiej Katyńskiej na tablicy w Dyrekcji LP w Toruniu

W hołdzie Żołnierzom Niezłomnym

1 marca w wielu miejscach w całym kraju zapalono znicze i złożono kwiaty w barwach narodowych, by uczcić pamięć o Żołnierzach Niezłomnych. Również w Toruniu, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, mieszkańcy miasta i regionu, w tym leśnicy, oddali hołd bohaterom niepodległościowego podziemia.

■ TEKST: **Honorata Galczewska**

Uroczyste obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” w Toruniu rozpoczęły się Mszą św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP i bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, podczas której adepci Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego złożyli uroczyste przyrzeczenie na sztandar Jednostki Strzeleckiej 1909 im. gen. bryg. Elżbiety Zawackiej w Toruniu.

Po nabożeństwie nowo zaprzysiężeni strzelcy i honorowi goście udali się na skwer w alei Solidarności, gdzie zapalili znicze i złożyli kwiaty pod Pomnikiem Żołnierzy Niezłomnych w honorowej asyście żołnierzy Garnizonu Toruń. Wianką złożyła m.in. Elżbieta Witek Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Mikołaj Bogdanowicz Wojewoda Kujawsko-Pomorski, Michał Zaleski Prezydent Miasta Torunia. W imieniu leśników Kujaw i Pomorza kwiaty złożył Bartosz Michał Bazela, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Podczas uroczystości przypomniano walkę Żołnierzy Niezłomnych z komunistycznym reżimem, odwagę z jaką podejmowali działania i cierpienie, które wy-



Hołd Żołnierzom Niezłomnym oddali również leśnicy. Fot. Tadeusz Chrzanowski

bierali, by pozostać wiernymi Ojczyźnie. Wielu taką postawę przypłaciło życiem, bądź długoletnim, ciężkim więzieniem.

Chociaż przez całe dziesięciolecie po tych tragicznych wydarzeniach, ówczesne podległe Moskwie władze, starały się zatrzeć ślady heroizmu tych wyjątkowych Żołnierzy, to Naród o Nich nie zapominał. Dzisiaj są niezrównanym wzorem bohaterstwa, miłości i poświęcenia dla Ojczyzny.

- To jest dla mnie wyjątkowy dzień (...) mogę osobiście w Toruniu uczestniczyć

w uroczystościach upamiętnienia polskich bohaterów i patriotów, jakimi byli żołnierze wyklęci, dla nas oczywiście żołnierze niezłomni, dla których „Bóg, Honor i Ojczyzna” to były bardzo ważne trzy słowa, wyszywane na polskich sztandarach, szczególnie wtedy, kiedy Polacy walczyli o wolność i niepodległość. Żołnierze wyklęci, żołnierze niezłomni nie pogodzili się z „wolnością” wprowadzaną na sowieckich bagnietach – mówiła w Toruniu Elżbieta Witek Marszałek Sejmu RP. ■

TRADYCJE DOBREJ WSPÓŁPRACY

■ TEKST: **Lesław Welker, Tadeusz Chrzanowski**

15 marca 2021 r. przedstawiciele Okręgu Toruń Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej: kpt. Kazimiera Zańczuk oraz prezes Zarządu ppor. Lesław Welker spotkali się z dyrektorem Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Bartoszem Michałem Bazelą. W spotkaniu ze strony Dyrekcji uczestniczyli też Tadeusz Chrzanowski i Tomasz Softys.

Prezes Lesław Welker poinformował, że Zarząd organizacji nadał Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu „Odznakę Honorową XXX-lecia Okręgu Toruń ŚZZAK” w uznaniu ponad

30-letniej, owocnej współpracy kombatanów i leśników i podkreślił, że z toruńskim Okręgiem ŚZZAK, w minionym XXX-leciu, związanych było wielu ludzi noszących mundur leśnika polskiego.

Łączącą nas współpraca to upamiętnienia miejsc i osób zasłużonych w walce o wolną Polskę, publikacje historyczne oraz organizacja okolicznościowych patriotycznych spotkań i uroczystości, m.in. związanych upamiętnieniem pomorskich leśników – ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Dyrektor Bartosz Bazela podziękował w imieniu leśników kujawsko-pomorskich i własnym za zaszczytne wyróżnie-



Od lewej: Tomasz Softys, dyrektor Bartosz Bazela, kpt. Kazimiera Zańczuk, ppor. Lesław Welker i Tadeusz Chrzanowski. Fot. Monika Pałka

nie. Zadeklarował dalszą współpracę, pomoc i gotowość realizacji wspólnych przedsięwzięć, upamiętniających czyn zbrojny i poświęcenie żołnierzy podziemia niepodległościowego lat 1939-1956. ■

Drzewa posadzone w Toruniu

Prawie 100 drzewek wzbogaciło las w okolicy toruńskiego osiedla mieszkaniowego „Na Skarpie”. Drzewka sadzili mieszkańcy i leśnicy.



■ TEKST I ZDJĘCIA: Kamila Czajka

Posadzone własnoręcznie

Mieszkańcy Torunia własnoręcznie posadzili wybrany przez siebie gatunek drzewa lub krzewu. A było w czym wybierać... Bez koralowy, jarząb pospolity, dzika jabłoń i grusza, sosna, świerk, a także brzoza i dęby – wszystkie wyhodowane przez leśników Nadleśnictwa Dobrzejewice w pobliskiej Szkółce leśnej Bielawy.

Chętne osoby, pomimo deszczowej aury, wspaniale poradziły sobie z zadaniem. W miejscu chorych drzew, zamierających brzoź, posadzono różnorodne drzewa, które wydają nasiona i owoce, chętnie zjadane przez ptaki. Wiele osób deklarowało pomoc w późniejszej pielęgnacji drzewek, pragnie powracać w wybrane miejsce i obserwować życie i rozwój „swojego drzewa”. – *Wspaniale jest obserwować jak posadzone drzewko sobie radzi, jak rośnie* – mówiła jedna z uczestniczek akcji.

Szanse na przyjęcie się i wzrost sadzonek, zwiększyły się znacznie, zostały podlane „od zaraz” siłami natury.

Drzewa i las to specjalność leśników

Ogólnopolska akcja „Łączą nas drzewa” to wspólna inicjatywa Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Lasów Państwowych. Odbывается w kwietniu, bo to miesiąc, w którym w lasach zaczyna się czas sadzenia młodego pokolenia drzew. Leśnicy sieją i hodują w szkółkach leśnych, a potem sadzą w lasach miliony drzew. Tylko w regionie kujawsko-pomorskim w 2021 r. będzie ich 58 milionów!

Nawet tak trudne chwile, jak zniszczenie tysięcy hektarów lasu przez nawałnicę w 2017 roku w Borach Tucholskich, nie powstrzymują trwania lasu. Mobilizacja wszystkich sił w leśnym szkolnictwie, pozwoli obsadzić огоłocone z drzew powierzchnie.

– *Dbamy o las. Może on się zmieniać, ale dla nas najważniejsze jest, by trwał. Dla nas, ale i dla przyszłych pokoleń* – mówił uczestnikom sadzenia Marcin, jeden z obecnych leśników, którzy wspierali sadzących drzewka i z pasją odpowiadali na nurtujące niektórych pytania.

Las to wspaniałe miejsce, by odreagować stresy związane z pandemią, wzmoc-

nić organizm. Dobroczynny wpływ przyrody doceniają spacerowicze ścieżek i leśnych duktów, udostępnionych przez Nadleśnictwo Dobrzejewice w okolicach toruńskiego osiedla Rubinkowo.

Każdy z nas jest inny. Dla każdego z nas – LAS może być czymś innym. Dla jednego miejscem do odpoczynku, zdo-

bywania wiedzy naukowej, dla innego miejscem pracy, pozyskiwania drewna czy uprawiania sportów – dyskutowano podczas sadzenia. Różnorodność wzbogaca. Wszystko to, niczym wielką klamrą, zamyka się w jednym zdaniu: Może nas wiele różnić, ale łączy nas jedno – łączy nas drzewa! ■



Naturalne logo akcji „Łączą nas drzewa”



W sadzeniu drzewek w Toruniu uczestniczyły całe rodziny

W sobotę 10 kwietnia 2021 r. w ramach ogólnopolskiej kampanii „Łączą nas drzewa” w Nadleśnictwie Miradz, leśnicy zorganizowali sadzenie lasu z udziałem członków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Strzelnie oraz harcerzy z 13 Harcerskiej Drużyny Nieprzetartego Szlaku ze Strzelna.



Prezes Zbigniew Domański (na pierwszym planie z lewej) sadił las wraz z grupą członków PTTK ze Strzelna

W Miradzu sadziliśmy jodły

■ TEKST I ZDJĘCIA: Paweł Kaczorowski

Rok w cieniu pandemii...

...spowodował, że wielu ludzi, zwłaszcza mieszkańców miast aż „rwie się” do lasu. Praca zdalna, zdalne nauczanie oraz wiele innych obostrzeń i restrykcji, choć koniecznych, były motorem do zmiany środowiska i zorganizowania sadzenia lasu. Po uzgodnieniach leśników z prezesem oddziału PTTK im. A. Słowińskiego w Strzelnie oraz opiekunem drużyny harcerzy, także ze Strzelna, podjęto decyzję, że zainicjowana przez Dykację Generalną Lasów Państwowych w Międzynarodowy Dzień Lasu kampania „Łączą nas drzewa” będzie hasłem przewodnim sadzenia w Nadleśnictwie

Miradz. Wspomniana kampania ma na celu przybliżyć wszystkim ludziom temat ogromnego znaczenia drzew w środowisku przyrodniczym i naszym bezpośrednim otoczeniu.

Posadzono jodły

Amatorzy pracy w lesie przyjechali w większości do nadleśnictwa na rowach. Taką formę poruszania się po Kujawach (i nie tylko) promuje pan Zbigniew Domański, niezwykle aktywny prezes „Strzeleńskiego” PTTK-u. Zachowując obowiązujące obostrzenia sanitarne – w lesie były to maseczki oraz bezpieczny dystans – leśnicy oraz goście przeszli

na przygotowaną do posadzenia drzewek powierzchnię leśną. Leśnicy przeprowadzili praktyczne szkolenia – jak właściwie posadzić drzewko – a następnie, „uzbrojeni” w szpadle i jodłowe sadzonki, wszyscy zabrali się do pracy. Aby zwiększyć dystans pomiędzy pracującymi postanowiono, że każda para będzie sadiła jodły „co drugi rząd”. Opuszczone rzędy bez sadzonek zostały później uzupełnione przez pracowników zakładu usług leśnych.

Program telewizyjny

Akcję sadzenia w Nadleśnictwie Miradz odwiedziła ekipa telewizyjna. Panowie „kręcili” materiał do programu z cyklu „Spotkania z ekologią”. Leśnicy opowiadali o sadzeniu lasu, o celowości prowadzonej przebudowy drzewostanów, co oznacza, że po wycięciu starych sosen na ich miejsce sadzone są w miradzkich lasach drzewa liściaste, jak np. dęby, buki, klony, lipy oraz iglaste, takie jak jodły. Wymienione gatunki są drzewami wymagającymi żyznej gleby, która dominuje na Kujawach, także w lasach. W przyszłości, kolejne pokolenia ludzi będą podziwiali w Nadleśnictwie Miradz głównie lasy liściaste. Królowa polskich lasów – sosna – która ciągle tutaj dominuje, nieuchronnie schodzi na dalszy plan. ■



Jak posadzimy, tak będzie rosła – jodła!

Leśnicy pielęgnują las

Jeśli usłyszysz dźwięk piły w podmiejskim lesie, nie musisz się obawiać. Dla niektórych lasów rosnących przy osiedlu mieszkaniowym „Na Skarpie” w Toruniu, np. nieopodal Szpitala Dziecięcego, nadszedł czas ich trzebieży. Co to oznacza?

■ TEKST I ZDJĘCIA: **Kamila Czajka**

Trzebież to zabieg pielęgnacyjny, przeprowadzany w średniowiekowych i starszych drzewostanach nie częściej niż raz na 10 lat. Wycinane są tylko niektóre drzewa.

Czemu służy trzebież?

W pielęgnacji lasu nie chodzi o drzewa, które są wycinane, ale o te które pozostają. To dla nich jest ten „zabieg” stwarzający nowe warunki, poprawiający doświat. Istotą trzebieży jest sukcesywne usuwanie z drzewostanu, czyli płatu lasu, nadmiaru drzew – głównie z powodu ich stopniowo wzrastających potrzeb życiowych. W ten sposób poprawia się warunki wzrostu i rozwoju pozostałym drzewom. Zmniejsza się konkurencja między drzewami o światło, składniki pokarmowe i wodę. Żyje się im lepiej i dostatniej. Drzewa mogą rozwinąć duże korony, bo mają ku temu przestrzeń. A stabilne drzewa to i bezpieczniejszy las.

Podczas życia drzewa, podobnie jak w życiu człowieka, wyróżniane są pewne etapy wzrostu i rozwoju. Jest dzieciństwo, młodość, wiek dorosły i starość. I dla każdego z tych etapów życia lasu leśnik dobiera inne zabiegi pielęgnacyjne, które odpowiednio nazywa, np. czyszczeniami, trzebieżami...

Wskutek regulowania stopnia zagęszczenia drzew, zmieniają się warunki wewnątrz i na dnie lasu. Pozytywnym aspektem jest przyspieszenie rozkładu materii organicznej poprzez zwiększenie doświetlenia, ciepła i wilgoci do gleby. Uruchamiają się procesy życiowe młodych drzew. Trzebieże polepszają zdrowotność lasu, dzięki usuwaniu drzew chorych, czasem opianowanych przez szkodliwe owady. Tak jak w ogrodzie, gdzie także trzeba usuwać drzewa porażone czy opianowane przez szkodniki, a nasadzenia rozluźniać, by rosły zdrowo i stabilnie.

A drewno wyrabiane z wycinek, no cóż... jakości wysokiej nie ma. Powsta-

je wynikowo, ale to właśnie z niego – z drewna pozyskanego w ramach trzebieży, powstaje papier. A pozostałe po wycince gałęzie i igliwie zostają w lesie, wzbogacając glebę w związki mineralne i odżywcze.

Inny las

Lasy wokół miast mają swoje wyjątkowe zadanie. Nie jest tu najistotniejsza produkcja drewna (ważnego surowca, który jest alternatywą dla plastiku, betonu, metalu), ale krajobraz, turystyka, wypoczynek i bezpieczeństwo. Las jest naturalnym filtrem powietrza, płucami miasta. Dlatego nie przeszkadza tu, że drzewa są pokręcone, a korony rozłożyste i duże. Duże korony, to zwiększona asymilacja, czyli pochłanianie dwutlenku węgla i zwiększona produkcja tlenu.

– *Myśląc o zabiegach pielęgnacyjnych przed oczami staje nam oferta salonów SPA, gabinetów kosmetycznych czy salonów fryzjerskich. Okazuje się, że leśnik i takie rzeczy potrafi. Takie „wyczesywanie”, podcinanie końcówek, odbudowa leśnej czupryny. Co jakiś czas*

przychodzi moment, że trzeba drzewostan rozluźnić. Im drzewa są starsze, tym można to robić coraz rzadziej – mówi Kamila Czajka, zajmująca się edukacją w Nadleśnictwie Dobrzejewie.

Żółte tablice ostrzegają

W związku z prowadzonymi pracami pielęgnacyjnymi, w lesie w okolicy ulicy Konstytucji 3 Maja oraz przy ulicy Świątowida w Toruniu, przez pewien krótki czas, przygotowane ścieżki spacerowo-rowerowe będą niedostępne. Na czas prowadzonych trzebieży, ze względów bezpieczeństwa, poruszanie się w tych miejscach będzie zabronione. Informować będą o tym żółte tabliczki wprowadzające okresowy zakaz wstępu do lasu, zgodnie z ustawą o lasach. Są to fragmenty terenu objęte projektami pn. „Odpoczywaj w lesie”, jak i „Ścieżka zdrowia w Kaszczorku”, współtworzonymi z Lasami Państwowymi. Tym bardziej zależy wszystkim na zachowaniu stabilności tych lasów. A przede wszystkim bezpieczeństwie ludzi z nich korzystających.

– *Obowiązkiem leśników jest zapewnić*



W lasach ochronnych wokół miast gospodarcze wykorzystanie lasu jest ograniczane ze względu na jego funkcje społeczne i ochronne

lasom trwanie, by drzewa wokół Torunia mogły być silne, zdrowe i mieć przestrzeń by się dalej rozwijać – mówi Wojciech Stec, leśniczy Leśnictwa Bielawy. – Zwiększamy bezpieczeństwo dla ludzi, by drzewa osłabione nie stwarzały dla nich zagrożeń – dodaje – Nie należy zbliżać się do pracujących maszyn leśnych, czy pracujących drwali i zrywkarzy. Prace leśne są szczególnie niebezpieczne dla ludzi. Złamanie zakazu wstępu, może nieść za sobą poważne zagrożenia dla życia i zdrowia.

Żabim skokiem

Miłośników lasu zapraszamy w inne leśne lokalizacje. Dla aktywnego wypoczynku, na terenie Nadleśnictwa Dobrzejewice proponujemy wiele alternatywnych tras. W formie ścieżek pieszych, biegowych i rowerowych wraz z małą infrastrukturą, taką jak ławki, kosze oraz siłownią zewnętrzną jest po-



Las przy toruńskim osiedlu „Na Skarpie” jest atrakcyjnym miejscem wypoczynku i rekreacji mieszkańców miasta

wierzchnia leśna tuż przy rondzie Olimpijczyków w Toruniu (nieopodal pętli tramwajowej). Dla miejskich turystów, znajduje się tu parking na samochody oraz wiata piknikowa. Tu zlokalizowana jest też nowoczesna Szkółka Leśna Bie-

lawy. To raptem „żabi skok” od niedostępnych chwilowo fragmentów ścieżek.

Z góry dziękujemy za wyrozumiałość. Wraz z nastaniem wiosny, ponownie zaprosimy na ulubione trasy. ■

Wycinka drzew przy jeziorze Smerzyńskim

Nadleśnictwo Szubin informuje mieszkańców okolicy oraz osoby zainteresowane, że w 2021 roku krajobraz leśny przy jeziorze Smerzyńskim ulegnie zmianie.

■ TEKST: **Jakub Sokołowski**

Obecnie (w lutym 2021 r.) prowadzone są prace związane z pozyskaniem drewna w lesie graniczącym z jeziorem Smerzyńskim. Z uwagi na wiek drzewostanu oraz na podstawie wskazówek zawartych w Planie Urządzenia Lasu, który jest podstawą do prowadzenia gospodarki leśnej, Nadleśnictwo Szubin podjęło decyzję o usunięciu fragmentu drzewostanu. W przeciągu dwóch lat w miejsce wyciętych drzew zostaną posadzone nowe drzewa, głównie gatunki liściaste.

W planie urządzeniowym istnieje zapis wskazujący na wykonanie zrębu zupełnego, czyli wycinki polegającej na jednorazowym usunięciu wszystkich drzew za pomocą jednego cięcia. Plan Urządzenia Lasu przed jego zatwierdzeniem jest między innymi opiniowany przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Bydgoszczy oraz poddawany konsultacjom społecznym.

Nadleśnictwo Szubin, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców oraz osób korzystających z urokliwego miejsca jakim jest jezioro Smerzyńskie i przylegające do niego tereny, rozpoczęło prace, które mają zapewnić bezpieczeństwo i wzmocnić drzewostan poprzez wprowadzenie gatunków bar-

dziej odpornych na zmieniające się warunki klimatyczne. Prace te nazywają się przebudową drzewostanu i polegają na stopniowej zmianie struktury gatunkowej i wiekowej lasu.

Spoglądając na starzenie się sosny oraz wzrastający udział drzew, które zamarły, należało podjąć działanie zmierzające do zapewnienia trwałości otuliny jeziora. Obecnie usunięto drzewa na powierzchni 0,70 ha, a w miejsce wyciętych sosen planuje się posadzenie dębu, lipy oraz gatunków drzew i krzewów owocowych. Za kilkanaście lat, kiedy nowe pokolenie drzew podrośnie, zostanie usunięty pozostały fragment lasu, który zostanie również odnowiony. Wiek starych sosen przekracza 120 lat i na wielu z nich można zaobserwować owocniki grzybów, zdradzające procesy rozkładu zachodzące we wnętrzu drzewa. Leśnicy nie chcą, nie mogą dopuścić, aby z uwagi na niepodjęcie czynności zapobiegawczych dochodziło do nieszczęśliwych wypadków spowodowanych upadkiem starych, zainfekowanych drzew.

W celu zachowania odpowiednich warunków do gniazdowania ptaków i ochrony owadów, między wyciętymi w drzewostanie gniazdami wyznaczono



Huba na sośnie. Fot. Paweł Dobies

kępę starodrzewu, która wraz z drzewami dziuplastymi oznaczonymi literą „E”, pozostanie nienaruszona do naturalnej śmierci.

Poza wycięciem sosen w Smerzyńskim planuje się usunięcie drzew stwarzających zagrożenie przy drogach publicznych, między innymi przy blokach mieszkalnych na ul. Romantycznej, przy obwodnicy miasta oraz przy drodze w kierunku Smerzyńska. ■



KONFLIKT ZAŻEGNANY

O tym, jak w ciągu jednego dnia powstała sytuacja kryzysowa i jak w ciągu następnego, konflikt na tle społecznym został zażegnany...

■ TEKST: Kamila Czajka, Wiktoria Grzywińska

Zgodnie z Planem Urządzenia Lasu dla Nadleśnictwa Dobrzejewice oraz rocznym planem finansowo-gospodarczym, rozpoczęto zręb w wydzieleniu 62 r w Leśnictwie Brzozówka. Jest to wydzielenie położone w bezpośrednim sąsiedztwie autostrady A1 w miejscowości Kopanino. Rok wcześniej sporządzono szacunki brakarskie oraz szkic zrębowy z wyznaczeniem kępy ekologicznej zlokalizowanej w bezpośrednim sąsiedztwie autostrady.

Nic nie zapowiadało problemów

Prace rozpoczęto w piątek 19 marca 2021 roku. W związku z małą powierzchnią zrębu (pow. manipulacyjna 2,12 ha, powierzchnia zredukowana do odnowienia 1,82 ha) oraz w związku z oddaleniem tego wydzielienia od głównego kompleksu leśnictwa, prace zakończyły się tego samego dnia. Harvester pracował do późnych godzin popołudniowych.

Nazajutrz, w sobotę leśniczy Leśnictwa Brzozówka Roman Kowalski otrzymał sygnały o wzburzeniu lokalnej społeczności. W związku z tym skontaktował się z jej przedstawicielem i umówił się na spotkanie z okolicznymi mieszkańcami już w poniedziałek 22 marca. Ku jego zdziwieniu, mieszkańcy stawili się, ale od razu z protestem ogłoszonym na stronie internetowej www.petycjeonline.com oraz formal-

nym pismem. W ciągu zaledwie 24 godzin zebrano na tej stronie 300 podpisów.

Zanim rozpoczęto jakiegokolwiek rozmowy, wręczono leśniczemu dokument zaadresowany do Dyrektora RDLP w Toruniu. Zarówno Nadleśnictwo Dobrzejewice, jak i Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, zostali ujęci w piśmie jako instytucje, którym treść petycji przekazuje się do wiadomości. *Apelujemy do Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu o natychmiastowe podjęcie działań, mających na celu zatrzymanie trwającej, szkodliwej wycinki drzew na wskazanym w niniejszym wniosku obszarze – brzmiał zawarty tam postulat.* Pismo, jak się później okazało, nigdy nie zostało wysłane do adresata.

Protestujący to mieszkańcy, którzy kupili działki budowlane po 2014 r., czyli już po wybudowaniu autostrady A1. Kupując, mieli świadomość lokalizacji i ewentualnych uciążliwości z tym związanych (może działki były tańsze?). Osiedle powstało nieopodal lasów należących do Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Dobrzejewice, już po wprowadzeniu 10-letniego Planu UL dla nadleśnictwa. Społeczność po osiedleniu się w tym miejscu, bezskutecznie starała się we właściwych urzędach o zamontowanie ekranów dźwiękochłonnych.

Zręb w bezpośrednim sąsiedztwie autostrady A1.
Fot. Kamila Czajka

Potrzebna empatia

Spotkanie leśniczego z mieszkańcami odbyło się w terenie, przy samym zrębie. Byli oni przekonani, że piątkowe cięcia to dopiero początek zrębów. Gdy otrzymali informację, że cięcia są zakończone, emocje opadły, rozstano się wręcz w przyjaznym klimacie. Z całego zdarzenia leśniczy sporządził notatkę służbową.

Warto nadmienić, że leśniczy Leśnictwa Brzozówka posiada wrodzone predyspozycje w negocjacjach i łagodzeniu tego typu nastrojów społecznych. Posiada wysoką kulturę osobistą. W kontaktach z lokalnymi mieszkańcami, wypowiada się zawsze z empatią i zrozumieniem dla rozmówcy. Pomimo, że u protestujących, emocje sięgały zenitu, leśniczy cierpliwie wyjaśniał podstawowe zasady zrównoważonej gospodarki leśnej. Omówił przeprowadzone prace związane z wymianą pokoleń lasu, pokazał pozostawioną kępę-biogrupę itd. Jak widać, było to ważne na tyle, że konflikt został zażegnany na miejscu.

Wkraczają media

Wszystko zapewne zakończyłoby się jedynie piśmną odpowiedzią na zadane w petycji pytania, jednak w całą sprawę wkroczyły lokalne media. Już w trakcie spotkania mieszkańców z leśniczym, portal „Poza Toruń” skontaktował się z RDLP w Toruniu, w celu zdobycia informacji w opisanym sprawie. W związku z tym, że żadne pismo do biura RDLP nie wpłynęło, rzecznik prasowy RDLP Honorata Galczevska, umówiła się z redaktorką portalu na środę. W tym czasie planowano zdobycie szczegółowych informacji na zadany temat. Rozpoczął się kontakt RDLP z Nadleśnictwem Dobrzejewice. Niestety, już tego samego dnia w godzinach późnowieczornych, pomimo uzgodnień, opublikowano – na portalu „Poza Toruń” – emocjonalny artykuł na temat protestu społecznego.

Dzięki śledzeniu lokalnej prasy, tego samego dnia w godzinach nocnych, Nadleśnictwo Dobrzejewice sporządziło oficjalną informację, którą jako komentarz opublikowano nazajutrz o godzinie piątej rano, zarówno pod artykułem na stronie internetowej portalu „Poza Toruń”, jak i na jego facebook’owym profilu. Było to działanie celowe, by przy porannym czytaniu, społeczeństwo w myśl zasady „nic o nas, bez nas”, otrzymało informację zwrotną pod jednostronnym artykułem. Sprawie „smaku” dodał spontaniczny wpis jednego z uczestników spotkania w terenie, który bardzo pozytywnie wypowiedział się na temat „partnerskiej atmosfery” w trakcie przeprowadzanych rozmów z leśniczym. Równoległe do tych działań, na stronie internetowej Nadleśnictwa Dobrzejewice oraz profilu służbowym na facebook’u, ukazał się artykuł wyjaśniający całą sprawę, już z uwzględnieniem głosu leśników.

W tej sytuacji, plan na „mocny, niosący się news”, nie powiódł się. Inne lokalne media nie podchwyciły tematu. Już tego samego dnia wieczorem, „Poza Toruń” opublikowało artykuł w stylu „sprostowania” do poprzedniego, którego byli twórcą. Wszystko „rozeszło się po kościach”. Gdyby nie natychmiastowa reakcja ze strony nadleśnictwa, i wyjaśnienie sprawy społeczeństwu, wtedy to sztuczne pobudze-



nie emocji mogłoby „chwycić”. Temat znalazłby się na pierwszych stronach wszystkich lokalnych gazet, a może nie tylko lokalnych.

Lepiej zapobiegać niż leczyć

Podtoruńskie Nadleśnictwo Dobrzejewice już wielokrotnie informowało w mediach (i uprzedzając na własnej stronie internetowej) o prowadzonych cięciach w drzewostanach, w miejscach, gdzie mogłyby one potencjalnie wzbudzić negatywne nastroje społeczne, np. w Osieku przy ścieżce rowerowej, czy w Toruniu przy dużym osiedlu „Na Skarpie”. W obu przypadkach obyło się bez problemów na linii leśnicy-społeczeństwo. Wizerunek leśnika nie ucierpiał. Jednak rzeczywistość staje się coraz bardziej skomplikowana, a gospodarowanie w lasach wokół miast i osiedli ludzkich coraz trudniejsze, bardziej wymagające, także od strony zaangażowania osób odpowiedzialnych za komunikację. Okres pandemii tylko wzmocnił oczekiwania społeczne, co do pozaprodukcyjnych funkcji lasu. I tak jak w głębi dużych kompleksów leśnych, nie jest to jeszcze problem, to są miejsca newralgiczne (m.in. pod Toruniem, Bydgoszczą, Włocławkiem) – gdzie funkcja społeczna lasu, staje się funkcją wiodącą i to wymaga niekiedy modyfikacji działań i dotychczasowego podejścia. A nie jest to droga łatwa, ani „na skróty”.

Wyważona rozmowa zawsze jest najlepszym rozwiązaniem w tego typu konfliktach, a jeśli chodzi o informację medialną, liczy się czas reakcji. Jakkolwiek komentarz „po” rozpętanej burzy medialnej, nie odniósłby już takiego skutku jak wyżej opisano. Zawsze lepiej „zapobiegać, niż leczyć”. ■

Leśnicy zadbali o zachowanie cennych elementów przyrodniczych.
Fot. Kamila Czajka

ZMANIPULOWANA MAPA

W ostatnim czasie w Internecie rozpowszechniana jest mapa, która według jej twórców – niektórych organizacji pozarządowych i aktywistów – ma przedstawiać planowane prace w Lasach Państwowych. Niestety forma, w jakiej te informacje zostały przedstawione, jest manipulacją i wprowadza odbiorców w błąd. Poniżej wyjaśniamy dlaczego.

■ ŹRÓDŁO: www.lasy.gov.pl (25.03.2021 r.)

Nawet autorzy mapy są świadomi jej usterek. Powszechna krytyka internetowej „mapy wycinek” spowodowała, że poprosili o uwagi i deklarują wolę korekty. Niestety czynią to w sytuacji, gdy mapa zdążyła wprowadzić już sporo dezinformacji.

Dlaczego internetowa „mapa wycinek” jest niewiarygodna?

Mapa prezentuje dużo większy obszar niż faktycznie jest lub będzie objęty pracami. Czerwonym kolorem zaznaczono

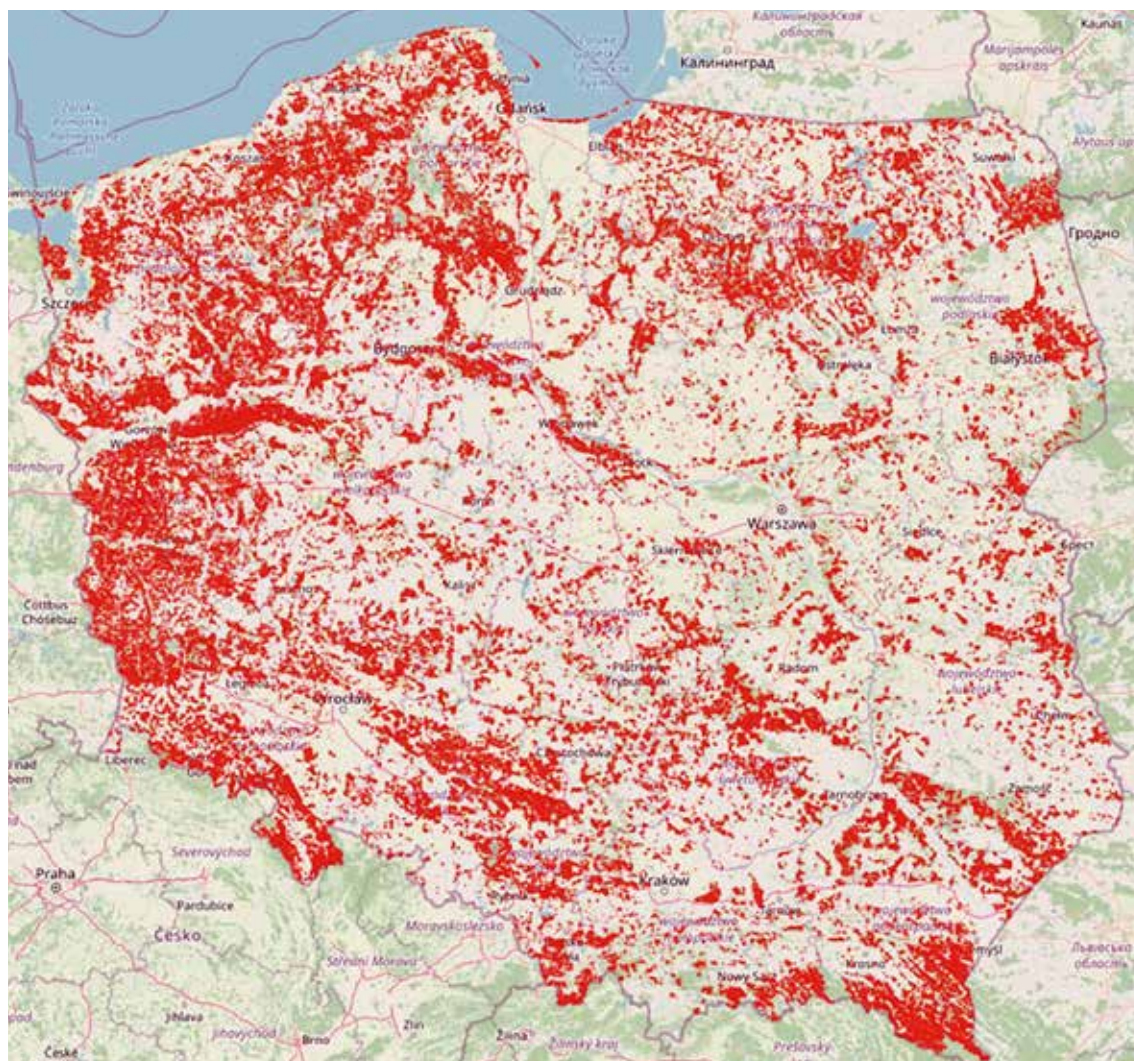
na niej całe fragmenty lasu, w których będą prowadzone prace, tyle że rzeczywista powierzchnia tych prac będzie o wiele mniejsza.

W większości przypadków ścinamy drzewa jedynie w niewielkich „gniazdach”, usuwamy pojedyncze egzemplarze lub grupy drzew. W innych miejscach wycinamy zaś jedynie wąski pas lasu. Wszędzie pozostaje do 5 proc. lasu do naturalnej śmierci drzew. Nie ma mowy o tym, by – jak próbują sugerować twórcy mapy – wycinane były całe większe

obszary. W polskich lasach pozyskiwanie dojrzałych drzew prowadzi się co roku jedynie na ok. 0,8 proc. powierzchni.

Na dodatek mapa sugeruje, że cięcia odbędą się niebawem. W rzeczywistości jest to obraz planów prac nadleśnictw rozłożonych na prawie dwa dziesięciolecia (od 2011 r. do 2029 r.)! Poza tym w wielu miejscach cięcia zostały przeprowadzone dużo wcześniej i już od kilku lat rośnie tam nowe pokolenie drzew.

Na mapie celowo zastosowano zbyt dużą grubość linii. W efekcie im bardziej



Mapa cięć wrzucona do internetu przez Inicjatywę „Lasy i Obywatele” zawiera jednoznaczny sugestię, że niemal wszystkie lasy w Polsce, poza parkami narodowymi, będą wycięte. Manipulacja uderzyła w wizerunek Lasów Państwowych. Do jednostek LP wpłynęło i wciąż wpływa setki pism-protestów, na które trzeba odpowiadać. Czy autorzy manipulacji poniosą konsekwencje?

pomniejszamy mapę, tym większa jej część pokrywa się czerwonym, ostrzegawczym kolorem. W małej skali, gdy na ekranie widać kontur całego kraju, czerwony kolor pokrywa powierzchnię większą niż zajmują wszystkie lasy! To apokaliptyczna, całkowicie fałszywa sugestia, że polskim lasom zagraża niebezpieczeństwo.

Mapa prezentowana jest w otocze rzekomego ujawniania „sekretnych” informacji. W rzeczywistości to jedynie podane w tonie sensacji, publicznie dostępne dla wszystkich informacje z Banku Danych o Lasach (BDL), stworzonego na zlecenie Lasów Państwowych, przez nie w całości finansowanego i opartego w dużej mierze o ich zasoby danych. BDL zawiera przy tym o wiele więcej informacji niż pokazuje to schematyczna mapa rzekomych wycinek. W odróżnieniu od niej, BDL to wiarygodne narzędzie informacji i kontroli społecznej. Zachęcamy do korzystania z niego.

Przyroda, społeczeństwo, gospodarka

Pamiętajmy też, że jednym z zadań Lasów Państwowych jest dostarczanie drewna polskim firmom i obywatelom. Surowiec ten pozyskuje się w naszym kraju od lat, odbywa się to zgodnie z zasadami obowiązującymi w europejskim leśnictwie. Naszym priorytetem jest jak najlepsze godzenie funkcji przyrodniczych, społecznych i gospodarczych lasu na każdym obszarze, którym zarządzamy. Czasami jest to trudne, gdyż różne cele lasu i oczekiwania różnych grup społecznych się ze sobą wykluczają. Dlatego naszym celem jest pogodzenie tych wszystkich funkcji w sposób najlepszy dla ludzi i bezpieczny dla przyrody.

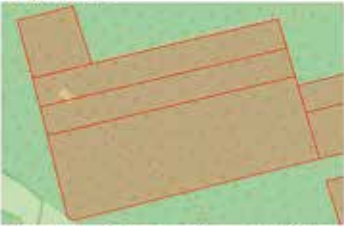
Pozyskujemy drewno z lasu, ponieważ jest nam wszystkim niezbędne i dzięki temu możemy zrezygnować z produkcji tworzyw sztucznych. Robimy to w taki sposób, by zapewnić ciągłość lasu – uzupełniając szybko wycięte fragmenty nowym pokoleniem drzew, które będzie tam rosnąć dla naszych dzieci i wnuków. Pamiętajmy, że tylko w ostatnim dziesięcioleciu powierzchnia lasów w Polsce zwiększyła się o 188,5 tys. ha. To obszar równy całemu polskiemu Bieszczadom.

Lasów przybywa

Lasy pokrywają trzecią część kraju – to o połowę więcej niż po II wojnie światowej! Co ważne, rośnie nie tylko obszar gruntów leśnych, ale też – parafrazując słynną kwestię z komedii „Poszukiwany, poszukiwana” – zawartość lasu w lesie. Polskie lasy są coraz gęstsze, starsze,

NIE ULEGAJ MANIPULACJI

„Lasy i Obywatele”



Mapa pokazuje las gospodarczy sugerując, że na zaznaczonym terenie zostanie on w najbliższym czasie w całości wycięty.

Rzeczywistość

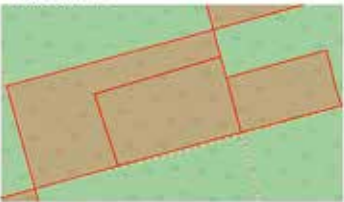


W rzeczywistości pozyskanie drewna jest rozciągnięte w czasie, nawet na kilkadziesiąt lat. Dopiero gdy młode sadzonki podrosną, starsze drzewa ustępują miejsca nowemu pokoleniu drzew. Dzięki temu na większości powierzchni zawsze rośnie las.

Las Państwowy

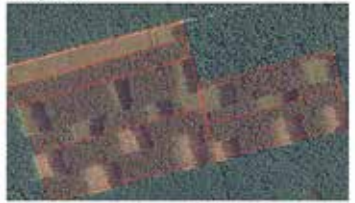
NIE ULEGAJ MANIPULACJI

„Lasy i Obywatele”



Mapa pokazuje las gospodarczy sugerując, że na zaznaczonym terenie zostanie on w najbliższym czasie w całości wycięty.

Rzeczywistość



W rzeczywistości nawet na ubogich glebach, gdzie rosnąć może jedynie sosna, cięć nie wykonuje się na wielkich powierzchniach. Tworzy się tzw. kulisy zrębowe. Dopiero gdy nowo posadzone na niej drzewa podrosną, zakłada się kolejną kulisę. W ten sposób powstaje las wielowiekowy. W kulisach pozostawia się także kępy starych drzew aż do ich naturalnej śmierci – są one m.in. schronieniem dla zwierząt.

Las Państwowy

NIE ULEGAJ MANIPULACJI

„Lasy i Obywatele”



Mapa pokazuje las gospodarczy sugerując, że na zaznaczonym terenie zostanie on w najbliższym czasie w całości wycięty.

Rzeczywistość



W rzeczywistości jest to wieloletni proces, tzw. przebudowa. W sosnowych monokulturach wycina się tzw. gniazda i sadi w nich gatunki liściaste. Dopiero gdy młode drzewa podrosną, pozyskuje się drewno na powierzchni między gniazdami i sadi sosnę oraz gatunki biocenotyczne – owocodajne i nektarodajne. W ten sposób rośnie bioróżnorodność i odporność lasu na zmiany klimatu.

Las Państwowy

różnorodne, zasobniejsze w drewno. Przybywa w nich również niedźwiedzi, żubrów, jeleni, łosi, wilków, bielików czy innych zwierząt, których obecność świadczy o dobrych warunkach do życia w lasach.

Korzystamy z lasów w sposób zrównoważony, pozyskując co roku znacznie mniej drewna, niż go w tym czasie przyrasta. Dlatego całkowite zasoby drewna zwiększyły się w ciągu ostatnich 10 lat i należą dziś do największych w Europie.

Zauważalna zmiana dokonała się także gatunkach tworzących las. Drzew

liściastych przybyło – od czasów II wojny światowej z 13 proc. do prawie 30 proc. W dużej mierze wynika to z przebudowy lasów prowadzonej przez leśników, czyli wycinaniu monokultur i sadzeniu w tym miejscu nowych drzew, tworząc w ten sposób zróżnicowany gatunkowo i wiekowo las.

Tych Państwa, którzy czują się zaniepokojeni bądź też mają pytania w kwestii sytuacji w swoim regionie, zachęcamy do kontaktu z lokalnymi nadleśnictwami. Z chęcią wyjaśnimy wszelkie wątpliwości. ■

Gdy lasy zapłoną czerwienią

Na mapach sporządzonych przez inicjatywę „Lasy i Obywatele” i umieszczonych w internecie, czerwień obficie pokrywa polskie lasy. To nie pożar na szczęście, a tylko błędnie przekazana informacja. Staramy się ją naprostować. Posłużymy się fragmentem mapy Nadleśnictwa Przymuszewo w Borach Tucholskich.

■ TEKST I RYCINY: **Bartosz Czarnecki**

Przez kilka wiosennych tygodni bieżącego roku dużą popularnością w internecie cieszyła się mapa przygotowana przez inicjatywę „Lasy i Obywatele”. Mapa ta przedstawia, w założeniu jej twórców, skalę wycinek lasów prowadzonych w Polsce. Doceniając społeczne zaangażowanie „obywateli” w sprawy polskiej przyrody, musimy odnieść się do rzetelności formy zaprezentowania danych.

Zastosowana na mapie wizualizacja sprawia, że oglądając Polskę w całości widzimy zalewającą ją czerwień zrębów. Wraz z sugestywnym tytułem „Zanim wytną twój las” można dojść do wniosku, że grozi naszym lasom zagłada ze strony leśników. Oczywiście manipulacja. Dlaczego?

Na mapie zaznaczono całe wydzielania leśne, a nie tylko drzewostany rzeczywiście wyznaczone do wycięcia. W części przypadków jest to ta sama powierzchnia, ale w części dochodzi tu do zafałszowania obrazu. W najbardziej skrajnych przypadkach oznaczona powierzchnia jest pięć razy (500 proc.!) większa niż faktyczna powierzchnia planowanego zrębu: zaznaczono np. leśne wydzielanie o powierzchni 20 hektarów, na którym zaplanowany zręb obejmuje w rzeczywistości niecałe 4 hektary.

Wszystkie zaznaczone wydzielania obejmują 10-letni okres gospodarowania. Nie są to prace prowadzone jednocześnie.

Zaznaczone wydzielania obejmują różne rodzaje cięć. Zręby to nie tylko powierzchnie tzw. zrębów zupełnych. To także inne rodzaje cięć, które prowadzą do bardziej naturalnej przemiany pokoleń w lesie, np. rębnia gniazdowa, którą stosujemy do przebudowy jednolitych sosnowych drzewostanów, a polegająca na wycięciu niewielkich fragmentów lasu, na których sadzimy gatunki, takie jak dąb czy buk. Pozostała część lasu będzie wycięta dopiero po kilku latach, tym samym powierzchnia zrębu nie jest na żadnym jej etapie całkowicie pozbawiona drzew.

Sposób wyświetlania mapy, a więc zastosowana „gruba kreska” obrysująca każde wydzielanie leśne, na którym planowany jest zręb, sprawia że oglądając mapę w małej skali obszary te zlewają się i pokrywają dużo większą powierzchnię niż jest w rzeczywistości.

Pominięto zręby wykonywane w lasach własności prywatnej oraz w parkach narodowych.

Autorzy mapy deklarujący w swoich wypowiedziach na portalach społecznościowych chęć dostarczenia czytel-

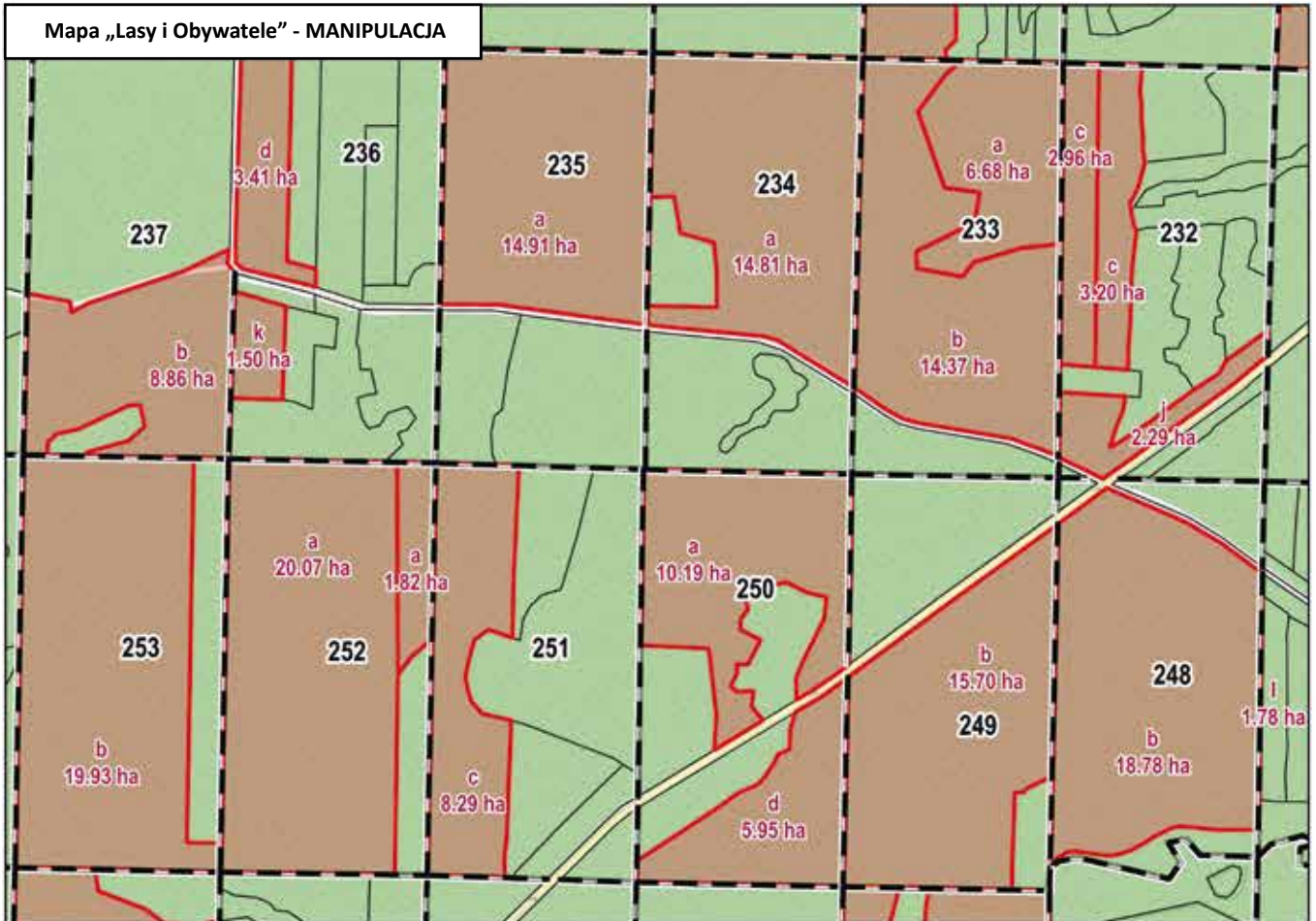
nych danych zrozumiałych dla każdego, posłużyli się danymi, które w imieniu Lasów Państwowych udostępnia Biuro Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej jako Bank Danych o Lasach. Portal ten, dostępny (bez zakładania konta i logowania) w przeglądarce internetowej oraz jako aplikacja mobilna jest wyjątkowy w skali europejskiej, jeśli nie światowej. Tak rozbudowanej i aktualnej informacji o lasach nie znajdziemy w innych krajach. Dlatego też krzywdzące są stwierdzenia o celowym utrudnianiu dostępu do danych. Gdyby tego dostępu nie było (jak w przypadku lasów prywatnych czy parków narodowych) sporządzenie tej mapy nie byłoby możliwe.

MAPKI NA STRONIE OBOK

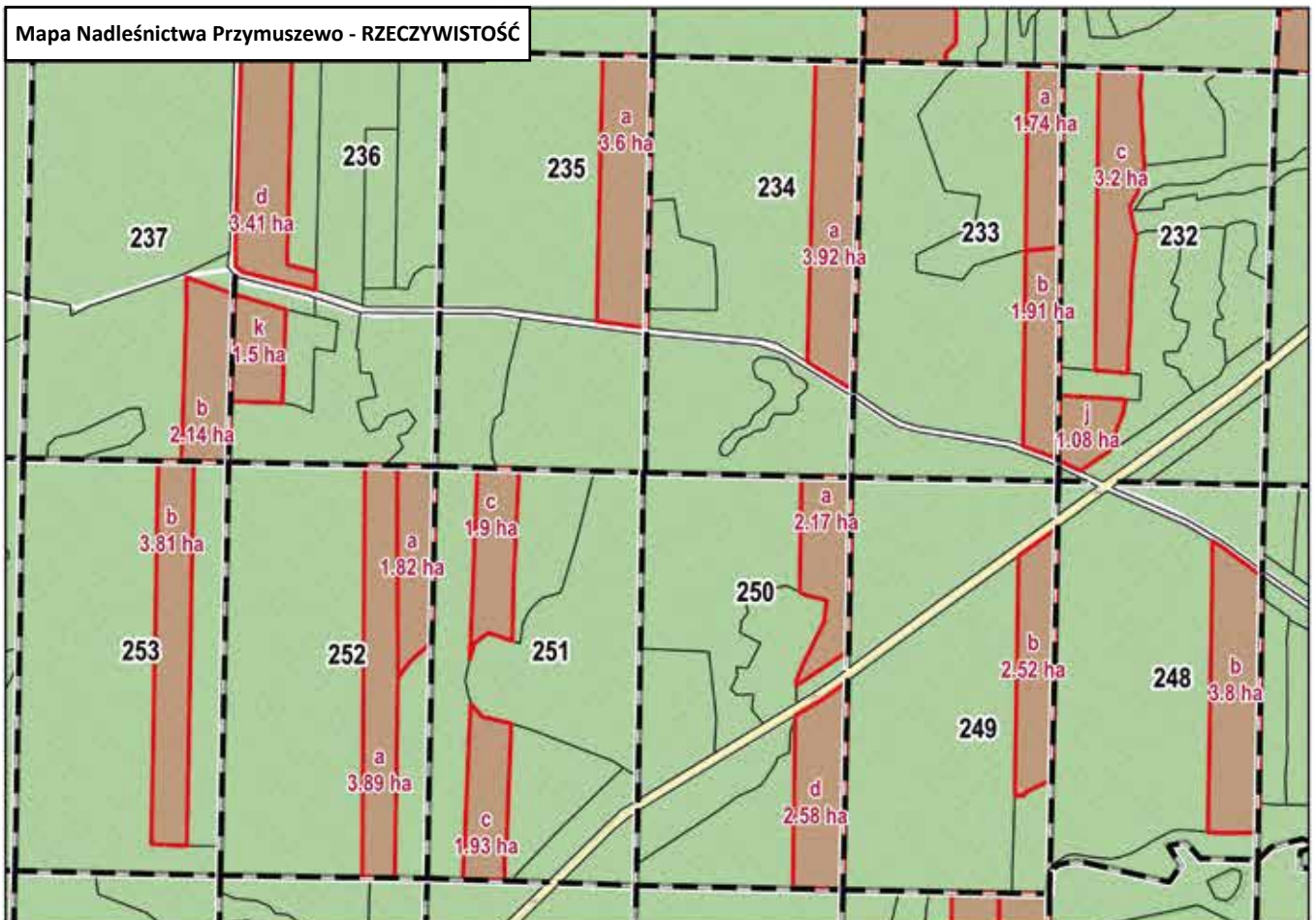
Na rycinie 1 pokazano fragment mapy przygotowanej przez inicjatywę „Lasy i Obywatele”. Powierzchnia lasów zaznaczonych do wycięcia wynosi 173,72 ha, a to jest 370 proc. (!) rzeczywiście zaplanowanych cięć na dziesięciolecie 2019-2028. W tym przypadku skala manipulacji (kłamstwa) wynosi „tylko” 370 proc.

Na rycinie 2 leśnicy pokazują rzeczywistość. łączna powierzchnia różnego rodzaju cięć rębnych zaplanowanych na dziesięciolecie 2019-2028 wynosi – nie 173,72 ha, a 46,92 ha. ■

Mapa „Lasy i Obywatele” - MANIPULACJA



Mapa Nadleśnictwa Przymuszewo - RZECZYWISTOŚĆ





Leśnicy mają szeroką i wszechstronną wiedzę o lasach, którymi zarządzają. Fot. Paweł Dobies

Wielka dezinformacja

W marcu 2021 r. media społecznościowe obiegała wiadomość, że na stronie stworzonej przez ogólnopolską inicjatywę Lasy i Obywatele, działającą od marca 2020 r., pojawiła się mapa obrazująca rębnie ujęte w planach urzędniowych wszystkich nadleśnictw w Polsce.

■ TEKST: Joanna Brzykcy-Jeżewska (24.03.2021)

Mapa przedstawiająca skalę zaplanowanych do wycinki drzewostanów robi ogromne wrażenie, bo przytłaczająca czerwień rzekomo „planowanych” zrębów pokrywa niemal cały kraj.

Zacznę od tego, że mapa informująca o masowej wycince lasów powstała w oparciu o dane ogólnodostępnego serwisu Lasów Państwowych – Banku Danych o Lasach (www.bdl.lasy.gov.pl). Lasy Państwowe publikują tam wszystkie informacje dotyczące prowadzonej gospodarki leśnej, po to by nasza działalność była transparentna i każdy mógł się przekonać, że działamy zgodnie z przepisami prawa oraz w oparciu o gruntowną wiedzę, doświadczenie

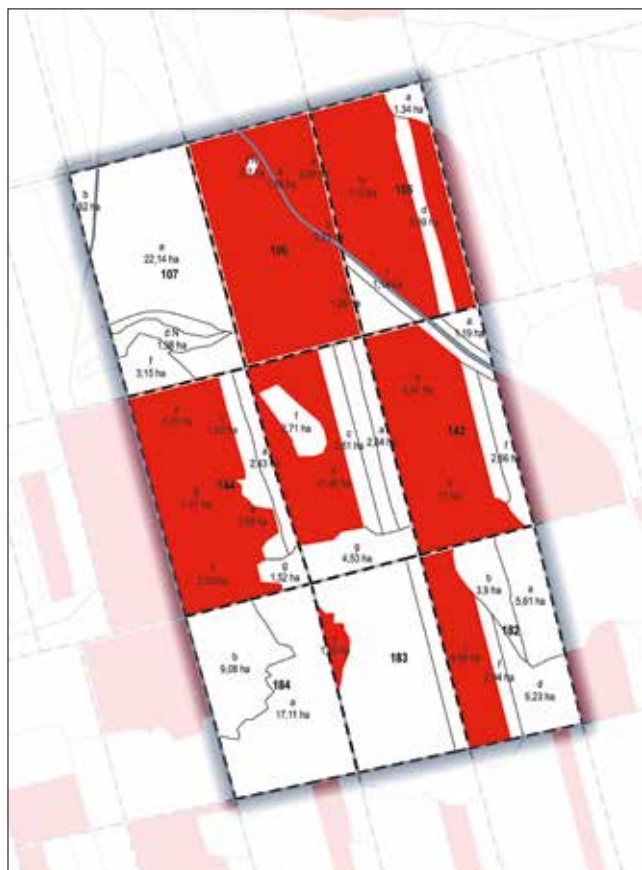
i najlepsze praktyki. Dodam, że fakt prowadzenia przez polskich leśników prawidłowej gospodarki leśnej, opartej przede wszystkim na ochronie lasów potwierdzają każdego roku niezależni audytorzy najważniejszych na świecie certyfikatów odpowiedzialnej gospodarki leśnej FSC i PEFC.

Wielka dezinformacja

Udostępniona przez inicjatywę „Lasy i Obywatele” mapa wprowadza odbiorcę w błąd z kilku powodów. Po pierwsze pobrano z Banku Danych o Lasach niepełne informacje na temat poszczególnych rębni. Nie wytłumaczono, na czym polega dana rębnia i czemu ma służyć. A warto podkreślić, że większość sto-

sowanych przez leśników rębni to tzw. rębnie złożone, czyli takie, w których wycina się czasami tylko kilkanaście drzew w dużym drzewostanie po to, by dać szansę wzrostu młodemu pokoleniu drzew. Po drugie, warto podkreślić, że nadleśnictwa działają w oparciu o opracowane na 10 lat plany urządzenia lasu (PUL). Tak więc ukazanie na jednej mapie danych na temat rębni zrealizowanych, bądź planowanych do realizacji w okresie kilkudziesięciu lat ma na celu chyba tylko wzbudzenie sensacji i niepokoju wśród osób, które taką mapę zobaczą, a przecież żadnej wiedzy o jej treści nie posiadają.

Dodatkowo na mapie kolorem czerwonym zaznaczono użytkowanie rębne

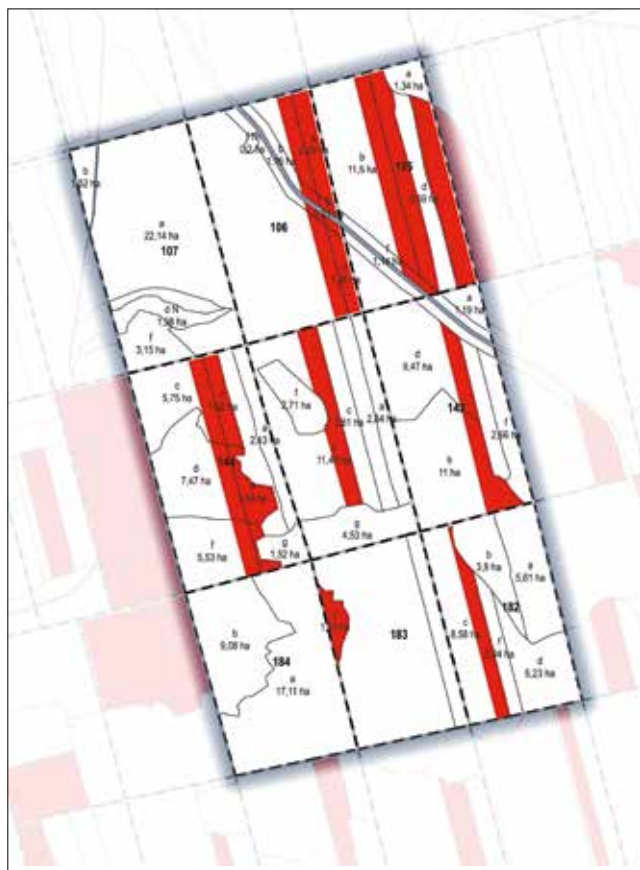


w całych pododdziałach, a nie na poszczególnych „kulisach”, czyli fragmentach drzewostanu, w których faktycznie będą prowadzone cięcia. Jak dołączymy do tego efekt zastosowania grubości linii oznaczającej powierzchnię rzekomych „wycinek” odnosimy wrażenie, że czerwony kolor pokrywa niemal całą Polskę. To obraz głęboko zakłamany.

Myślę, że aby uniknąć dezinformacji warto w tym miejscu przybliżyć państwu naszą działalność. Otóż prawdą jest, że leśnicy realizując wszystkie funkcje jakie mają spełniać lasy w Polsce, zgodnie z ustawą o lasach z 1991 r. pozyskują drewno z lasu! Czynią to na ściśle określonych zasadach i w ramach prawidłowo prowadzonej gospodarki leśnej. Pozyskanie drewna w ramach tzw. rębni czy cięć przedrębnych nie powoduje uszczerbku w zasobach leśnych kraju. Pozyskujemy znacznie mniej drewna niż na bieżąco przyrasta, a w konsekwencji z roku na rok drzew (a konkretnie drewna na pniu) w lesie jest więcej. To jest wyliczane bardzo szczegółowo. Na przykład w naszym Nadleśnictwie Szubin obecnie, co roku przyrasta 180 000 m³ drewna, a wycinamy go 130 000 m³ (72% przyrostu).

Lasy w Polsce zajmują obecnie 31% powierzchni kraju, a jeszcze w latach 50-tych było ich nieco ponad 26%, w 1945 – niespełna 21%. Po wojnie przybyło ponad 3 mln ha nowych lasów, a zasobność drewna zwiększyła się dwukrotnie! Pod względem wartości przyrodniczych polskie lasy są jednym z cenniejszych reprezentantów flory i fauny europejskiej. Dowodem tego jest chociażby włączenie ponad 30% Lasów Państwowych do sieci Natura 2000. I to są konkretne, mierzalne efekty gospodarki leśnej, prowadzonej od blisko 100 lat przez Lasy Państwowe.

Nigdy nie będziemy mądrzejsi od natury, ale wiedza, doświadczenie, cierpliwość i pokora sprawiają, że czujemy się odpowiedzialni za polskie lasy. Działamy



w tym kierunku, aby i obecne, i przyszłe pokolenia mogły cieszyć się lasem i podziwiać piękno lasu we wszystkich fazach rozwoju.

Nie tak dawno podobną mapę z kolorem czerwonym szubińscy leśnicy widzieli po nawałnicy, która przeszła przez lasy polskie w sierpniu 2017 r. Skala zniszczeń jaką wyrządziła wichura widoczna będzie przez kilkadziesiąt lat, a dla nas leśników był to niewyobrażalny dramat i trauma, która trwa do dziś! Sugerowanie, że leśnicy mogliby się dopuścić podobnych zniszczeń w lasach jest delikatnie mówiąc niewłaściwe. ■

■ TEKST: **Paweł Kaczorowski** (26.03.2021)



Leśny oddział nr 173. Według sugestii aktywistów „Lasy i Obywatele” lasu tu już nie ma lub wkrótce nie będzie. Tymczasem las tu był, jest i będzie. Zmieniają się tylko jego pokolenia, podobnie jak w społeczności ludzkiej. Fot. Paweł Kaczorowski

wę „Lasy i Obywatele” dotyczy bardzo długiego okresu, w którym na zaznaczonych powierzchniach leśnicy będą wykonywać cięcia zrębowe. Na niektórych z nich, drzewa już wycięto kilka lat temu i obecnie rosną tam młode lasy, na innych z kolei cięcia odbędą się dopiero w przyszłości.

Po drugie, aby właściwie (merytorycznie) odczytać informacje z takiej mapy należy wspomnianą już jaskrawoczerwoną barwę zrobić nieco przezroczystą i nałożyć ją na aktualne mapy satelitarne (tzw. ortofotomapy), które są dostępne w sieci.

Jako przykład do wyjaśnienia niedomówień, co do wielkości planowanych wyrębów lasów oraz czasookresu ich wykonywania przez leśników, wybrany został oddział leśny nr 173 o powierzchni nieco powyżej 28 ha. Jego granice zaznaczono na mapie żółtą kreską. Z sugestywnej mapy sporządzonej przez inicjatywę „Lasy i Obywatele” wynika, że cały oddział leśny nr 173 jest przeznaczony do wycinki i już za chwilę nie będzie tam lasu. Przeanalizujemy sytuację rzeczystwą.

Prawy „pas” (nr 1) – opisany jako 173a o pow. ogólnej 6,14 ha – tutaj leśnicy wycięli w 2010 r. sosny w wieku ok. 80 lat na łącznej pow. 1,80 ha, na którą składa się kilka „gniazd” o wielkości od 0,3 do 0,5 ha każde. Już w 2011 r. leśnicy posadzili w miejsce wyciętych sosen – dęby, lipy, klony i inne gatunki, np. głogi. Gdy posadzone drzewka miały 8-9 lat leśnicy, zgodnie z Planem Urządzenia Lasu, wykonali zręb w 2020 r. (wycięli stare sosny) z pozostałej powierzchni liczącej ok. 4 ha. W bieżącym, 2021 r. obszar po sta-

łym drzewostanie sosnowym obsadzany jest dębami, bukami i innymi gatunkami liściastymi. Rośnie już nowy las i to liściasty – bo taki powinien rosnąć na żyznych glebach w większości kujawskich lasów. Dodatkowo, na opisywanym „pasie” nr 1, ciągle rosną drzewa nieco starsze, pozostawione podczas wycinki buki i dęby, w wieku 40-50 lat. A dęby posadzone w 2011 na pow. 1,80 ha to już leśni „nastolatki”.

Drugi „pas” od prawej strony (nr 2) – opisany jako 173b o pow. 5,96 ha przeznaczony do prowadzenia zrębu w 2016 r. Wycięto wówczas (widać to na ortofotomapie i na fotografii z lotu ptaka) pięć powierzchni, tzw. gniazd o łącznej powierzchni ok. 1,80 ha. Podobnie jak w pasie nr 1 wycięto stare sosny, a w ich miejsce w 2017 r. leśnicy posadzili buki, lipy, jawory oraz jarzębiny i grusze dzikie. Starodrzew sosnowy pomiędzy wyciętymi i posadzonymi drzewami liściastymi miejscami rośnie na pasie nr 2 do dziś.

„Pas” nr 3 na mapie opisany jako 173b o pow. ponad 16 ha obejmuje starodrzew sosnowy w wieku 91 lat z domieszką dębów i świerków w podobnym wieku. Także ten obszar, mimo że nie jest zrębowo użytkowany jest oznaczony (przez inicjatywę „Lasy i Obywatele”) na czerwono. Pierwsze cięcia zrębowe na tym pasie, a ściślej, na wyodrębnionym z niego znacznie węższym wycinku (tzw. kulisie), podobnym do tych o numerach 1 i 2, może wystąpić dopiero za kilka lat. Ten zaplanowany na przyszłość zręb obejmie również powierzchnię zaledwie 1,80 ha, a nie całe wydzielanie.

Mamy nadzieję, że na przedstawionym na mapce oraz opisanym przykładzie udało się przybliżyć zasady najczęściej stosowanej w Nadleśnictwie Miradz formy zrębowego użytkowania lasu. Zainteresowanych tematem zapraszamy na miejsce, aby na własne oczy przekonać się czy stan faktyczny zgadza się z przedstawionym wyjaśnieniem.

Trwanie lasu – to priorytet

Z opisanego przykładu wyraźnie wynika, że dla leśników priorytetem prowadzonej gospodarki leśnej jest trwałość lasu. Trwałość utrzymywana poprzez właściwe nim gospodarowanie, w tym użytkowanie i odnawianie. Powierzchnie po wyciętych drzewach funkcjonują zwykle tylko kilka-kilkanaście miesięcy, po czym obsadzone są młodym pokoleniem.

Odnosnie mapy opublikowanej przez inicjatywę „Las i Obywatele” leśnicy informują, że wiele oddziałów leśnych, zaznaczonych na czerwono jako zręby, jest objętych bardziej skomplikowaną formą użytkowania zrębowego. Drzewa wycinane są w jeszcze dłuższych odstępach czasu (łącznie nawet przez 40 lat) niż na przedstawionym przykładzie, a dodatkowo pozostawianych jest więcej powierzchni z lasem, który nie jest wycinany – są to m.in. tzw. biogrupy oraz ekosystemy referencyjne, ważne elementy zrównoważonej gospodarki leśnej. Poza prowadzoną gospodarką leśną pozostają także lasy chronione z mocy Ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, jak np. rezerwaty przyrody, powierzchniowe pomniki przyrody oraz strefy ochrony wokół gniazd rzadkich gatunków ptaków szponiastych, sów czy bociana czarnego.■



Usuwanie skutków nawałnicy z 2017 r. w lasach niepaństwowych

Lasy „prywatne” powstały głównie z powojennych nasadzeń na mało żyznych, nieprzydatnych rolniczo gruntach

Nawałnica z 11 sierpnia 2017 r. nie oszczędziła lasów potocznie nazywanych „niepaństwowymi”. Łączna powierzchnia drzewostanów całkowicie uszkodzonych, kwalifikujących je do ponownego odnowienia wyniosła, w zasięgu terytorialnym Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, blisko 3,2 tys. ha. Przypomnijmy, że konieczność odnowienia powierzchni pohuraganowych, będących w zarządzie Lasów Państwowych, dotyczy ponad 18 tys. ha gruntów leśnych.

■ TEKST I ZDJĘCIA: **Waldemar Wencel**

Zgodnie z zapisem Art. 5 Ustawy o lasach z dnia 28 września 1991 roku, nadzór nad gospodarką leśną w lasach nie stanowiących własności Skarbu Państwa (prywatne, gminne, kościelne, spółdzielcze należące do spółek) sprawuje, w formie zadań z zakresu administracji rządowej, **starosta, który** może to czynić przez własną administrację lub powierzyć nadzór, na zasadzie porozumienia, nadleśniczczym, przekazując nadleśnictwom środki na jego realizację.

Nadzór polega na możliwości władczego ingerowania (wydawanie decyzji nakazujących) w działalność podmiotu nadzorowanego. Ma jednak charakter wyłącznie przedmiotowy, gdyż nie odnosi się bezpośrednio ani do

właściciela, ani do samego obszaru leśnego, a jedynie do działań (zabiegów gospodarczych), które należy podjąć na danym gruncie leśnym. Ich niepodjęcie przez właściciela może skutkować zastosowaniem administracyjnych kar pieniężnych. Prowadzonemu nadzorowi, równolegle, towarzyszy rola pomocnicza w formie prowadzenia doradztwa fachowego, m.in. poprzez sporządzanie projektów odnawianych powierzchni, pomoc w organizacji sprzedaży drewna, monitoring zagrożeń, a także produkcję (przez nadleśnictwa) i odpłatne udostępnianie kwalifikowanego materiału sadzeniowego. Ponadto, zgodnie z Ustawą, Lasy Państwowe w ramach kosztów własnych inicjują, koordynują i prowa-

dzą okresową ocenę stanu lasów oraz zasobów leśnych, sporządzając okresowe wielkoobszarowe inwentaryzacje i aktualizując dane na ten temat, przez zamieszczenie informacji w Banku Danych o Lasach. Wykonują także w zagrożonych drzewostanach, na swój koszt, zabiegi zwalczające i ochronne.

Wielkość zniszczeń w lasach niepaństwowych

Nadzór nad lasami niepaństwowymi na obszarze najsilniej dotkniętym skutkami huraganu z sierpnia 2017 r. (9 nadleśnictw tzw. „klęskowych” w granicach terytorialnego zasięgu RDLP w Toruniu), sprawują starostowie: gnieźnieński, żniński, mogileński, nakielski, sępoleń-

ski, tucholski i chojnicki. Spośród wymienionych, starostowie nakielski i sępoleński nie powierzyli nadzoru miejscowym nadleśniczym. Łączna powierzchnia zniszczonych przez nawałnicę lasów nie stanowiących własności Skarbu Państwa wyniosła blisko 3,2 tys. ha, z czego w nadzorze powierzonym Lasom Państwowym jest 2,68 tys. ha, a bezpośrednio w nadzorze dwóch ww. starostw 0,5 tys. ha zniszczonych drzewostanów. Największy rozmiar zniszczeń miał miejsce w Borach Tucholskich, odpowiednio w lasach nadzorowanych przez nadleśnictwa: Przymuszewo – 1008 ha, Ryteł – 600 ha, Czersk – 451 ha (tab. nr 1). Były to głównie drzewostany III i IV klasy wieku (41-80 lat), pochodzące z zalesień gruntów rolnych po II wojnie światowej.

Pomoc dla właścicieli zdewastowanych lasów

Uprzątnięcie szkód po nawałnicy przez prywatnych właścicieli lasów, którzy głównie są rolnikami, rozpoczęło się od własnych zagrod. Huragan wraz z ulewnym deszczem, a przy tym łamiące się i wywracające drzewa, głównie z zadrzewień, spowodowały uszkodzenia wielu budynków mieszkalnych i gospodarczych. Oszacowano, że w województwie kujawsko-pomorskim uszkodzeniu uległo ponad 4,2 tys. domostw (10 tys. różnych budynków). Ich mieszkańcy likwidowali zagrożenia i wykonywali prace zabezpieczające oraz porządkowe we własnym zakresie, z pomocą sąsiadów, wielokrotnie korzystali także z pomocy straży pożarnej, dysponującej specjalistycznym sprzętem oraz materiałami pozwalającymi na doraźne zabezpieczenie budynków i budowli. Niebagatelną pomoc wnieśli także wolontariusze, przybyli niemal z całego kraju.

Porządkowanie lasów prywatnych, podobnie jak w lasach będących własnością Skarbu Państwa, rozpoczęło się od udrażniania dróg dojazdowych, uprzątnięcia linii energetycznych i miejsc stwarzających największe zagrożenie. Wstępnie oszacowano także, na ile było to możliwe, rozmiar szkód w drzewostanach, który okazał się dla wielu osób szokujący, kiedy stwierdzali, że „leży” cały las będący ich własnością. Konkluzja była jednoznaczna – bardzo wielu właścicieli zakomunikowało, że nie będzie miało ani sił, ani środków, by uprzątnąć, a później przywrócić las.

W dniu 19 sierpnia 2017 r. w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Chojnicach odbyło się nadzwyczajne spotkanie lokalnych władz administracyjnych i samorządo-



Pan Marian Trzebiatowski, właściciel lasów z Wysokiej Zaborskiej i Paweł Mikołajczyk, specjalista SL ds. lasów niepaństwowych w Nadleśnictwie Przymuszewo podczas omawiania projektu uprawy



Pan Andrzej Kołatka, właściciel lasów z Czaplewic opowiada jak własnymi siłami uprzątnął powierzchnię po nawałnicy, a obecnie je odnawia



Pan Wojciech Sarnowski, właściciel lasów z Mrowińca (z tyłu w zielonej kurtce) pod nadzorem Szymona Polerowicza, specjalisty SL ds. lasów niepaństwowych w Nadleśnictwie Woziwoda, zlecił wykonawstwo odnowień zakładowi usług leśnych

wych oraz leśników i strażaków z premier Beatą Szydło, dyrektorem generalnym LP Konradem Tomaszewskim, ministrami, wojewodami i służbami ratunkowymi, którego celem było wypracowanie kierunków i sposobów jak najszybszej likwidacji skutków nawałnicy. Na spotkaniu dyrektor generalny zadeklarował przeznaczenie 35 mln zł z funduszu leśnego na uprzątnięcie lasów prywatnych z wywrotów, złomów w stopniu umożliwiającym przystąpienie do odnawiania powierzchni. Dyrektor uzasadnił podjęcie takiej decyzji uprawnieniem Lasów Państwowych do wspomagania administracji publicznej, w tej sytuacji, w celu likwidacji zagrożenia bezpieczeństwa publicznego oraz zagrożenia pożarowego. W konsekwencji tej deklaracji wydana została Decyzja nr 217/2017 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, z dnia 23 sierpnia 2017 r. w sprawie wykorzystania środków, związanych z funduszem leśnym, na łagodzenie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego oraz zagrożenia pożarowego od zdewastowanych lasów w posiadaniu osób fizycznych. Na tej podstawie Dyrektor RDLP w Toruniu wydał Decyzję nr 97/2017, z dnia 9 października 2017 r. w sprawie ustalenia stawek wynagrodzenia za uporządkowanie powierzchni leśnych, należnych posiadaczom lasów niepaństwowych w ramach „kształtowania bezpieczeń-

Tab. 1. Powierzchnia uprzątniętych zrębów sanitarnych oraz kwota wypłaconych dotacji z funduszu leśnego w latach 2018-2020

Lp.	Nadleśnictwo	Powierzchnia (ha)	Kwota wypłacona z Funduszu Leśnego (zł)
1.	Bydgoszcz	0,97	5 820
2.	Czersk	469,89	2 701 110
3.	Gołębki	149,4	865 790
4.	Przymuszewo	1007,36	5 736 480
5.	Różanna	68,84	399 580
6.	Runowo	106,03	597 070
7.	Rytel	456,43	2 650 730
8.	Solec Kujawski	1,65	9 900
9.	Szubin	248,54	1 393 610
10.	Tuchola	194,55	1 121 020
11.	Zamrzenica	192,54	1 050 734
12.	Żołędowo	46,77	252 560
13.	Lutówko	10,18	57 690
14.	Woziwoda	154,14	897 050
	RAZEM	3107,29	17 739 144

stwa publicznego”. Decyzja ta uregulowała procedurę ubiegania się o środki z funduszu leśnego i wprowadziła następujące stawki za uporządkowanie zniszczonych drzewostanów: 4 tys. zł/ ha w I kl. wieku, 5 tys. zł/ ha w II kl. wieku i 6 tys. zł/ ha w III i starszych klasach wie-

ku. Przekazywanie środków pieniężnych odbywać się miało przez właściwych miejscowo starostów, którzy podpisali z nadleśniczymi stosowne porozumienia w sprawie pośredniczenia w wypłacie dotacji. Zadaniem nadleśnictw było odbieranie i poświadczanie wykonania



Leszek Pultyn, zastępca nadleśniczego (z lewej) oraz Jan Romanowski, specjalista SL ds. lasów niepaństwowych w Nadleśnictwie Czersk podczas kontroli stwierdzili bardzo dobrą udatność tegorocznych odnowień

prac uprzętających przez właścicieli lasów, pod względem jakościowym i ilościowym (powierzchnia zredukowana) w terenie i ustalanie w ten sposób kwot dotacji. W związku ze złożonymi wnioskami o przyznanie dotacji na uprzętnienie zniszczonego lasu, w latach 2018 – 2020, wypłacono prywatnym właścicielom z funduszu leśnego kwotę blisko 17,74 mln zł (tab. nr 2). Średnia kwota za uprzętnienie 1 ha zdewastowanych przez nawałnicę drzewostanów wyniosła 5709 zł.

Drugim narzędziem przeznaczonym do udzielenia pomocy materialnej właścicielom zniszczonych lasów była możliwość uzyskania środków pieniężnych, jako dotacji z budżetu państwa, poprzez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR). W tym celu Rada Ministrów wydała Rozporządzenie z dnia 28 sierpnia 2017 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych zadań ARiMR. Na podstawie znowelizowanego rozporządzenia Agencja uzyskała możliwość udzielania pomocy finansowej „na realizację innych zadań wynikających z polityki państwa w zakresie rolnictwa, rozwoju wsi, rynków rolnych i przetwórstwa produktów rolnych producentowi rolnemu, który poniósł szkody w uprawach rolnych, lasach lub w budynkach służących do prowadzenia przez niego działalności rolniczej, spowodowane wystąpieniem w sierpniu 2017 r. huraganu, deszczu nawałnego lub gradu”.

Wnioski o dotację do właściwych miejscowo Agencji można było składać do 30 września 2017 r., a wysokość pomocy finansowej na „odtworzenie lasu” o jaką można się było ubiegać wynosiła 2 tys. zł na 1 ha (powierzchnia zredukowana) zniszczonych drzewostanów. Dotacja była wypłacana na podstawie decyzji kierownika powiatowego Agencji. Także w ten obszar pomocy zostali włączeni leśnicy. Decyzją nr 230 z dnia 6 września 2017 r. dyrektor generalny Lasów Państwowych nałożył na nadleśniczych, za pośrednictwem dyrektorów regionalnych LP, obowiązek pomocy wojewodom, którzy zwrócą się z prośbą o potwierdzenie zgodności oświadczenia producenta rolnego (jeden wymagany dokument do wyliczenia kwoty) z rzeczywistą wielkością uszkodzeń (zredukowana powierzchnia uszkodzeń). Jedyną placówką ARiMR, która w imieniu wojewody skorzystała z tej możliwości było Powiatowe Biuro ARiMR w Tucholi, które siłami nadleśnictw: Tuchola oraz Woziwoda. Zweryfikowano odpowied-

nio: 192 i 178 wniosków. Autor artykułu nie dotarł do informacji o łącznej ilości producentów rolnych, którzy skorzystali z tej formy pomocy finansowej na odnowienie powierzchni po nawałnicy z 2017 r. i jaka kwota została na ten cel przekazana.

Proces uprzętniania powierzchni

Na wieść o wielkości uszkodzeń drzewostanów, a tym samym rozmiarze prac przy pozyskaniu drewna, do nadleśnictw kłeskowych, już w pierwszych dniach po nawałnicy, zaczęły napływać bardzo liczne deklaracje od firm dysponujących harwestarami oraz nowoczesnymi maszynami do zrywki drewna. Oferty płynęły nie tylko z Polski, ale także z krajów ościennych: Niemiec, Czech, Słowacji, Białorusi, krajów bałtyckich – Litwy, Łotwy, Estonii. Choć na początku organizacji uprzętniania wydawało się to niemożliwe, podaż usług przewyższyła możliwości skorzystania z nich przez nadleśnictwa. Podobnie do rynku usług zareagował rynek drzewny. Chęć zakupu drewna natychmiast zadeklarowali odbiorcy niemal z całego świata – Niemiec, Austrii, Malezji, Chin, Argentyny. Ponieważ priorytetem dla kierownictwa Lasów Państwowych było sprostanie zapotrzebowaniu na drewno ze strony firm działających na polskim rynku, oczy zagranicznych nabywców skierowały się na surowiec z lasów prywatnych.

Splot zdarzeń – nadwyżka świadczących usługi pozyskania i zrywki drewna, nadspodziewany popyt na drewno kłeskowe, perspektywa otrzymania dotacji z funduszu leśnego, sprawiły, że prywatni właściciele zdewastowanych lasów rozpoczęli sprawne uprzętnianie powalonych drzew niemal równolegle z Lasami Państwowymi. W zależności od powierzchni zdewastowanych lasów oraz własnych możliwości technicznych i organizacyjnych, uprzętnianie realizowano samodzielnie lub korzystając z usług wyspecjalizowanych firm. Te ostatnie bardzo często łączyły pozyskanie z nabywaniem drewna i organizacją jego wywozu.

Informacje o tym, jak dana firma pracuje, jej wiarygodności, rzetelności, cen jakie oferuje za pozyskany surowiec, form i terminów rozliczania się itp., rozchodziły się głównie „pocztą pantoflową”. Właściciele lasów, którzy znali się trochę na gospodarce leśnej, a w Borach Tucholskich takich nie brakowało, w szczególności potrafiący oszacować wartość posiadanego surowca, twardej negocjowali ceny lub „wyrabiali” we własnym zakresie cenniejsze drew-

no albo nakazywali wykonywanie tego firmom, a dopiero resztę zbywali hurtowo, „jak leci”.

Przypomnijmy, że legalizacja drewna w lasach niepaństwowych polega na określaniu masy w rozróżnieniu na drewno „stosowe” i mierzone w „pojedynczych sztukach” – wielkowymiarowe, bez rozróżnienia na sortymenty i klasy jakości według norm jakie obowiązują w LP. W tej sytuacji, w ramach podobnej ceny, sprzedawany był surowiec o bardzo różnicowanej jakości. Jeżeli właściciele nie zdążyli oszacować drewna „na pniu”, przed wejściem na powierzchnię maszyn i wydać dyspozycji jak ma wyglądać manipulacja, usługodawcy cięli surowiec według własnej koncepcji, według priorytetu najwyższych korzyści dla siebie. Ponieważ tempo prac było niezwykle wysokie, w szczególności w wykonaniu firm zagranicznych, albo przybyłych z dalekich stron Polski (pracowały niemal całą dobę), kto nie zastanowił się wcześniej nad koncepcją manipulacji surowca budził się z uprzętniętą z drewna powierzchnią.

Drewno z lasów niepaństwowych trafiło w większości za granicę. Ceny netto (wartość surowca minus koszt usługi pozyskania i zrywki) kształtowały się w granicach od 60 do 100 zł za m sześć. za drewno stosowe (użytkowe) i od 120 do 180 zł za m sześć. za drewno wielkowymiarowe.

Nie wszystkie zdewastowane drzewostany zostały uprzętnięte. Łączna powierzchnia takich drzewostanów wynosiła na koniec 2020 r. około 246 ha, w tym w nadzorze powierzonym nadleśniczemu 170 ha, a nadzorowanych bezpośrednio przez starostów 76 ha. Największa powierzchnia nieuprzętnionych drzewostanów zakwalifikowanych do wykonania zrębów sanitarnych pozostała w Nadleśnictwie Ryteł – ok. 130 ha. Podane liczby dotyczą drzewostanów, wobec których wydana została decyzja starosty na ich usunięcie. Część powierzchni (trudno dostępnych) – około 13 ha – właściciele pozostawili do naturalnej sukcesji.

Realizacja odnowień i ich jakość

Otwarcie się rynku zrębek energetycznych spowodowało, że uprzętnianie powierzchni z gałęzi i odpadów pozrębowych stało się łatwiejsze i mniej kosztowne. Zbieraniem biomasy zajmowały się zakłady usług leśnych, dysponujące forwarderami lub przyczepami zaopatrzonymi w żurawie, natomiast zrębkowaniem, a często także wywozem, firmy posiadające specjalistyczny sprzęt (rębaki),



Także w lasach niepaństwowych podjęto próbę uzyskania odnowień naturalnych. Las prywatny w nadzorze Nadleśnictwa Czersk

związane umowami z odbiorcami zrębek energetycznych. W takich sytuacjach właściciel lasu najczęściej nie ponosił kosztów zabiegu agromelioracyjnego. Za wykonaną usługę surowiec oddawany był nieodpłatnie. Trudności z takim rozwiązaniem mieli właściciele zniszczonych niewielkich kompleksów leśnych położonych pośród pól, z trudnym dojazdem, niewielką masą odpadów, będących w dużej odległości od dużych powierzchni zniszczeń. Niektórzy z właścicieli pozyskiwali tradycyjnie każdy kawałek drewna na własne potrzeby, na cele opałowe, a chrust był zrębkowany lub pozostawał na powierzchni nierozdrobniony.

Przygotowanie gleby pod odnowienia niemal w 100 proc. odbywało się i nadal odbywa z użyciem pługa dwuodkładnicowego, jako czynność zlecaną zakładom usług leśnych lub wykonywana we własnym zakresie, sprzętem prywatnym, wdzierżawianym od nadleśnictw lub wypożyczanym od starostw. Do końca 2020 r. prywatni właściciele odnowili ponad 1523 ha, to jest 47,8% powierzchni zniszczonych przez nawałnicę (uprzątniętych z dotacją funduszu leśnego), w tym 1471 ha (55% zniszczonych) w nadzorze powierzonym nadleśniczemu i 52 ha (10% zniszczonych) w nadzorze bezpośrednim starostw (tab. nr 2).

Skład gatunkowy upraw jest najczęściej uproszczony, w stosunku do tego, co

praktykujemy w Lasach Państwowych, pomimo doradztwa, a często także przygotowywania szkiców odnowieniowych przez służbę leśną. Jest to wynikiem decydowania się przez właścicieli lasów na zakup najtańszych sadzonek, głównie sosny jednorocznej, ewentualnie brzozy, rzadko kiedy wzbogacania upraw innymi gatunkami domieszkowymi. Należy dodać, że nie wszystkim nadleśnictwom udało się zabezpieczyć materiał sadzeniowy na potrzeby nadzorowanych lasów niepaństwowych. Podczas największego deficytu, w latach 2019 i 2020, prywatni właściciele kupowali sadzonki z odległych szkółek spoza toruńskiej dyrekcji. Sadzenie prowadzone było i jest często z udziałem członków rodzin, znajomych, ale także zlecanie zakładom usług leśnych. Jednocześnie po posadzeniu lasu właściciele wysyłali (czynią to nadal) do starostw informacje o dokonaniu odnowienia zniszczonego przez huragan drzewostanu. Informacje te mają zarazem charakter wniosków o dotację na ten cel z budżetu państwa, zgodnie z art. 12, ust. 1 ustawy o lasach.

Z informacji uzyskanych od nadleśniczych sprawujących nadzór nad lasami niepaństwowymi oraz bezpośrednio ze starostw nakielskiego i sępoleńskiego wynika, że odnowienia powierzchni pohuraganowych w lasach niepaństwowych powinny się zakończyć w 2023 r.,

choć niektórzy właściciele warunkowali dotrzymanie ustawowego terminu odnowienia uzyskaniem na ten cel dotacji z budżetu państwa.

Refleksje końcowe

Bardzo korzystną, z punktu widzenia tempa i zakresu wykonanych prac na terenach klęski z 2017 r., była decyzja o przyznaniu środków z funduszu leśnego na usunięcie drzewostanów zniszczonych w wyniku huraganu. Trzeba jednak zauważyć, że 246 ha, na które starostowie wydali stosowne decyzje, pozostało nieuprzątniętych i najprawdopodobniej takimi pozostanie. Problemem dla beneficjentów pomocy stała się w pewnym momencie próba ściągnięcia przez urzędy skarbowe podatku od uzyskanych dotacji. Ostatecznie jednak minister finansów dwukrotnie (2018 i 2019 r.) wydał rozporządzenia o anulowaniu takiego rozliczenia.

Pomoc państwa, poprzez ARiMR, na odtworzenie zniszczonych lasów, w wysokości 2 tys. zł /ha, była mocno ograniczona krótkim terminem składania wniosków, który trwał praktycznie tylko jeden miesiąc od wydania rozporządzenia, a z pomocy skorzystać mogli jedynie producenci rolni, choć nie tylko ta grupa jest właścicielem zniszczonych lasów.

Ze względu na niedostępność zdewastowanych przez nawałnicę powierzchni

Tab. 2. Odnowienia w lasach nie stanowiących własności skarbu państwa

Lp.	Nadleśnictwo nadzorujące /powiat	Powierzchnia lasów nie stanowiących własności Skarbu Państwa (ha)	Całkowity rozmiar odnowień do wykonania (ha)	Odnowiono do końca 2020 r.		Zaplanowano do odnowienia (ha)			Do naturalnej sukcesji (ha)	Powierzchnia nieuprzętnięta (ha)
				(ha)	%	2021	2022	2023		
1.	Czersk	4665	451,0	300,0	66,5	97,0	54,0	0,0	2,3	7,5
2.	Gołębki	1971	114,0	40,0	35,1	30,0	44,0	0,0	3,6	18
3.	Przymuszewo	3892	1008,2	650,0	64,5	258,2	90,0	10,0		10,0
4.	Rytel	1036	600,0	165,0	27,5	150,0	150,0	135,0		130
5.	Szubin	496	10,0	0,0	0,0	4,5	3,5	2,0		4
6.	Tuchola	2464	193,3	130,5	67,5	32,7	30,2	0,0		0,0
7.	Woziwoda	1413	154,0	124,0	80,5	25,0	5,0	0,0		0,0
8.	Zamrzenica	2583	153,0	62,0	40,5	28,5	31,3	31,3	6,7	0,0
	RAZEM w nadzorze powierzonym LP	18520	2683,5	1471,4	54,8	625,9	408,0	178,3	12,6	169,5
1.	Powiat nakielski	2623	360	30	8,3	50	200	60		25
2.	Powiat sępoleński	2246	141,0	22	15,6	21,5	30	30		51
	RAZEM w nadzorze starostw	4869	501,0	52	10,4	71,5	230	90		76
	Powierzchnia LN ogółem	23389	3184,5	1523,4	47,8	697,4	638,0	268,3	12,6	245,5

leśnych oszacowanie wielkości szkód w drzewostanach było wówczas bardzo trudne. Z rozmów z właścicielami lasu i leśniczymi ds. lasów niepaństwowych wynikało, że zdarzały się niedoszacowania i przeszacowania powierzchni uszkodzonych drzewostanów. Obecnie (w 2021 r.) wojewodowie uruchomili kolejne środki na przywracanie zniszczonych lasów, ale kwalifikacja beneficjentów, wysokość i zakres (bieżące, czy wcześniej wykonane odnowienia) dofinansowania budzi wiele wątpliwości, a nawet brak zgody na przyjęte rozwiązania.

Drewno z nieuprzętniętych dotychczas powierzchni kłęskowych straciło praktycznie wartość użytkową, a nawet opałową. Zainteresowanie właścicieli jego pozyskaniem w obecnej chwili

i przygotowaniem powierzchni do odnowienia drastycznie spadło. Starostowie wysyłają obecnie upomnienia wszystkim, którym wydali decyzje na wykonanie zrębów sanitarnych nie zakończone odbiorem uprzętniętej powierzchni. Trzeba też nadmienić, że na część gruntów złożono wnioski o przekwalifikowanie z leśnych na rolne, jest to wielkość rzędu kilkudziesięciu hektarów. Wielopokoleniowa konieczność dbałości o las, bez korzyści finansowych, wynikających z jego posiadania, nieszczególnie motywuje te pierwsze pokolenia do rzetelnego, zgodnego ze sztuką, kosztownego zakładania upraw leśnych.

Z całą pewnością powiedzieć można, że oko cieszą odnowione już powierzchnie. Choć skład upraw jest cza-

sami uproszczony, ci właściciele, którzy emocjonalnie, rodzinie, od pokoleń są związani ze swoimi lasami, przywrócili młode pokolenie z wielką starannością i dbałością o jakość sadzenia. Wielu zrobiło to własnymi siłami i własnymi rękoma, a jest to najbardziej widoczne w Borach Tucholskich.

Wielkie uznanie należy się pracownikom nadleśnictw nadzorującym lasy niepaństwowe za ogromną pracę, którą wykonali przy odbiórkach drewna i udzielając pomocy przy zagospodarowaniu zdewastowanych lasów. Wielu właścicieli z dużą atencją i sympatią wyraża się o leśnikach i pomocy Lasów Państwowych w procesie odbudowy lasów, także tych nie stanowiących własności skarbu państwa. ■

Przypisy końcowe

¹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 2017 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (Dz.U. 2017 poz. 1640)

² Decyzja nr 230 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 6 września 2017 r. w sprawie ustalenia obowiązków spoczywających na dyrektorach regionalnych dyrekcyj Lasów Państwowych w zakresie udzielania pomocy wojewodom w wywiązywaniu się przez nich z obowiązku, określonego Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 2017 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Zadbajmy o pszczoły

Pszczoły na przestrzeni milionów lat ewolucji towarzyszyły roślinom kwiatowym, zapylając je w zamian za pyłek i nektar. To kluczowy warunek wydania potomstwa dla zapewnienia trwania licznych roślin. Na świecie żyje ok. 20 tys. gatunków pszczół, w Polsce tylko 470. Do najbardziej znanych należą trzmiele, murarki i pszczolinki. Główną adaptacją pszczół do zapylania są różne aparaty zbierające oraz bogate owłosienie, na którym gromadzi się pyłek. Wiele z nich żyje w rodzinach, gdzie obowiązuje podział ról, znaczna część jednak to gatunki samotne. Najchętniej zamieszkują miejsca suche, ciepłe i nasłonecznione.

■ TEKST: Józef Popiel

Pierwotnie tereny Polski porastały lasy, które w naszej szerokości geograficznej były naturalnym środowiskiem bytowania pszczoły miodnej. Owady przez tysiące lat ewolucji przystosowywały się do tego środowiska. Wchodziły w skład naturalnej fauny, a przy tym oddawały nieocenione usługi zapylając rośliny. Ich działalność podtrzymywała różnorodność biologiczną w środowisku leśnym, a tym samym stabilność tego ekosystemu. To najważniejsi zapylacze ok. 80% roślin kwiatowych, odpowiadający za 40% pożywienia człowieka. Zapylenie kwiatów roślin uprawnych jest głównym, a przy okazji najtańszym warunkiem plonowa-

nia. W ciągu ostatnich lat wzrosło wykorzystanie trzmieli do zapylenia upraw pod osłonami, jak pomidory i ogórki. Ich obecność wymusza na plantatorach ograniczenie chemizacji, przez co owoce są zdrowsze. Specjalnie w tym celu hoduje się inne gatunki pszczołowych, niezastąpione w sadach i plantacjach.

Pszczoły pod ochroną

Obecnie w Polsce ochrona prawna pszczół obejmuje jedynie trzmiele, porobnice, zadrzechnie i rozróżkę. Jest to ochrona niewystarczająca, każdy w zależności od możliwości, może pomagać na róż-



POMÓŻMY PSZCZOŁOM

Jednym z najbardziej pożytecznych gatunków owadów/zwierząt, zarówno dla przyrody, jak i ludzi, są pszczoły. W Polsce żyje aż 470 gatunków owadów należących do rodziny pszczołowych. Wszystkie żywią się pokarmem kwiatowym, czyli pyłkiem i nektarem. Ponieważ różne gatunki mają różną porę kwitnienia, ważne, by zadbać o ich różnorodność.

Rośliny miododajne to te o kolorowych kwiatkach i intensywnej woni, kwitnące między marcem a październikiem. Dostarczają owadom nektaru, pyłku i spadzi, które są potrzebne do produkcji miodu.

WYBRANE GATUNKI WAŻNE DLA PSZCZOŁ

Drzewa

- olcha czarna • klon zwyczajny • dąb szypułkowy
- czereśnia zwyczajna
- czereśnia • grusza pospolita
- wiśnia pospolita • jarząb pospolity • jabłoń domowa
- kasztanowiec zwyczajny
- klon jawar • szalik pospolity
- głóg • lipa drobnolistna

Krzewy

- leśniczka pospolita • dereń jadalny
- wierzby • lilwa ołczy • porzeczka agrest
- porzeczka czarna • wiciokrzew suchodrzew
- kruszyna pospolita • jujna popielica • malina właściwa • róża dzika • wrzoś zwyczajny

Rośliny roczne

- kapusta • rzepak • gorczyca jasna
- chaber bławatek • fasola wielokwiatowa
- gryka zwyczajna • dalia ziemna
- pojedynczo • słonecznik zwyczajny
- bazylika pospolita • cząber ogrodowy

słonecznik zwyczajny

Byliny i zioła

- podbiał pospolity • przyłaszczka pospolita
- miodunka cna • mniszek pospolity
- jasnota biała • przytulia wanna • dąbrowka rozłogowa • kuklik zwisty • szalwia lekowa
- żywokost lekarski • rdest wązownik
- koniczyzna biała • żniowiec zwyczajny
- dzwonek ogrodowy • jasioniec piaskowy
- macierzanka piaskowa • szalwia okrągłowa • wierzbowka kłyszka • łopian większy • kwawnica pospolita • dzikawiec zwyczajny • różnik przetrzynęty • dziewanna wielokwiatowa • cykoria podróznik • mięta długolistna

koniczyzna biała

CO MOŻESZ ZROBIĆ DLA PSZCZOŁ?

POSADŹ W SWOIM OGRODZIE, NA BALKONIE ALBO TARASIE ROŚLINY MIODODAJNE

POZOSTAW FRAGMENT NIE SKOSZONEGO TRAWNIKA

ZAŁÓŻ ŁĄKĘ KWIATNĄ

NIE WYPALAJ TAKI

POWIEŚ DOMEK, Z KTOREGO BĘDĄ KORZYSTAĆ DZIKIE PSZCZOŁY I INNE ZAPYLACZE

Większość pszczół żyje samotnie, a nie w ulach. Część z nich chętnie korzysta ze specjalnie przygotowanych domków.

Opracowanie: Lasy Państwowe i Bractwo Bartne
Projekt graficzny: Polska Grupa Informatyczna



Rój pszczół na sośnie bartnej w Borach Tucholskich.
Fot. archiwum

ne sposoby. Najprostszym jest ochrona bierna, nie wymagająca dodatkowych nakładów, polegająca na dostosowaniu działań do potrzeb pszczół (opryski poza godzinami lotu lub kwitnienia roślin, opóźnione koszenie łąk, pozostawianie nieużytków). Drugim sposobem jest ochrona czynna, składa się na nią np. obsiewanie roślin nektaro- i pyłkodajnych na nieużytkach, rezygnacja z ogrodów trawnikowych na rzecz kwiatowych, planowanie płodozmianu z wykorzystaniem roślin dających pożytek. Najbardziej spektakularną metodą jest jednak budowanie różnego rodzaju konstrukcji, w których pszczoły mogą się gnieździć. Dla trzmieli buduje się domki drewniane przypominające kształtem budki dla ptaków, dla murarek wystarczają pęki trzciny lub innych pędów. Skuteczną metodą budowy gniazdownisk mogą być nawiercone kawałki drewna lub wykorzystanie starych budek.

Łąka kwietna i hotelik

Nadleśnictwo Gołębki na Pałukach, wychodząc naprzeciw potrzebom, udziela zgody właścicielom pasiek pragnących uzyskać miód i inne pożytki na bazie roślin leśnych. Ponad setka uli pełnych pszczół już od wiosny pracuje dla swych właścicieli i na rzecz środowiska naturalnego. Uzyskanie zgody w praktyce to formalność, wystarczy zwrócić się z wnioskiem, uzgodnić lokalizację z miejscowym leśniczym i zapewnić transport na miejsce. Potem pozostaje już tylko doglądać, normalna gospodarka pasieczna.

Obchody Światowego Dnia Pszczół (20 maja), są zawsze okazją i zachętą do szczególnego zaangażowania na rzecz ochrony tych pożytecznych owadów. Leśnicy z Gołębek postanowili założyć łąkę kwietną, kilka arów odłogowanej roli zamieniają w wielokwiatowy dywan. Wiosną br. wszystkie nadleśnictwa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu założyły bądź powiększyły istniejące już powierzchnie łąk kwietnych. Przykład godny naśladowania, wszędzie można znaleźć kawałek nieużytku, porzucony ugór, któremu można szybko przywrócić sprawność. A resztą to już zajmą się pszczoły.

Przy łączce kwietnej w Gołębkach stanął hotelik dla pszczół, specjalna konstrukcja ażurowa zachęcająca miododajne owady do zasiedlenia. W tej roli świetnie sprawdzają się oferowane na rynku stylowe drewniane domki i budki wypełnione gliną, trzcinnami, wydrążonymi wałkami. Praktycznym rozwiązaniem jest budowa daszku dwuspadowego na kształt ula, karmnika lub budki lęgowej. Aby domek był trwały, front zabezpiecza się siatką wolier-



Praca w przydomowej pasiece. Fot. Katarzyna Wolska

rową, przy okazji będzie służyć jako ochrona przed drapieżnikami. Ważna jest lokalizacja zachęcająca do użytkowania hoteliku, tj. miejsce ustronne, osłonięte od wiatru i dobrze nasłonecznione. Taki domek na pewno się przyda, będzie gdzie odpocząć po intensywnym zapylaniu kwiatów na przyległej łączce. Koszt nieduży, korzyści wszechstronne... Wymierne, mierzone np. ilością miodu i te niewymierne, liczone powierzchnią czynnych upraw roślin owadopylnych.

Pasieka, same korzyści

Warto wspierać rodzime pasieki. Miód można prawież z odległych kontynentów, jednak zapylania nie da się importować. Dlatego kupując polski miód popieramy nie tylko nasze pszczelarstwo. Gwarantujemy wysokie plony upraw rolniczych, dalsze istnienie milionów roślin i zwierząt, a tym samym dbamy o równowagę w środowisku. Sami jesteśmy jego częścią, jednak zbyt często o tym zapominamy. Nie sposób pominąć słów Alberta Einsteina- Gdy zginie ostatnia pszczoła na kuli ziemskiej, ludzkość pozostanie tylko cztery lata życia. Rodzaj ludzki, który objął we władanie planetę, musi dołożyć wszelkich starań, aby ta przepowiednia się nie sprawdziła. Z własnego doświadczenia wiemy, że leśnicy biorą sobie do serca słowa wielkiego noblisty. Ekologizacja gospodarki leśnej jest najlepszą odpowiedzią na zapewnienie warunków do przetrwania pszczół, i nie tylko... ■



Groźny barszcz spod Kaukazu

W wielu regionach Polski, podczas wycieczki do lasu możemy trafić na różne rośliny obcego pochodzenia. Jedną z nich jest niebezpieczny dla ludzi i zwierząt barszcz Sosnowskiego, który „przywędrował” do nas spod Kaukazu.

■ TEKST: Weronika Wróblewska

■ ZDJECIA: archiwum Nadleśnictwa Żołędowo

Na czym polega niebezpieczeństwo?

Sok barszczu Sosnowskiego zawiera związki furokumarynowe, które uwrażliwiają organizm na działanie promieni słonecznych. Kontakt z sokiem rośliny i późniejsza ekspozycja na słońce (nawet do 48 godzin od kontaktu z sokiem barszczu), może powodować bolesne pęcherze i zaczerwienienia, w skrajnych przypadkach może dojść nawet do martwicy skóry. Innymi skutkami mogą być nudności, wymioty czy bóle głowy.

Jak rozpoznać barszcz Sosnowskiego?

Podczas kwitnienia osiąga 2-3 metry wysokości (lub więcej). Posiada duże, parasolowate kwiatostany – baldachy złożone, białe lub różowawe kwiaty pachnące kumaryną (zapach świeżo skoszonego siana). Liście złożone, bardzo duże – osiągają powierzchnię nawet 1,5 m kwadratowego. Łodyga (pęd kwiatowy) wyrasta w 2-5 roku życia rośliny (w pierwszych latach wzrostu roślina wykształca rozety liści), okrągła, z fioletowymi plamkami.

W Polsce naturalnie występują inne gatunki roślin, które często mylone są z barszczem Sosnowskiego. Są to na przykład: barszcz zwyczajny, arcydzięgiel litwor czy dzięgiel leśny.

Jedną z charakterystycznych cech barszczu Sosnowskiego jest jego wielkość. Rośliny te dorastają do imponujących rozmiarów. Zazwyczaj osiągają ok. 3 metrów wysokości, jednak spotyka się osobniki o wysokości nawet 4-5 metrów! Masywne liście, grube łodygi i rozłożyste baldachowate kwiatostany sprawiają, że barszcz Sosnowskiego uznawany jest za jedną z największych roślin zielnych na świecie.

Co zrobić gdy mieliśmy kontakt z barszczem?

W pierwszej kolejności należy przemyć skórę zimną wodą z mydłem, aby zmyć z niej sok rośliny oraz chronić ją przed działaniem promieni słonecznych minimum 48 godzin (nawet jeżeli nie pojawiły się żadne objawy!). W przypadku wystąpienia reakcji zapalnej lub opuchlizny, w celu jej zła-

Barszcz Sosnowskiego może osiągnąć nawet 4-5 metrów wysokości



Kwiaty barszczu

godzenia, można zastosować zimne okłady, przyjąć wapno lub leki antyhistaminowe. Jeżeli mamy wątpliwości co do skuteczności powyższych metod lub dolegliwości nasilają się, należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem.

Największe zagrożenie poparzeniem występuje w słoneczne, gorące dni, w okresie kwitnienia barszczu Sosnowskiego. Podczas występowania takich warunków pogodowych olejki eteryczne mogą unosić się w powietrzu, co powoduje ryzyko poparzenia nawet bez bezpośredniego kontaktu z rośliną.

Skąd barszcz Sosnowskiego w Polsce?

Barszcz Sosnowskiego stwarza istotne zagrożenie dla rodzimej roślinności. Tworzy gęste połacie, nie dając możliwości rozwoju innym gatunkom roślin. Zmienia również właściwości fizyczne, chemiczne i biologiczne gleby.

Źródła historyczne wskazują, że pierwsze pojawienie się barszczu Sosnowskiego w Polsce miało miejsce pod koniec lat 50-tych ubiegłego wieku. Sprowadzony został do kraju spod Kaukazu jako nowa, cenna, wysoko plonująca roślina pastewna. Najintensywniej uprawiany w latach 70-tych i 80-tych przez Państwowe Gospodarstwa Rolne, proponowany i rozpowszechniany był również wśród rolników i pszczelarzy. Okazało się jednak, że kiszonkę wykonaną na bazie barszczu Sosnowskiego zwierzęta zjadały niechętnie, wyszły też na jaw jego toksyczne właściwości. W latach 90-tych zakończono jego masową uprawę, nie zniszczono jednak dokładnie wszystkich osobników tego gatunku. Od tamtej pory barszcz Sosnowskiego rozprzestrzenił się i występuje praktycznie na terenie całego kraju.

Na terenie Nadleśnictwa Żółędowo

Największe skupiska barszczu Sosnowskiego występują na terenie Leśnictwa Kruszyn. Walka z tym gatunkiem jest trudna przez wzgląd na bardzo dużą ilość nasion wytwarzanych przez pojedynczą roślinę, jej właściwości toksyczne, szybki wzrost i okazałe rozmiary. Podejmujemy działania mające na celu ograniczanie występowania barszczu Sosnowskiego na terenach zarządzanych przez nasze nadleśnictwo między innymi na terenie rezerwatu przyrody Hedera i Las Minikowski. Obecnie nie ma jednej rekomendowanej i w pełni skutecznej metody ograniczania rozprzestrzeniania się tego gatunku. ■



Liście barszczu



Łodyga barszczu

ZWALCZANIE BARSZCZU SOSNOWSKIEGO

Nadleśnictwo Golub-Dobrzyń w 2021 r. po raz kolejny przystępuje do zwalczania barszczu Sosnowskiego. Korzystamy w tym działaniu ze środków pozyskanych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

■ TEKST: Iza Cichocka

■ ZDJĘCIA: Józef Warzała, archiwum



Ogławianie barszczu powstrzymuje jego ekspansję

Barszcz Sosnowskiego to groźna roślina, która jest bardzo niebezpieczna dla ludzi. Inwazyjny chwast przybył do nas jako roślina, która miała rozwiązać problemy żywieniowe naszego bydła. Sok barszczu zawiera szereg związków szkodliwych, w tym stwarzających poważne zagrożenie dla człowieka. Jest to jedna z najsilniej toksycznych roślin w Polsce. Barszcz Sosnowskiego jest szczególnie niebezpieczny w okresie kwitnienia i owocowania, kiedy to odnotowuje się wysoką temperaturę powietrza. Wtedy nawet pośredni kontakt z rośliną może doprowadzić do poparzenia skóry.

Barszcz Sosnowskiego zwalcza się najczęściej dwiema metodami: mechaniczną (koszenie) i chemiczną (najczęściej opryski). W celu uzyskania oczekiwanego efektu, polegającego na całkowitej eliminacji tej rośliny inwazyjnej, działania muszą być realizowane corocznie, nieprzerwanie przez kilka sezonów wegetacyjnych. Stanowiska barszczu zidentyfikowano wzdłuż cieku wodnego Struga Młyńska (Trynka) na gruntach Nadleśnictwa Golub Dobrzyń, jak i należących do osób prywatnych.

Nadleśnictwo od kilku lat zмага się z tym problemem. Jednakże z uwagi na produkcję ogromnej ilości nasion, ła-

twość ich rozsiewania i rozprzestrzeniania oraz dużą żywotność rośliny, proces ten jest żmudny i czasochłonny. Nadleśnictwo Golub-Dobrzyń, jako metodę likwidacji barszczu Sosnowskiego, wybrało ogławianie - to jest obcięcie kwiatów/nasion, tak by nie zdążyły dojrzeć i się wysiać.

Bezwzględny warunkiem skutecznego zwalczania barszczu, zgodnie z zleceniem Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska jest wspólne działanie wszystkich właścicieli i zarządców gruntów zasiedlonych przez ten uciążliwy i groźny gatunek. ■



Stanowiska barszczu Sosnowskiego na terenie Nadleśnictwa Golub-Dobrzyń. Zwalczanie tej groźnej rośliny dofinansowuje WFOŚiGW w Toruniu

Prawo do informacji publicznej przeżywa swoisty renesans. Pomijając wnioski zasadne i racjonalne, mnoży się korespondencja „z tezą”, zwłaszcza ta dotycząca gospodarki leśnej, na której – gdyby bezkrytycznie zacytować fragmenty „skarg i wniosków” – znają się dzisiaj wszyscy, oprócz... leśników.

Ważne i potrzebne skądinąd prawo do informacji jest też wykorzystywane przez różnej maści formalne i nieformalne ugrupowania „ekologów” i aktywistów do łatwych oskarżeń, kierowanych pod adresem zwłaszcza Lasów Państwowych, o rabunek i dewastację lasów, z całkowitym pominięciem stanu faktycznego, tzn. twardych, obiektywnych danych dotyczących zasobów leśnych naszego kraju. Media społecznościowe pełne są emocjonalnych oświadczeń, dramatycznych apeli i nawoływania do obrony „twojego lasu”, który już za chwilę, gdy nie zareagujesz, nie zaprotestujesz... przestanie istnieć.

Dyskusja w mediach to jedno, a oficjalnie wpływające do jednostek Lasów Państwowych wnioski o udzielenie informacji publicznej lub udostępnienie informacji o środowisku – to drugie. I to drugie jest znacznie bardziej wymagające, gdyż sprowadza się do obowiązku udzielenia odpowiedzi, bądź jej odmowy, jednak zawsze z bardzo rygorystycznym przestrzeganiem obowiązującego prawa. Prawa, które wcale nie jest jednoznaczne.

W latach 2020 i 2021 pracownicy biura oraz przedstawiciele kadry kierowniczej nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu uczestniczyli w dwóch spotkaniach

(stacjonarnym w Solcu Kujawskim oraz drugim – online) z p. Barbarą Pytel, ekspertem z zakresu udostępniania informacji publicznej. Spotkania-szkolenia wielce pożyteczne, okazuje się bowiem, że samo poznanie przedmiotowej ustawy o dostępie do informacji publicznej z 2001 r. to zdecydowanie za mało. Ważna jest jeszcze interpretacja przepisów, zawarta w orzeczeniach sądów. A to już wyższy stopień wtajemniczenia, gdyż wymaga bieżącego śledzenia wydawanych wyroków.

Wstępny artykuł p. Barbary Pytel pt. „Prawo do informacji publicznej” opublikowaliśmy w naszym biuletynie nr 4 z 2020 r. Zawsze można do niego wrócić, aby przypomnieć podstawowe treści przedmiotowej ustawy. Ponadto zasady i tryb udostępniania informacji przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe opisuje Zarządzenie Nr 8 Dyrektora Generalnego LP z 27 stycznia 2010 r. Zarządzenie bardzo dobrze oceniane przez ekspertów.

W artykule zamieszczonym poniżej, Autorka odnosi się do wybranych przypadków, które zgłaszali uczestnicy szkoleń. A na zakończenie przypomina obowiązującą procedurę postępowania z wnioskiem o udzielenie informacji publicznej, który wpłynął do naszej jednostki. (Tadeusz Chrzanowski)

Prawo do informacji publicznej.

Wybrane przypadki

Zagadnienia poruszone w artykule są konsekwencją pytań, jakie pojawiły się w trakcie szkoleń przeprowadzonych – w formule zdalnej – dla kadry kierowniczej biura i nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu w dniach 24 i 25 lutego 2021 r.

■ TEKST: Barbara Pytel

Prawo do informacji publicznej swoją podstawę bierze z zapisów Konstytucji RP, a uszczegółowione zostało w ustawie o dostępie do informacji publicznej z 2001 r. (zwanej dalej UDIP). Regulacje UDIP są jednak bardzo ogólne, co powoduje wiele wątpliwości interpretacyjnych. Nierzadko przepisy ustawy wymagają wykładni, a nie mechanicznego stosowania. O ile większych wątpliwości interpretacyjnych nie stwarzają wnioski, w których

zainteresowany żąda udostępnienia informacji prostych, będących w posiadaniu Nadleśnictwa X., stanowiących chociażby dane statystyczne, takie jak: liczba produkowanych sadzonek w danej szkółce, liczba interwencji straży leśnej w danym nadleśnictwie w 2020 r., liczba zakładów usług leśnych pracujących w Nadleśnictwie X., pytania o liczbę polowań zorganizowanych w ciągu roku w Ośrodku Hodowli Zwierząt LP, ilość wyciętego drewna, czy o liczbę



Barbara Pytel jest uznanym ekspertem w zakresie ustawy o udostępnianiu informacji publicznej. Fot. archiwum

bę podejmowanych działań prewencyjnych dotyczących ochrony lasów przed pożarami, o tyle sprawa komplikuje się, gdy wnioskodawca żąda danych wrażliwych dotyczących osób fizycznych lub przedsiębiorców, czy też danych z różnych dokumentów, niekiedy z wielu lat. ►

Czasami po prostu brakuje wycucia po stronie wnioskodawców, co do tego, jak wygląda sytuacja od strony podmiotu zobowiązanego. Chociażby w zakresie posiadanych systemów informatycznych i ich funkcjonalności.

1.

Składający wniosek powołuje się jednocześnie na dostęp do informacji publicznej i na ustawę prawo zamówień publicznych

UDIP reguluje ogólne zasady postępowania, a jej przepisów nie stosuje się wyłącznie wtedy, gdy są one nie do pogodzenia z przepisami ustaw szczególnych, które w sposób odmienny regulują zasady i tryb dostępu do informacji publicznej. Tam, gdzie dana sprawa uregulowana jest częściowo lub w ogóle nie jest uregulowana w ustawie szczególnej, zastosowanie mają odpowiednie przepisy UDIP, przy czym w pierwszym przypadku stosowane są uzupełniające, w drugim zaś stanowią wyłączną regulację prawną w danym zakresie. (Wyrok NSA z 19.03.2019 r., sygn. akt I OSK 928/17). Zatem podmiot zobowiązany (np. dyrekcja RDLP, nadleśnictwo) do udzielenia informacji publicznej stosuje przepisy UDIP przy uwzględnieniu szczególnych unormowań PZP (Wyrok WSA w Lublinie z 6.09.2018r., sygn. akt II SAB/Lu 98/18).

Bardzo trafne rozważania, jeśli chodzi o stosunek pomiędzy prawem do informacji wywodzonym na podstawie UDIP a PZP (prawem zamówień publicznych) poczynił WSA w Gorzowie Wielkopolskim w wyroku z dnia 19.06.2019 r., sygn. akt II SAB/Go 125/19, dotyczącym postępowania o udostępnienie informacji dotyczących wykonywania usług z zakresu gospodarki leśnej na terenie Nadleśnictwa X. w roku 2019.

Podkreśla się, że jakkolwiek ustawa PZP (prawo zamówień publicznych) wprowadza pewne rozwiązania szczególne, mające wpływ na zakres udostępniania informacji, to jednak nie wprowadza odrębnego trybu udostępniania informacji publicznej.

Takim rozwiązaniem szczególnym będzie chociażby przepis art. 96 PZP, który dookreśla okoliczności, w których treść protokołu wraz z załącznikami (takimi jak: oferty, opinie biegłych, wnioski, umowa w sprawie zamówienia publicznego, inne) staje się jawna. Postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego

jest co do zasady jawne. Zamawiający może jednak ograniczyć dostęp do pewnych informacji. Udostępnieniu nie będą podlegały informacje stanowiące tajemnicę przedsiębiorstwa, jeżeli wykonawca nie później niż w terminie składania ofert lub wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu zastrzegł, że nie mogą być one udostępnione oraz wykazał, że w istocie te zastrzeżone informacje stanowią tajemnicę przedsiębiorstwa w rozumieniu przepisów ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. (porównaj Wyrok WSA w Bydgoszczy z 30.06.2020 r., sygn. akt II SAB/Bd 8/20). Zamawiający może też nie ujawniać danych osobowych w przypadku określonym w art. 8 ust. 4 UDIP.

Tak więc regulacje PZP w zakresie ofert i protokołów stanowią *lex specialis*¹ nad UDIP. Nie eliminują natomiast uregulowań UDIP dotyczących chociażby sposobu załatwienia wniosku, takich jak te przewidziane w art. 16 czy art. 14 ust 2 UDIP.

Należy jednak pamiętać, że w ramach realizowanego zamówienia publicznego mogą być wytworzone lub pozyskane inne dokumenty, aniżeli protokoły czy oferty. Jeżeli mają one walor informacji publicznej, to kwestie udostępniania tych innych dokumentów znajdujących się w posiadaniu zamawiającego, takich jak np. faktury, noty księgowe związane z zamówieniem publicznym dotyczące realizacji umów zawartych w wyniku przetargu regulują przepisy UDIP.

2.

Wnioskodawca pyta o informacje o środowisku, ale powołuje się w piśmie na przepisy UDIP. Jakie przepisy powinno się wtedy zastosować?

W sytuacji, gdy wnioskodawca ma zapewniony kompleksowo dostęp do żądanych informacji publicznych w innym trybie wyłączony jest stosowanie trybu z UDIP (Wyrok NSA z 14.02.2020r., sygn. akt I OSK 784/19).

Przykładem takiej regulacji, gdzie dostęp do informacji jest inaczej i kompleksowo uregulowany, jest chociażby ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (zwana dalej UDIŚ).

O ile dostęp do informacji publicznej następuje w procedurze odformalizo-

Nie można jednak samodzielnie przekwalifikować wniosku. Tam, gdzie pytanie nie może być rozpatrzone w trybie UDIP, gdyż zastosowanie ma tryb przewidziany w UIOŚ, należy poinformować wnioskodawcę pisemnie i zastosować normę przewidzianą w art. 1 ust. 2 UDIP.

wanej, to już dostęp do informacji o środowisku, co do zasady wymaga złożenia pisemnego wniosku ze wskazaniem danych wnioskodawcy. Jeśli informacje o środowisku trzeba wyszukać, przekształcić w formę wskazaną we wniosku, sporządzić kopie dokumentów lub danych, wówczas wniosek jest konieczny, a ponadto można obciążyć wnioskodawcę opłatą. Brak złożenia właściwego wniosku o udzielenie informacji publicznej mieszczącej się w katalogu informacji o ochronie środowiska uniemożliwia faktyczne działanie adresata wniosku (Wyrok WSA w Gliwicach z 11.04.2017r., sygn. akt IV SAB/Gl 29/17).

Nie można jednak samodzielnie przekwalifikować wniosku. Tam, gdzie pytanie nie może być rozpatrzone w trybie UDIP, gdyż zastosowanie ma tryb przewidziany w UIOŚ, należy poinformować wnioskodawcę pisemnie i zastosować normę przewidzianą w art. 1 ust. 2 UDIP.

Zawsze więc, gdy żądane informacje mieszczą się w kategorii informacji o środowisku wskazanych w art. 9 ust. 1 UDIŚ, rozwiązania wynikające z tej ustawy będą znajdować zastosowanie i wyłączać stosowanie UDIP (Wyrok NSA z 24.02.2016r., sygn. akt I OSK 2267/14, Wyrok WSA w Gliwicach z 11.04.2017r., sygn. akt IV SAB/Gl 29/17). W sytuacji jednak, jeśli we wniosku sformułowanych zostało kilka pytań, każde z nich trzeba szczegółowo przeanalizować, bo może okazać się tak, że część pytań będzie dotyczyć kwestii odnoszących się wprost do stanu lub ochrony elementów środowiska, a inne dotyczyć spraw publicznych.

Zauważenia wymaga, jeszcze jedna istotna kwestia - jak wskazał WSA w Opolu w wyroku z 23.03.2021 r., sygn.

¹ *Lex specialis derogat legi generali* (łac.) – zasada prawna oznaczająca: prawo o większym stopniu szczególności (pochodzące z aktów prawnych o tej samej mocy, np. z dwóch ustaw, obowiązujące w tym samym czasie) należy stosować przed prawem ogólniejszym.

akt II SA/Op 40/21- że „na gruncie obu omawianych ustaw (UDIP i UDIŚ) zobowiązany podmiot udziela informacji publicznej wyłącznie znajdującej się w jego posiadaniu”. Nadleśniczy musi zatem udostępnić tylko te informacje publiczne, które ma. Jeśli natomiast żądanych informacji nie posiada, powinien zakończyć postępowanie zainicjowane wnioskiem o UDIP powiadomieniem o nieposiadaniu danych. W momencie, gdy np. Nadleśniczy jest proszony o udostępnienie informacji w postaci „danych o charakterze czysto nieformalnym, czy też znajdujących się w źródłach takich jak artykuły prasowe, czy wystąpienia na portalach internetowych nieadministrowanych przez jednostki Lasów Państwowych dotyczących zgłaszanych uwag, postulatów, czy wniosków w zakresie gospodarki leśnej na terenie danego Nadleśnictwa, niedopuszczalne jest zastosowanie formy decyzji administracyjnej. Jeśli Nadleśniczy informacji publicznych nie posiada, to nie ciąży na nim obowiązek ich pozyskiwania od innych organów, czy mediów, na potrzeby złożonego wniosku w trybie UDIP. Jeśli danych nie posiada, to nie może również kwalifikować informacji, jako „przetworzonej”. Przetworzenie jest zabiegiem wymagającym działań organizacyjnych, analitycznych i intelektualnych, ale na informacjach, które organ ma, a nie takich, które dopiero musi zdobyć z innych zewnętrznych źródeł.

Czym innym będzie sytuacja, gdy wnioskodawca zwraca się o informacje publiczne, które zostały odnotowane czy zaewidencjonowane przez Nadleśnictwo X, czyli takie, które są w posiadaniu Nadleśniczego, to w tym zakresie informacje należy udostępnić.

3.

Czy można nie udostępniać informacji dotyczących pracowników nadleśnictwa z powołaniem się na przepisy RODO?

Przepisy RODO (Rozporządzenia o Ochronie Danych Osobowych) nie wyłączają stosowania przepisów UDIP. W kwestiach spornych i konieczności dokonania oceny prymatu przepisów RODO nad przepisami UDIP, decydujące znaczenie będzie miał art. 5 ust. 2 UDIP. Przepis ten stanowi, że prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu ze względu na prywatność osoby fizycznej, przy czym ograniczenie to nie dotyczy informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji. Tak przykładowo, nie będzie można zasto-

sować ochrony przewidzianej w przepisie art. 5 ust. 2 UDIP wobec danych, takich jak imię i nazwisko, osób które Dyrektor RDLP delegował do Komisji egzaminacyjnej powoływanej przez Polski Związek Łowiecki na podstawie ustawy Prawo Łowieckie, nawet przy braku wyrażenia zgody tych osób na podanie imion i nazwisk. Osoby te bowiem, w powołanym zakresie, pełniły funkcje publiczne, jak wskazał w WSA w Lublinie w wyroku z dnia 27.05.2020 r., sygn. akt II SA/Lu 69/20.

4.

Czy można mówić o nadużywaniu prawa do informacji, gdy nadleśnictwo jest zasypywane wnioskami od tego samego wnioskodawcy w krótkich odstępach czasu?

Prawo do informacji publicznej jest prawem zagwarantowanym konstytucyjnie. Z praw się korzysta, a zjawisko „nadużywania” prawa do informacji publicznej nie zostało w przepisach zdefiniowane. Jednakże obserwujemy sytuacje, kiedy osoby (fizyczne, prawne) korzystają z tego prawa w innych celach aniżeli dbałość o dobro publiczne, a składane przez nich wnioski masowo mogą prowadzić nawet do paraliżu organów.

W ślad za sądem administracyjnym (Wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim z 04.02.2021 r., sygn. akt II SA/Go 667/20) należy wskazać, że w orzecznictwie w początkowym okresie bardzo liberalnego ujęcia prawa do informacji, praktyka zaczęła dostrzegać wypaczenie tej instytucji, sprowadzające się do nadużywania tego prawa lub chociażby angażowania organów w rozpatrywanie spraw dotyczących udzielenia informacji publicznej w stopniu zakłócającym jej podstawowe działanie.

Od wielu lat kwestia tzw. nadużywania prawa do informacji publicznej jest przedmiotem burzliwych dyskusji. W orzecznictwie o „nadużywaniu” prawa do informacji publicznej co do zasady mówi się w sytuacji, gdy wniosek jest złożony w indywidualnej sprawie i nie zmierza do pozyskania informacji o sprawach publicznych. Sama ilość składanych wniosków jeszcze nie będzie świadczyła o nadużywaniu prawa do informacji. Jednakże *racjonalność stosowania oraz kontroli prawa do informacji* – jak zauważają sądy – *musi opierać się na założeniu, że udzielenie informacji o sprawach publicznych istotnych dla obywateli bazuje na podstawowej działalności podmiotów administrujących, która nie może być wypierana lub zastępowana przez zadania dodatkowe*

generowane niekiedy sztucznie.

UDIP zawiera jednak inne instrumenty, które w pewnym stopniu pozwalają na ochronę, w sytuacji jeśli organ musiałby pracować „pod zamówienie wnioskodawcy” kosztem bieżących zadań. Jak chociażby żądanie od wnioskodawcy wykazania szczególnego interesu publicznego w pozyskaniu informacji, jeśli mają one charakter informacji przetworzonej.

5.

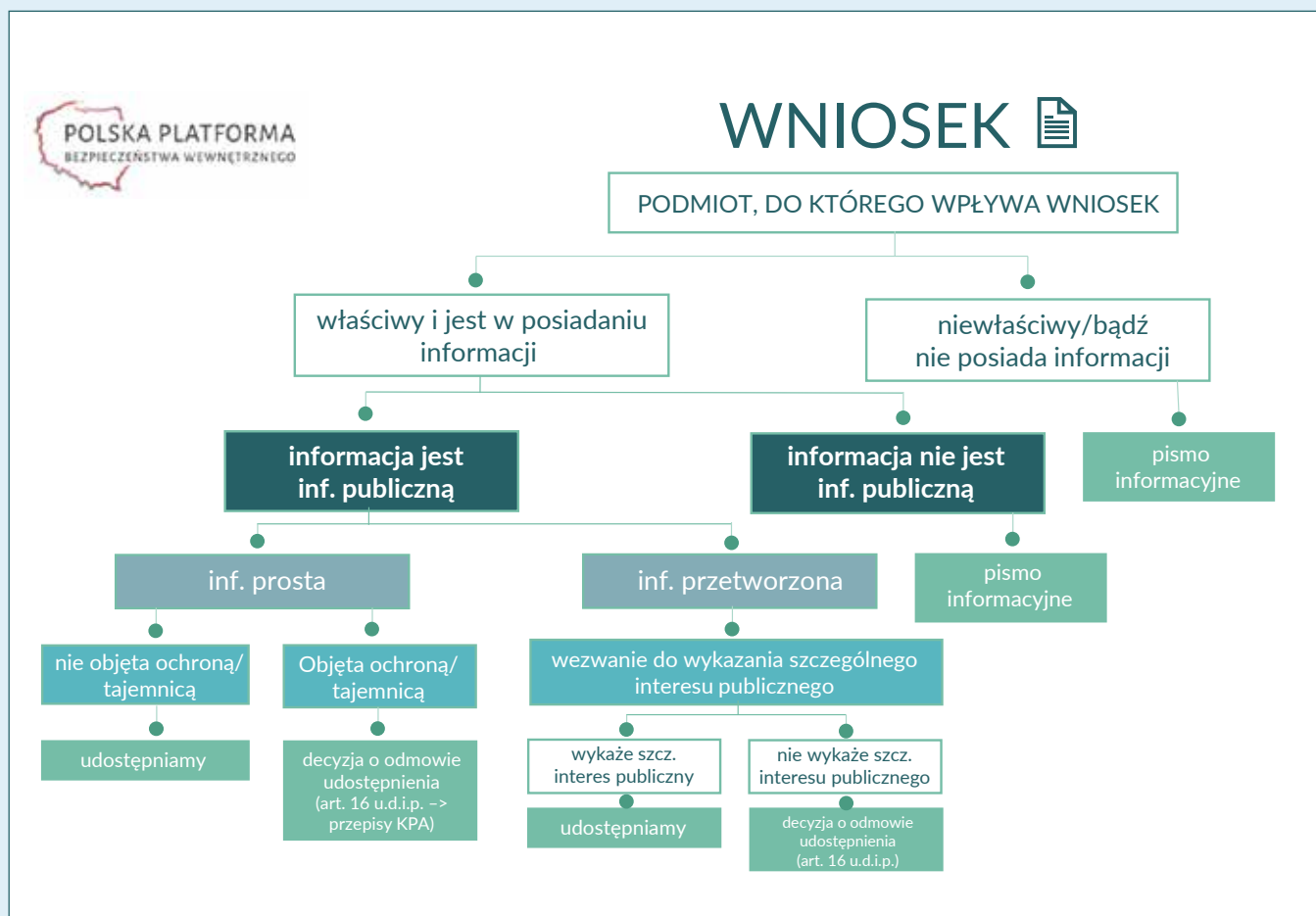
Do wielu, bądź wszystkich nadleśnictw wpływają wnioski tożsamej treści z żądaniem udostępnienia znacznej liczby dokumentów, które trzeba wyszukać, zanonimizować, przeanalizować, wydobyc z archiwum.

W takiej sytuacji można zakwalifikować informację, jako informację publiczną przetworzoną i wezwać wnioskodawcę do wykazania szczególnego interesu publicznego. Jeżeli tego interesu nie wykaże, wówczas należy wydać decyzję odmawiającą dostępu.

Jednakże do każdego wniosku należy podchodzić indywidualnie. Może być tak, że w pytaniu na pierwszy rzut oka identycznym z pytaniem zadaniem w trybie UDIP do innego nadleśnictwa, będzie dodatkowe sformułowanie, które wpłynie na kierunek interpretacyjny i okaże się, że informacje, o które wnioskuje podmiot zainteresowany można pozyskać szybko, w prosty sposób z posiadanych zasobów, np. poprzez wpisanie słowa klucz w wyszukiwarce, a w innej sytuacji przygotowanie informacji będzie wiązało się z dużą czasochłonnością i ręczną kwerendą szeregu dokumentów. Te drobne subtelności mogą zaważyć na kwalifikacji wniosku i finalnym rozstrzygnięciu.

W orzecznictwie o „nadużywaniu” prawa do informacji publicznej co do zasady mówi się w sytuacji, gdy wniosek jest złożony w indywidualnej sprawie i nie zmierza do pozyskania informacji o sprawach publicznych. Sama ilość składanych wniosków jeszcze nie będzie świadczyła o nadużywaniu prawa do informacji.

Rys. 1. Schemat postępowania z wnioskami o udzielenie informacji publicznej



6.

Wnioskodawca nie jest zadowolony z udzielonej mu odpowiedzi

Samo niezadowolenie wnioskodawcy z treści udzielonej mu odpowiedzi nie może powodować sankcji wobec organu (nadleśnictwa). Jeśli jednak udzielona zostanie odpowiedź niepełna, niekompletna, bądź postępowanie będzie zakończone w niewłaściwy sposób, wnioskodawca może wnieść skargę do Sądu. Skarga do WSA może wpłynąć zarówno na bezczynność podmiotu zobowiązanego do rozpatrzenia wniosku, jak również na decyzję po ponownym rozpatrzeniu sprawy przez nadleśniczego. Od wyroku wydanego przez WSA można dalej odwołać się do Naczelnego Sądu Administracyjnego (zwany dalej: NSA).

Również nadleśniczy może wywieść skargę kasacyjną do NSA. Należy wówczas pamiętać, że stroną skarżącą będzie Nadleśniczy Nadleśnictwa X. - jeśli wniosek o udostępnienie informacji publicznej wpłynął do niego i dotyczył informacji o działalności jego nadleśnictwa - a nie Skarb Państwa – Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe. Aby nie narazić się na zarzut niestaraności w formułowaniu skargi kasacyjnej, strona skarżąca musi być prawidłowo

oznaczona. (Wyrok NSA z 19.06.2020 r., sygn. akt I OSK 1777/19).

Jedynie na marginesie wypada w tym miejscu przypomnieć, że organami uprawnionymi do wydawania decyzji administracyjnych w trybie UDIP i występowania przez Sądem jako stroną postępowania są zarówno Dyrektor Generalny LP, dyrektorzy RDLP, jak i nadleśniczowie.

Status PGL LP jest zgoła odmienny od podmiotów będących organami władzy publicznej. Co w konsekwencji oznacza, że nie wszystkie przepisy dotyczące wydawania decyzji administracyjnej będziemy stosować jeden do jeden do spraw rozpatrywanych przez podmioty niebędące organami władzy publicznej. Tak chociażby w wyroku z dnia 26 maja 2020 r., sygn. akt I OSK 69/19 Naczelny Sąd Administracyjny wskazał, że *brak jest podstaw do kategorięcznego stwierdzenia konieczności rygorystycznego stosowania art. 138 KPA i konsekwencji z niego wynikających do rozstrzygnięcia podmiotu niebędącego organem władzy publicznej. W orzecznictwie wskazuje się, że odpowiednie stosowanie przepisów KPA w przypadku podmiotu niebędącego organem administracji publicznej może nastąpić wyłącznie*

w takim zakresie, w jakim jest zgodne z przepisami UDIP. Minimum zatem stanowi jedynie zachowanie formy decyzji. Jeśli zatem decyzja nadleśniczego po ponownym rozpatrzeniu sprawy podtrzymuje stanowisko przedstawione w pierwszej decyzji, tak co do rozstrzygnięcia, jak i uzasadnienia (jest tożsamej treści z pierwszą decyzją), to nie może być skutecznie podniesiony zarzut nieważności decyzji.

7.

Podsumowanie. Wpłynął wniosek o udostępnienie informacji publicznej i co dalej?

Mówiąc o możliwych reakcjach na wniosek złożony w trybie UDIP należy wskazać trzy działania:

- udostępnienie informacji,
- wydanie decyzji administracyjnej,
- zareagowanie zwykłym pismem informacyjnym.

Rozpoznając wniosek o udostępnienie informacji publicznej należy przeanalizować, czy żądane informacje stanowią informację publiczną. Jeśli tak, to udostępnienie żądanej informacji następuje bez zbędnej zwłoki nie później niż w terminie 14 dni od dnia złożenia wniosku (art. 13 ust. 1 UDIP).

Gdy żądane dane mieszczą się w pojęciu informacji publicznej, należy jeszcze rozważyć czy przypadkiem nie zachodzą przesłanki do odmowy jej udostępnienia wskazane w art. 5 ust. 1 UDIP. Należy pamiętać, że do rozstrzygnięć podmiotów obowiązanych do udostępnienia informacji, niebędących organami władzy publicznej (tu: nadleśniczy), o odmowie udostępnienia informacji oraz umorzeniu postępowania o udostępnienie informacji przepisy art. 16 UDIP stosuje się odpowiednio.

Jeżeli natomiast wnioskowana informacja nie stanowi informacji o sprawach publicznych, to załatwienie zgłoszonego we wniosku żądania następuje w drodze zwykłego pisma informacyjnego. W takich sytuacjach UDIP nie przewiduje procedury decyzyjnej.

Pismem informacyjnym kończymy sprawę również wtedy, gdy organ nie dysponuje żadaną informacją lub, gdy wniosek został skierowany do niewłaściwego organu. Nie sposób utożsamiać nieudzielenia informacji z powo-

du braku jej posiadania z odmową jej udostępnienia (Wyrok WSA w Szczecinie z 28.01.2021 r., sygn. akt II SAB/Sz 126/20).

Powiadomienie wnioskodawcy w formie pisma informacyjnego następuje również wówczas, gdy istnieje odrębny tryb dostępu do informacji (art. 1 ust. 2 UDIP) oraz wtedy, gdy żądana informacja została opublikowana na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej.

Wysyłamy powiadomienie do wnioskodawcy w terminie 14 dni od daty otrzymania wniosku, także wtedy, gdy informacja nie może zostać udostępniona w terminie, o którym mowa w art. 13 ust. 1 UDIP, informujemy o powodach opóźnienia i wyznaczamy nowy termin, w jakim informacja zostanie udostępniona, nie dłuższy jednak niż dwa miesiące od dnia złożenia wniosku.

Powiadomienie pisemne kierujemy do wnioskodawcy w przypadku braku możliwości udostępnienia informacji zgodnie z wnioskiem, gdy np. technicznie jest to niemożliwe. W piśmie tym

należy wskazać, w jaki inny sposób lub w jakiej innej formie informacja może być udostępniona przy czym, jeżeli w terminie 14 dni od powiadomienia wnioskodawca nie złoży wniosku o udostępnienie informacji w sposób lub w formie wskazanych w powiadomieniu, organ wydaje decyzję o umorzeniu postępowania (art. 14 ust. 2 UDIP).

Są też sytuacje, kiedy zachodzi konieczność obciążenia wnioskodawcy dodatkowymi kosztami, jakie organ musiał ponieść w związku z przekształceniem informacji zgodnie z wnioskiem następuje po upływie 14 dni od dnia powiadomienia wnioskodawcy o wysokości opłaty związanej z dodatkowymi kosztami spowodowanymi wskazaniem we wniosku sposobem udostępnienia (art. 15 UDIP).

Reasumując, zwróćmy zatem uwagę, jak ważna jest prawidłowa kwalifikacja żądania wskazanego we wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Od niej zależy zastosowanie właściwego sposobu zakończenia postępowania zainicjowanego wnioskiem.

TECHNIKUM LEŚNE W TUCHOLI

Projekt z Technikum Leśnego zyskał uznanie



19 maja 2021 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Włoch odbyła się wideokonferencja związana z ogłoszeniem wyników projektu „Active Young Citizens for Sustainable Development in Central European Initiative and Adriatic Ionian Initiative Areas”. Technikum Leśne w Tucholi jako jedyna szkoła średnia w Polsce znalazła się w gronie finalistów międzynarodowego projektu.

■ TEKST: Błażej Wilkowski

Celem projektu było zwiększenie świadomości młodzieży z państw Inicjatywy Środkowoeuropejskiej i Inicjatywy Morza Adriatyckiego i Jońskiego nt. Agendy ONZ 2030 i jej Celów Zrównoważonego Rozwoju. Celami szczegółowymi były przede wszystkim:

- zachęcenie do zrozumienia zasad i struktury Agendy ONZ 2030 i jej 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju,
- promowanie młodych i aktywnych obywateli jako kluczowych podmio-

tów dla osiągnięcia zrównoważonego rozwoju,

- stymulowanie rozwoju idei projektów opartej na społeczności lokalnej, związanych z trzema wymiarami zrównoważonego rozwoju: społecznym, ekonomicznym, środowiskowym.

Złożony projekt „**Ekologiczna wioska – pobudzanie świadomości ekologicznej**” wpisywał się w wymiar środowiskowy zrównoważonego rozwoju. Grupa uczniów tucholskiego Technikum Leśnego pod opieką merytoryczną dyrektora

Piotra Marciniaka i językową Błażeja Wilkowskiego opracowali projekt dotyczący stworzenia na terenie szkoły kompleksu wiat fotowoltaicznych dostępnych zarówno dla uczniów szkoły, jak i lokalnej społeczności. Spośród 70 szkół średnich z całej Europy komitet organizacyjny wytypował tylko trzy pierwsze miejsca (szkoły średnie z Węgier, Chorwacji i Armenii), natomiast sam fakt udziału w projekcie oraz znalezienie się w gronie finalistów sprawiły całej naszej społeczności szkolnej ogromną radość.

W KRAINIE KIWI I PUKEKO

TEKST I ZDJĘCIA: **Lech Niestuchowski**

Część 4

W trzech ostatnich reportażach Autora towarzyszyliśmy mu w podróży przez Nową Zelandię. Dotarliśmy do Wyspy Północnej i poznaliśmy jej część południową. Ruszamy dalej. (TaCh)

Pierwszym przystankiem i atrakcją w podróży na północ Wyspy Północnej były wodospady Huka Falls, znajdujące się na rzece Waikato, wypływającej z jeziora Taupo. Jezioro Taupo jest największym, niewysychającym jeziorem Oceanii. Zlokalizowane jest w centrum wyspy na płaskowyżu wulkanicznym, na wysokości 350 m n.p.m. Jego maoryska nazwa brzmi „Gdzie panuje noc”, którą zapewne Maorysi zaczerpnęli od barwy ciemnych, wylewnych, ryolitowych nadbrzeżnych skał. Powierzchnia jeziora wynosi 616 km², głębokość 186 m, a długość linii brzegowej 193 km. Spróbujmy wyobrazić sobie, jak wielkie jest to jezioro, gdy przyrównamy je do sumarycznej powierzchni dwóch znanych nam miast – Warszawy i Torunia, razem wziętych.

Jezioro Taupo znajduje się w kalderze superwulkanu, którego ostatnia erupcja miała miejsce ok. 26,5 tys. lat temu. Kilkaś metrów w górę rzeki od wodospadów Huka, płynąca rzeka Waikato zwęża się z około 100 do zaledwie 15 metrów, co powoduje powstanie silnie wzburzonego przepływu wody o natężeniu wynoszącym ponad 200 tys. litrów na

sekundę. Wodospady Huka ułożone są kaskadowo, składają się z małych 6-8 metrowych wodospadów, wytwarzają one niesamowitą kipieli, co w połączeniu z hukiem spadającej wody, wywiera na obserwatorach duże wrażenie.

Nad świętymi wodami Maorysów

Kontynuując podróż na północ przybyliśmy do rezerwatu Wai-O-Tapu, co po maorysku znaczy „święte wody”, utworzonego w 1931 r. Jest to aktywny geotermalnie obszar na południowym krańcu centrum wulkanicznego Okataina, na północ od kaldery Raporoa, w strefie wulkanicznej Taupo, leżący 27 km na południe od Rotorua. Z powodu ekstremalnych warunków geotermalnych pod ziemią, gorące źródła wyróżniają się różnokolorowym wyglądem i zapachem: od żółtego, przez jaskrawozielony do brunatnego i o zapachu podobnym do tego, którego prawie codziennie doświadczają mieszkańcy Świecia nad Wisłą.

Rezerwat Wai-O-Tapu zajmuje 18 km kwadr. z licznymi wypływami wody, bomblującymi większymi i mniejszymi oczkami wodnymi, czy jeziorkami.

Paprocie drzewiaste górujące nad lasem w dolinie Whakarewarewa

Podziwiając geotermalne wytwory warto czasowo zanurzyć się w gęstej i cieplej mgie powstającej nad „piekielnym” jeziorkiem, którą wiatr zwiewa ku brzegowi i „przewietrzyć” sobie płuca specyficznie pachnącymi oparami mgły.

Po wizycie w rezerwacie Wai-O-Tapu przemieściliśmy się do Rotorua, miasta położonego na południowym brzegu jeziora o tej samej nazwie, liczącego 60 tys. mieszkańców. Okrągłe jezioro, o powierzchni 79,8 km kwadr. i głębokości zaledwie 10 m, to kaldera powstała z zapadnięcia się krateru wulkanu 240 tys. lat temu. Dziś miasto jest ważnym centrum turystycznym, znanym z okolicznych terenów o dużej aktywności geotermalnej, z licznymi miejscami wypływającej z ziemi w oparach wody. Miasto zostało połączone z Auckland linią kolejową w 1894 r., co spowodowało szybki rozwój miasta i turystyki. Atrakcją Rotorua jest galeria i muzeum Rotorua Te Whare Taonga o Te Arawa, usytuowane w byłym budynku łaźni uzdrowiskowej Bath House z 1908 r., wybudowanym w znanym nam stylu pruskim, na terenie rządowych ogrodów. Bath House posiada miano najbardziej imponującego budynku w Nowej Zelandii, wybudowanego w stylu elżbietańskiego odrodzenia.

W Rotorua zwiedziliśmy Te Wharenui, czyli Dom Spotkań Maorysów. Poszczególne elementy budowli odpowiadają różnym częściom ludzkiego ciała, jak np. tekoteko (rzeźbiona figura) nad wejściem na dachu reprezentuje głowę a maihi (przednie deski) uosabiają ręce wyciągnięte na powitanie. Wiele wharenui zawiera skomplikowane rzeźby i płasko-rzeźby, odnoszące się do whakapapa, czyli genealogii plemienia oraz do legendarnych opowieści Maorysów.

Naprzeciw Domu Spotkań, na tym samym placu, stoi zabytkowy anglikański kościół parafialny St. Faith's, w którym regularnie w każdą niedzielę odbywają się nabożeństwa Komunii Świętej w języku angielskim i maoryskim. Został on konsekrowany w 1918 r. Kościół jest misternie ozdobiony rzeźbami Maorysów, tukutuku (panelami tkanymi) i witrażami. W jednym z okien znajduje się, widoczny przez szybę, obraz Chrystusa w płaszczu Maorysów, który wydaje się chodzić po wodach jeziora Rotorua. Za kościołem usytuowano cmentarz wojskowy i pomnik żołnierza. Odwiedzających to miejsce zaskakuje, że murowane pochówki są naziemne, ale to wynika ze względów naturalnych, wysokiej aktywności geotermalnej miejsca.

W krainie kiwi i pukeko

W pobliżu Domu Spotkań Maorysów, w szuwarach i na płycznach jeziora Rotorua, miałem udane ptasie obserwacje, gdzie wśród czarnych łabędzi (*Cygnus atratus*), ogorzałek nowozelandzkich (*Aythya novaeseelandiae*) i szcudłaka białogłowego (*Himantopus leucocephalus*) spotkałem żerującego dorosłego pukeko (*Porphyrio melanotus*) z pisklęciem. Pukeko należy do rodziny chruścieli (*Rallidae*), wielkością i budową przypominający naszą łyskę, jest jednak bardziej od niej kolorowy. Pukeko żyją w grupach po 3–12 osobników i są znane z tego, że wspólnie bronią gniazd podczas ataków drapieżni-



ków. Jeśli nie uda im się odstraszyć intruza, mogą porzucić swoje gniazda. Szczyt lęgów pukeko przypada na wiosnę, czyli w miesiącach wrzesień-grudzień. Pukeko jest gatunkiem łownym, poluje się na nie przy okazji polowań na kaczki, jednak nie jest on powszechnym celem łowów, podobnie jak polowań na europejskie łyski, z uwagi na łykowatość mięsa.

Kulminacyjnym punktem pobytu na Wyspie Północnej była wizyta w Centrum Ochrony Kiwi Te Puia. W kompleksie budynków zwiedzający mają m.in. możliwość obserwacji kiwi w specjalnie przygotowanym dla nich środowisku leśnym. Dzięki zastosowaniu odpowiedniego oświetlenia i szyby ochronnej, przez którą obserwatorzy nie są widoczni i słyszalni dla kiwi, ptaki te zachowują się naturalnie. Kiwi (kee-wee), będący endemitem dla Nowej Zelandii, należy do monotypowego rzędu Apterygiformes, rodziny Apterygidae, z dwoma rodzajami Proapteryx, obejmujący jeden wymarły gatunek oraz Apteryx, obejmujący pięć współcześnie żyjących gatunków. Kiwi prowadzi nocny tryb życia, stąd praktycznie nie jest możliwa ich obserwacja w naturalnym środowisku. Kiwi znosi największe, w stosunku do wielkości ciała, jaja wśród wszystkich ptaków na ziemi, ►

Na zdjęciach:
Jeziora geotermalne w rezerwacie Wai-O-Tapu



Centrum Informacji
Turystycznej
w Rotorua

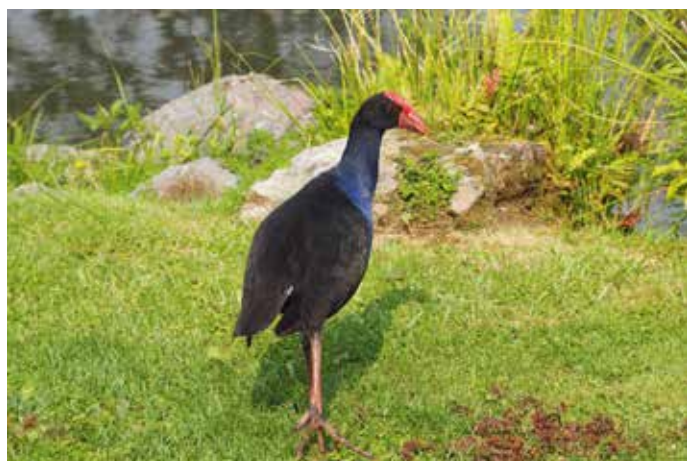


Dawny budynek
łazi w Rotorua
pełni obecnie funk-
cję muzeum
i galerii

bo stanowiące aż do 25 proc. ich ciężaru. Dla kury kiwi stanowi to duży wysiłek energetyczny. By wytworzyć w okresie trzydziestu dni tak ogromne jajo, samica musi jeść trzy razy więcej niż normalnie. Dwa do trzech dni przed zniesieniem jaja, wewnątrz ciała kury, ze względu na rozmiar jaja, pozostaje już niewiele miejsca na napełnienie żołądka i dlatego w tym czasie kura jest zmuszona do zaprzestania odżywiania się. Stąd też wysiadki – przez trzy miesiące – i opieką nad pisklęciem, zajmuje się wyłącznie samiec. Podczas wychowu zachowuje się on podobnie jak kwoka kury domowej, czyli pazurami rozgrzebuje ściółkę i dziobem wskazuje miejsce do żerowania. Kiwi żywi się zarówno bezkręgowcami, jak i pokarmem roślinnym. Wbrew swojemu łagodnemu wyglądowi potrafi zaatakować intruza na swoim terytorium. Gdy śpi trzyma głowę pod swoim

Z lewej: pukeko
– przedstawiciel
rodziny chruścieli
(wodników)

Z prawej: kędziornik
– endemit Nowej
Zelandii z rodziny
miodojadów



szczątkowym skrzydłem. Gatunek jest silnie zagrożony, głównie w wyniku presji ssaków przywiezionych przez człowieka na wyspę.

Dymiąca dolina

Kolejną atrakcją Wyspy Północnej, którą obowiązkowo należy odwiedzić, jest dolina Valley Whakarewarewa (Te Whakarewarewatanga O Te Ope Taua A Wahiao, co z maoryskiego oznacza miejsce wojennych spotkań plemienia Wahiao) położona na obszarze geotermalnym Rotorua, w strefie wulkanicznej Taupo. Dolina ma około 500 zbiorników, z których większość to gorące źródła chlorku alkalicznego i co najmniej 65 otworów wentylacyjnych gejzerów, każdy z nich z własną nazwą. Obecnie aktywnych jest siedem gejzerów, z których największym jest Pohutu Geyser (poor-hoo-too, co z maoryskiego oznacza „ciągłe chlapanie”). Wybucho on raz lub dwa razy na godzinę, osiągając wówczas nawet 30 metrów wysokości. Spektakularne erupcje, wśród skał malowanych na szaro i siarką na żółto, gromadzą na ten czas rzesze obserwatorów, oczekujące spektakularnego pierwszego wyrzutu pary wodnej. Maoryscy mieszkańcy tych terenów kopiąc głębokie studnie, celem pozyskiwania gorącej wody do użytku domowego i ogrzewania niekorzystnie oddziałują na aktywność geotermalną w Whakarewarewa. Stąd rząd Nowej Zelandii wdrożył program zamykania „dziżkich” odwiertów, zacementowując już 106 studni w promieniu 1,5 km od gejzeru Pohutu oraz kolejne 120 poza tym promieniem. Dzięki tym działaniom zwiększyła się wyraźnie aktywność gejzerów i gorących źródeł w dolinie.

Przebywając na obszarze zadrzewionym w dolinie Whakarewarewa mogliśmy nacieszyć nie tylko oko ale i ucho, obserwując i słuchając kędziornika (*Prothemadera novaeseelandiae*) – endemicznego ptaka dla Nowej Zelandii, należącego do rodziny miodojadów (*Meliphagidae*). Kędziorniki są średniej wielkości ptakami, mają grzbiety i boki brązowe a pozostałe części opalizujące, od zielonej do niebieskiej barwy. Kędziornik preferuje lasy liściaste do wysokości 1500 m n.p.m. Samce są agresywne i z zaciekłością bronią swojego terytorium, przeganiając z niego wszystkie inne ptaki, głośnym trzepotaniem i dźwiękami podobnymi do bełkotliwej ludzkiej mowy, strosząc przy tym pióra, by wydawać się większym i tym próbując zastraszyć intruza. Charak-



terystycznym elementem upierzenia kędziorników jest mały, biały pióropusz na gardle. Ich ulubionym pokarmem jest nektar, pyłek i spadź, w sezonie lęgowym, zaś w skład diety wchodzi też bezkręgowce (zwłaszcza owady), a jesienią owoce. Śpiew kędziornika jest złożony i podobnie jak papugi, potrafi on naśladować ludzki głos, wydawać różne dźwięki, przypominające odgłosy dzwonka, świszczanie, jęki czy skrzypienie drewna.

Żywa, wiecznie zielona katedra

Ciekawym przeżyciem była dla nas wędrowka po Whakarewarewa Forest, lesie zajmującym 5600 ha, położonym niedaleko miasta Rotorua, z wyjątkowym 6-hektarowym drzewostanem sekwoi wieczniezielonej (*Sequoia sempervirens*). Przebywanie wśród wysokich na ponad 70 metrów drzew, dawało nieodparte wrażenie zwiedzania gotyckiej katedry, z jej wysokim sklepieniem i smukłymi kolumnami.

Sekwoje te posadzono 120 lat temu, w 1901 r., jako powierzchnię doświadczalną w ramach testowania różnych gatunków drzew rodzimych i egzotycznych, mogących mieć przydatność dla praktyki leśnej. W Whakarewarewa Forest rośnie m.in. sekwoja posadzona przez Mary Sutherland, pierwszą kobietę na świecie, która ukończyła studia leśne na Uniwersytecie Bangor w Walii w 1916 r. W latach 1923-1933 Mary Sutherland pracowała w nowozelandzkiej służbie leśnej i przez pewien czas również na opisywanym terenie.

Sekwoja wieczniezielona należy do rodziny cyprysowatych (*Cupressaceae*), pochodzi z nadbrzeżnych gór Kalifornii i Oregonu. Drzewa tego gatunku osiągają ogromne rozmiary i dożywają do dwóch tysięcy lat. Są to obecnie najwyższe drzewa na świecie. W ich ojczyźnie drzewo dorasta do 110 metrów, średnica pnia wynosi przeciętnie 6-8 m. Najwyższy okaz, nazwany Hyperion, osiągnął 115,85 m wysokości i 4,84 m średnicy pnia. Sekwoja wieczniezielona posiada grubą, włóknistą, czerwono-brązową



Dolina Whakarewarewa obfituje w obiekty i zjawiska geotermalne



Sekwoje wieczniezielone w rezerwacie Whakarewarewa Forest



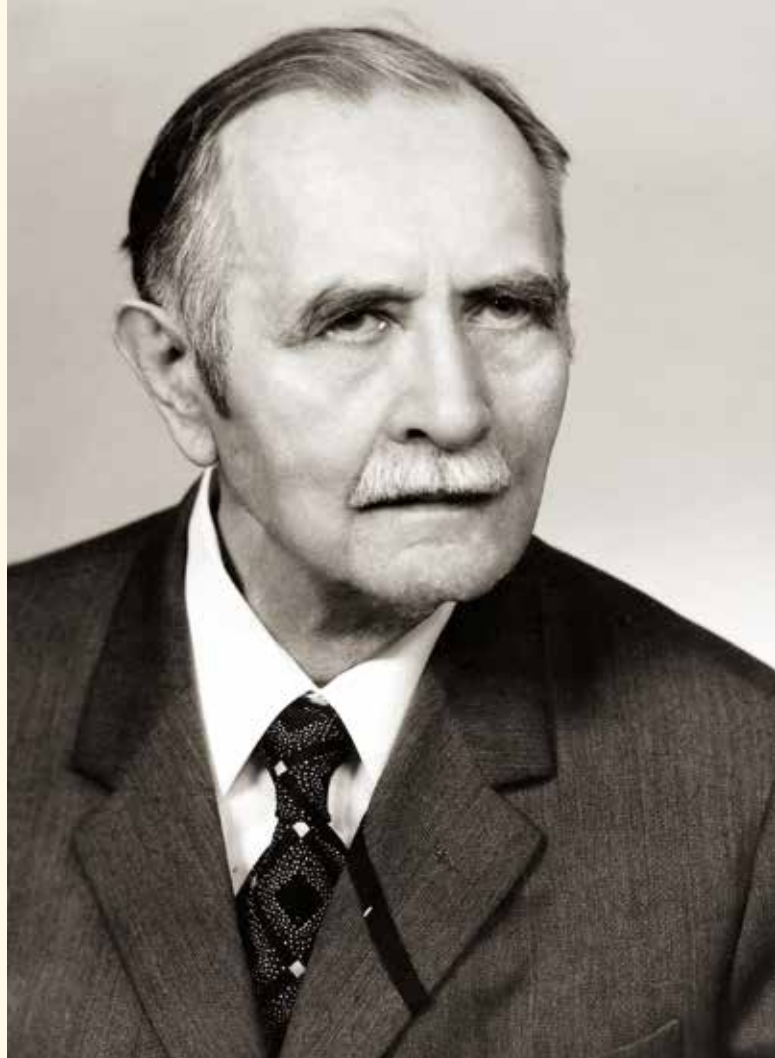
Grupa uczestników wyprawy do Nowej Zelandii na tle okazałej sekwoi wieczniezielonej

korę o grubości dochodzącej do 35 cm, chroniącą żywą tkankę drzewa przed zabiciem podczas pożarów. Drewno jest odporne na zgniliznę, ma kolor czerwonawy, stąd nazwa sekwoi po angielsku to The Redwood.

W lesie Whakarewarewa zwracały uwagę, rosnące pod okapem drzew, imponujące paprocie drzewiaste – paprocie srebrne (*Alsophila dealbata*) – będące endemicznym gatunkiem dla Nowej Zelandii, należące do rodziny olbrzymkowate, której 4-metrowe liście od spodu mają kolor srebrny. Ten srebrny liść stał się, obok kiwi, symbolem Nowej Zelandii. Paproć dorasta do 12 m wysokości, a pień może osiągnąć nawet 45 cm grubości. Pierwsze oficjalne użycie emblematu liścia srebrnej paproci miało miejsce podczas drugiej wojny burskiej (1899-1902). Od tego czasu srebrna paproć stała się symbolem sił ekspedycyjnych Nowej Zelandii podczas obu wojen światowych, a wszystkie groby wojenne poległych żołnierzy Nowej Zelandii mają na nagrobkach wyrytą srebrną paproć. Liście paproci srebrnej są również umieszczone w herbie Nowej Zelandii. ■

C.d.n

Feliks Osiński był synem Bolestawa Osińskiego, długoletniego nadleśniczego nadleśnictw Woziwoda i Szarłata w Borach Tucholskich. Zanim podjął studia leśne, walczył w Powstaniu Wielkopolskim i w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Po ukończeniu Wydziału Rolniczo-Leśnego na Uniwersytecie Poznańskim zarządzał lasami kórnickimi hr. Zamoyskiego, a następnie lasami Fundacji „Nauka i Praca”.



Feliks Osiński około 1980 r.

Dyrektor

FELIKS OSIŃSKI

(1899-1982) Część 1.

TEKST: **Władysław Chałupka**

ZDJĘCIA: **archiwum Rodziny Osińskich**

Jako żołnierz Wojska Polskiego był ranny w kampanii wrześniowej 1939 roku i trafił do niemieckiego obozu jenieckiego. Po uzyskaniu zwolnienia w 1940 roku trafił na teren Generalnej Guberni, gdzie został nadleśniczym Nadleśnictwa Świdnik. Był żołnierzem Armii Krajowej w stopniu oficerskim. Po wyzwoleniu Lublina spod okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną w lipcu 1944 r. organizował Lubelską Dyрекcję Lasów Państwowych i był jej pierwszym dyrektorem. Równocześnie krótko był faktycznym pierwszym dyrektorem rodzącej się Dyrekcji Naczelnej LP. Aresztowany przez sowieckie NKWD 21 listopada 1944 roku trafił do łagru Borowicze w Związku Sowieckim. Skrajnie wycień-

czony, wrócił do Polski w marcu 1946 r. Podjął pracę w Lasach Państwowych. Był kierownikiem tzw. stawów milickich w Dyrekcji LP we Wrocławiu, później inspektorem w Dyrekcji LP w Gdańsku, a na ostatnim etapie pracy zawodowej – kierownikiem Leśnego Zakładu Doświadczalnego WSR w Poznaniu. Zmarł w 1982 r. i został pochowany w grobowcu rodzinnym w Gdańsku-Oliwie.

Biografię wybitnego i zasłużonego leśnika polskiego Feliksa Osińskiego opracował prof. dr hab. Władysław Chałupka¹. Za zgodą Profesora, obszernie fragmenty tej pracy publikujemy w dwóch częściach, w obecnym i kolejnym numerze „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich” (przypis Tadeusz Chrzanowski).

17 MAJA 1899 – 26 SIERPNIA 1939

Feliks Antoni Osiński urodził się 17 maja 1899 roku w Słomowie, w powiecie wrzesińskim, jako drugie spośród pięciorga dzieci Bolestawa i Rozalii z Kabzów Osińskich. Na początku XX wieku rodzina przeniósła się do Galicji, by w 1912 roku wrócić do Wielkopolski i osiąść w Wilkowie Polskim w powiecie śmigiełskim, w dobrach Jana Czarneckiego (Skibiński 2014). W 1918 roku Feliks uzyskał maturę w słynnym poznańskim gimnazjum św. Marii Magdaleny i został wcielony do pruskiego wojska (jednostka Landsturm na poznańskim Dębcu). Zwolniony z wojska w listopadzie wrócił do Wilkova Polskiego. W końcu grudnia uczestniczył wraz z ojcem i innymi powstań-

¹ Chałupka Władysław, Inż. Feliks Antoni Osiński i odbudowa struktur polskiego leśnictwa w 1944 roku, w: Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn. 14, 2015, s. 35-74



Filomaci z Towarzystwa Zana, Feliks Osiński stoi w górnym rzędzie, 2 od lewej – ok. 1915 r.

camy w zdobyciu posterunku pruskiego w Rakoniewicach, a na początku stycznia zgłosił się do organizowanego 3 Pułku Strzelców Wielkopolskich. Po złożeniu przysięgi w dniu 29 maja 1919 roku w Biedrusku, Feliks Osiński odbywał służbę najpierw na wielkopolskim froncie południowym w rejonie Ostrowa Wielkopolskiego, a następnie uczestniczył w wojnie polsko-rosyjskiej – w bitwie nad Berezyną oraz w zdobyciu Bobrujska na przełomie sierpnia i września 1919 roku. Za udział w walkach o granice Rzeczypospolitej – zachodniej i wschodniej, został odznaczony Medalem Niepodległości i Krzyżem Walecznych (Osiński 1981). Po wstrzymaniu działań wojennych przez Piłsudskiego, wiosną 1920 roku, został skierowany na kurs do podchorążówki w Bydgoszczy, po ukończeniu którego 1 czerwca tegoż roku uzyskał stopień oficera podporucznika.

Po zakończeniu działań wojennych 1 października 1920 roku został zdemobilizowany na własną prośbę i podjął najpierw studia na Wydziale Prawa, a następnie na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Polecony przez Antoniego Pacyńskiego, ówczesnego dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu, latem 1923 roku objął stanowisko nadleśniczego w lasach kórnickich hrabiego Władysława Zamoyskiego (Osiński 1978).



Rok 1919. Feliks Osiński jako żołnierz 3 pułku Strzelców Wielkopolskich. Odbił z 3 pułkiem całą wyprawę wojenną poprzez Ostrów aż do Berezyny i Bobrujska. Walczył pod gen. Dowbór-Muśnickim.

W związku z zamiarem małżeństwa i chęcią poprawy warunków bytowych, z dniem 1 października 1924 roku przeniósł się do Lasek koło Kępna, gdzie zarządzał lasami Fundacji „Nauka i Praca”, założonej przez prof. Heliodora Świecickiego, pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Zamieszkał w Laskach wraz z poślubioną w październiku małżonką, Władysławą Siewkowską. Tam też urodziło się troje dzieci państwa Osińskich: Krystyna Józefa Teresa, Alek-



Ppor Feliks Osiński po ukończeniu podchorążówki w Bydgoszczy w 1920 roku

sander Bolesław Feliks i Wojciech Władysław Feliks (Osiński 1981).

W styczniu 1927 roku ukończył studia na Uniwersytecie Poznańskim, uzyskując dyplom nauk leśnych. Pod opieką prof. dr. Ryszarda Biehlera, kierownika Katedry Hodowli Lasu, napisał pracę inżynierską pt. „Lasy majątności Laski, ich stan obecny i wnioski gospodarcze na przyszłość” i 1 czerwca 1928 roku zdał egzamin inżynierski z wynikiem bardzo dobrym. W tymże roku zo-



Rok 1923. Leśnictwo Bielawy w Nadleśnictwie Kórnickim. Nadleśnictwo Kórnickie (ok. 7 tys. hektarów lasu) stanowiło część dóbr majątku Kórnik, który wraz z miastem Zakopane obejmowało ok. 20 tys. ha. Właścicielem majątku był Władysław hrabia Zamoyski. Od lewej siedzą nadleśniczy F. Osiński, dyrektor W. Szymborski, zarządca dóbr hr. Zamoyskiego (ojciec Wisławy Szymborskiej – noblistki), profesor Stanisław Sokołowski, Władysław hrabia Zamoyski



Ok. 1925 r. Małżonkowie Feliks Osiński i Władysława Osińska z domu Siewkowska

stał mianowany na stopień porucznika po odbyciu ćwiczeń oficerów rezerwy w kilku poprzednich latach. Na stanowisku nadleśniczego w Laskach pracował do wybuchu drugiej wojny światowej, pełniąc jednocześnie od 1 stycznia 1936 roku dodatkowe obowiązki pełnomocnika Kuratora Fundacji, którym był wówczas Cyryl Ratajski. Poza pracą w Fundacji pełnił wiele funkcji społecznych, m.in. był członkiem Rady Gminnej, Sejmiku Powiatowego w Kępnie i Sejmiku Wojewódzkiego w Poznaniu, a ponadto prezesem Powiatowego Koła Leśników w Kępnie oraz Kółka Rolniczego. Nie należał do żadnego stronnictwa politycznego i odmówił kandydowania w wyborach do sejmu, ponieważ wiązało się to z koniecznością wstąpienia do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (Osiński 1981, Krawiarz 2013).

WYBUCH WOJNY I NIEWOLA:

30 SIERPNIA 1939 – 3 GRUDNIA 1940

Wobec zbliżającej się wojny Feliks Osiński zgłosił się 30 sierpnia 1939 roku z kartą mobilizacyjną w miejscu przydziału – Składnicy Uzbrojenia w Gałkówek koło Łodzi. Na skutek ran odniesionych 9 września 1939 roku podczas ewakuacji składnicy, został zwolniony ze służby wojskowej. Dotarł najpierw do Warszawy i Lublina, a następnie do Łucka, gdzie dzięki interwencji żołnierzy sowieckich uniknął rozstrzelania przez bandę ukraińską (Osiński 1981). Zaopatrzony w cywilne ubranie i przepustkę wydaną przez sowieckie władze wojskowe udał się do Lwowa, skąd podjął nieudaną próbę przejścia do niemieckiej strefy okupacyjnej. Przedostał się następnie do Rzeszowa, a później do Przemyśla, gdzie w ramach niemiecko-sowieckiego porozumienia o wymianie żołnierzy 4 listopada 1939 roku został przez Rosjan przekazany Niemcom. Aresztowany przez nich trafił do obozu jenieckiego Altengrabow koło Magdeburga – Stalag XI A. Pobyt w tym obozie miał charakter przejściowy i 15 listopada Feliks Osiński został umieszczony w Oflagu XI B Braunschweig, a następnie w styczniu 1940 roku w Oflagu II C Woldenberg. W obozie włączył się w działalność szkoleniową, ucząc kolegów języka niemieckiego (Osiński 1981, Skowronek 2004).

Na skutek starań żony i przychylnej opinii znajomego Niemca Kerstena (przed wojną właściciela majątku Siemionka nieopodal Lasek, a w czasie okupacji niemieckiej komisarzycznego zarządcy majątku Fundacji w Laskach) 3 grudnia 1940 roku został zwolniony z oflagu

z nakazem udania się do miejsca dawnego zamieszkania. Po powrocie do Lasek, powiadomiony przez Kerstena o groźbie aresztowania, uzyskał za jego pośrednictwem nakaz wysiedlenia do Generalnej Guberni i po kilku dniach od przyjazdu do Lasek udało mu się wyjechać wraz z rodziną do Lublina (Osiński 1981).

W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE: GRUDZIEŃ 1940 – 25 LIPCA 1944

W Lublinie rodzina znalazła schronienie w mieszkaniu siostry Feliksa Zofii Ornatowskiej, u której już wcześniej zamieszkali także rodzice – Bolesław i Rozalia, wysiedleni z Pomorza. Nieznany był los pozostałego rodzeństwa Feliksa i Zofii – kapitana Jana Szczepana, podporucznika lekarza Mieczysława Wawrzyńca oraz siostry Marii, żony przedwojennego nadleśniczego z Białowieży Stanisława Borzyszkowskiego. Później okazało się, że obaj bracia dostali się w 1939 roku do niewoli sowieckiej, osadzono ich w obozie w Starobielsku i zamordowano w Charkowie (Tucholski i in. 2003), a siostra z mężem i dziećmi została wywieziona 10 lutego 1940 roku w głąb Rosji (Osiński 1981).

W Lublinie Feliks Osiński spotkał znajomych leśników, kolegów ze studiów na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego, którzy wcześniej znaleźli się w Generalnej Guberni. Byli to m.in.: Alojzy Cysewski (po wojnie drugi dyrektor poznańskiej dyrekcji Lasów Państwowych), inż. Włodzimierz Fełenczak, inż. Jan Rosochowicz oraz inż. Zbigniew Wierzejewski. Po przesiedleniu na Lubelszczyznę podjęli oni pracę w niemieckiej administracji leśnej na różnych stanowiskach. Za namową A. Cysewskiego Feliks Osiński zgłosił się w niemieckim urzędzie leśnym w Lublinie (Abteilung Forsten) i na początku 1941 roku otrzymał zatrudnienie, najpierw w inspekcji leśnej w Lublinie, a następnie w inspekcji w Białej Podlaskiej, gdzie spotkał Mieczysława Paula i Józefa Sklenerskiego, kolejnych kolegów ze studiów w Poznaniu (Osiński 1981).

W kwietniu 1942 roku Feliks Osiński objął stanowisko adiunkta w Nadleśnictwie Świdnik, a zaraz potem stanowisko nadleśniczego po przejściu na emeryturę inż. Wacława Morawskiego. Praca w administracji leśnej w tym czasie nie była łatwa, bowiem z jednej strony trzeba było respektować zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych, a z drugiej strony wspierać działania polskich oddziałów partyzanckich.

Wiosną 1942 roku Feliks Osiński został zaprzysiężony i rozpoczął dzia-



Koniec lat 30. Zarząd Fundacji „Nauka i Praca w Laskach” powiat Kępno. Stoją od lewej Stanisław Burzyński – administrator dóbr rolnych majątku Laski, Cyryl Ratajski – prezes fundacji, prezydent Poznania, Feliks Osiński – administrator dóbr leśnych majątku Laski



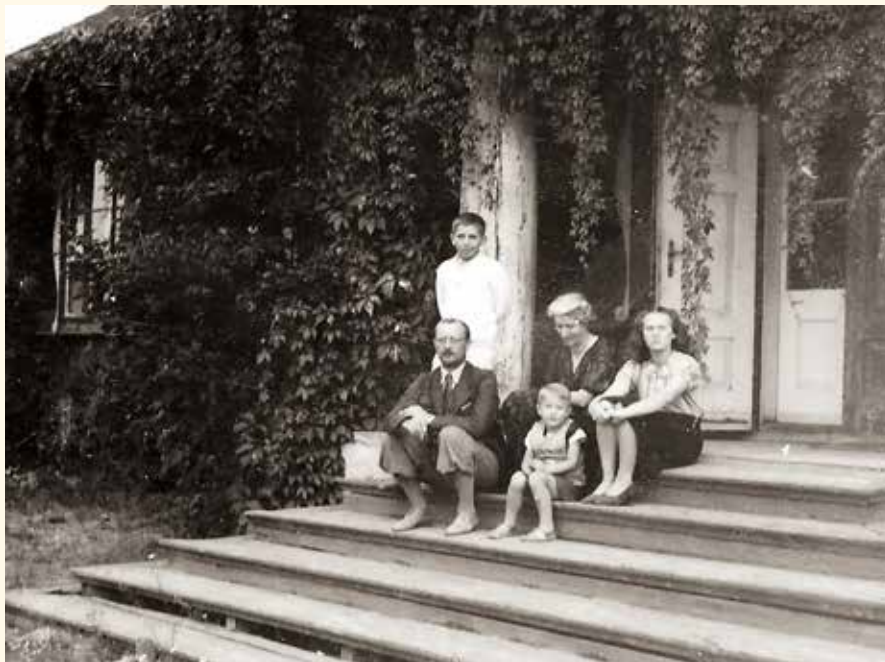
Władysława i Feliks Osiński przed wyjazdem na manewry w 1937 roku



Ok. 1935 r. Feliks i Władysława Osińscy z dziećmi: Krystyną i Aleksandrem



Od lewej stoi Bolesław Osiński, siedzi Rozalia Osińska za nią stoi Władysława Osińska z synem Wojtusiem na rękach. Po środku stoi Aleksander Osiński za nim Krystyna Osińska, za ich plecami stoi Jadwiga Siewkowska. Po prawej siedzi babcia Józefa Siewkowska, stoi Felix Osiński



Osińscy w Świdniku w 1943 roku

fałność w strukturach Armii Krajowej, współpracując ściśle z oddziałem ppor. Wojciecha Rokickiego ps. „Nerwa” (Zawadzki 1999). Dzięki swemu miejscu pracy i dostępowi do różnych informacji dostarczał wywiadowi Armii Krajowej cennych informacji, m.in. o działalności niemieckiego lotniska w Świdniku

(Osiński 1981). Korzystał także szeroko z uprawnień nadleśnictw w Generalnej Guberni do wystawiania zaświadczeń o pracy, chroniąc w ten sposób wiele osób przed wywózką na roboty przymusowe do Rzeszy. Udało mu się m.in. sprowadzić z Kraju Warty (Wartegau) do pracy w lesie szwagierkę Janinę Siew-

kowską oraz zatrudnić księdza Franciszka Nowackiego, wikariusza z Lasek, który po ucieczce z aresztu Gestapo w Poznaniu przedostał się do Generalnej Guberni i był tajnym kapłanem w AK na Lubelszczyźnie (Wielkopolskie Towarzystwo...). Na przewidywany maksymalny stan zatrudnienia w Nadleśnictwie Świdnik, wynoszący 100 osób, Felix Osiński zatrudniał ponad 300 osób na stanowiskach robotników stałych z kartą pracy (Jenke 1967). Na tej liście znajdowali się m.in. studentka polonistyki Anna Kamińska, później wybitna poetka (przebrała program szkoły średniej ze starszymi dziećmi Feliksostwa Osińskich), Krystyna Kamińska – po wojnie aktorka Teatru Narodowego w Warszawie czy Saturnin Zawadzki, wybitny uczony, profesor nauk rolniczych na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i członek Polskiej Akademii Nauk.

Osobista odwaga, znakomita znajomość języka niemieckiego i zdolność opanowania emocji pozwalała Feliksowi Osińskiemu wielokrotnie – z narażeniem własnego życia – na uratowanie dziesiątków osób przed aresztowaniem, a także na szczęśliwe wyjście z wielu sytuacji osobistego zagrożenia (Osiński 1981). Z drugiej strony jawna działalność Fe-



Feliks Osiński w Ofłagu w Woldenbergu (dzisiejszy Dobiegniew) na przełomie lat 1939/1940



Rok 1935. Jan i Mieczysław, bracia Feliksa Osińskiego. Brali udział w kampanii wrześniowej 1939, dostali się do obozu jenieckiego NKWD w Starobielsku, obydwaj zamordowani w Zbrodni Katyńskiej, spoczywają na Polskim Cmentarzu Wojennym w Charkowie



1943 r. Feliks Osiński zatrudniał ponad trzysta osób przy pracach leśnych w Nadleśnictwie Świdnik, chroniąc wielu przed wywózką „na roboty” do Niemiec



1943 r. Rodzina Osińskich w Świdniku, od prawej: Feliks, córka Krystyna, żona Władysława, synowie – Wojciech i Aleksander

liksa Osińskiego i wielu innych leśników z Poznańskiego, którzy po wysiedleniu z Kraju Warty znaleźli zatrudnienie na różnych stanowiskach w leśnej administracji niemieckiej w Generalnej Guberni, nie zawsze spotykała się ze zrozumieniem miejscowej ludności. Konieczne kontakty z Niemcami i dobra znajomość języka niemieckiego wywoływały niekiedy pośądzenia o współpracę z władzami okupacyjnymi, co przy oczywistym tajnym charakterze działalności konspiracyjnej także bywało źródłem wielu, czasem dramatycznych nieporozumień i konfliktów (Osiński 1981).

Wraz ze zbliżaniem się frontu na początku maja 1944 roku sowieckie samoloty rozpoczęły codzienne nękające bombardowania rejonów Świdnika i Lublina. Na początku lipca pracownicy nadleśnictwa Świdnik zignorowali niemiecki rozkaz ewakuacji do Włoszczo-

wej i pozostali na miejscu, ukrywając się wraz z rodzinami w lesie do czasu spotkania pierwszego oddziału Armii Czerwonej, co miało miejsce 21 lipca (Osiński 1981).

W LUBLINIE: 26–31 LIPCA 1944

W dniach 25–31 lipca, bezpośrednio po wkroczeniu do Lublina jednostek Armii Czerwonej i oddziałów Armii Krajowej, przebywający w mieście leśnicy – Zygmunt Domagała, Zygmunt Woźniak i Stanisław Stańczak zabezpieczyli sprzęty i urządzenia biurowe oraz rozpoczęli inwentaryzację wyposażenia dawnego niemieckiego urzędu leśnego przy ul. Okopowej 7. Na gmachu wywiesili tablicę informującą, że budynek i wszystko, co się w nim znajduje, jest własnością państwową (Domagała 1959).

W czasie walk o Lublin w mieście przebywał także Józef Konderak, przed

wojną prowizoryczny leśniczy biurowy w Nadleśnictwie Kowel, który 29 lipca uzyskał w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, działającej z mandatu Krajowej Rady Narodowej, tymczasowe upoważnienie „do zorganizowania administracji i przeprowadzenia inwentaryzacji Dyrekcji i Nadleśnictw w Okręgu Lubelskim”. Tymczasem w gmachu przy ul. Okopowej 7 pojawiało się coraz więcej leśników poszukujących pracy, którzy wpisywali się na wyłożoną listę (Konderak 1959). W Lublinie znalazł się również Feliks Osiński wraz z Edwardem Zawadzkiem, sekretarzem nadleśnictwa Świdnik i leśniczym Bolesławem Lisickim. Przybyli oni do Lublina 26 lipca pieszo z Krzczonowa, gdzie schronili się wraz z innymi pracownikami Nadleśnictwa Świdnik przed ewakuacją zarządzoną przez Niemców (Zawadzki 1959).



Siedziba Nadleśnictwa Świdnik w okresie okupacji

NA CZELE DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W LUBLINIE: SIERPIEŃ 1944

W dniu 1 sierpnia w gmachu przy ul. Okopowej odbyło się zebranie 20 leśników, którzy zapisali się na wyłożoną listę. Zebraniu przewodniczył najstarszy spośród obecnych, Bolesław Osiński, ojciec Feliksa, a protokół wraz ze spisem uczestników sporządził sekretarz Zygmunt Domagała, który opublikował ten dokument w swoich wspomnieniach (Domagała 1959).

Konderak (1959) pisze, że wybrano wówczas inż. Feliksa Osińskiego „dyrektorem (kierownikiem) Dyrekcji Lasów Państwowych”, a inż. Wilhelm Kokoszyński został jego zastępcą i kierownikiem działu organizacji i inspekcji. Według wspomnianego wyżej protokołu uczestnicy spotkania wybrali obu inżynierów delegatami grupy do „działania wobec Rady Narodowej”. Późniejszy tok wydarzeń wskazuje, że chodziło o Krajową Radę Narodową i jej organ wykonawczy – PKWN. Jeden z uczestników owego zebrania tak je wspominał:

Dzień 1 sierpnia 1944 r. stał się datą historyczną dla polskiego leśnictwa. Od tej chwili rozpoczęła swą oficjalną działalność Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie. W pamiętnym dniu 1 sierpnia 1944 r. przystąpiliśmy do systematycznego organizowania jednostek terenowych na terenie woj. lubelskiego – nadleśnictw i leśnictw, które sukce-

sywnie przystępowały do swoich zadań. W początkowej fazie organizacji zarówno Dyrekcji LP, jak i terenowych jednostek stanowiska kierownicze były obsadzone przez pełnokwalifikowany personel. Schemat organizacyjny w administracji lasów państwowych oparto na przepisach obowiązujących do 1939 r. Przepisy te, instrukcje, wzory księgowości i dokumentacji oraz cenniki na drewno przywożem z Nadleśnictwa Świdnik, gdzie przechowywałem je przez okres okupacji (Zawadzki 1959).

Oddolne zapoczątkowanie odtwarzania struktur polskiego leśnictwa na terenach na zachód od Bugu podkreślają także autorzy opracowań historycznych. Według Świądery (1967): „Odtwarzanie administracji leśnej na terenach wyzwolonych w lipcu 1944 r. zostało zapoczątkowane z inicjatywy samych leśników...”. Podobnie określił ówczesny stan rzeczy Kamiński (1988), pisząc: „Tworzenie form administracyjnych państwowej gospodarki leśnej odbywało się w znacznym stopniu spontanicznie i żywiołowo”.

ROZTERKI I WAHANIA

Objęcie stanowiska dyrektora Dyrekcji Lubelskiej, powierzonego z wyboru przez środowisko leśników, nie było dla Feliksa Osińskiego łatwą decyzją. Prof. dr hab. Saturnin Zawadzki (syn Edwarda Zawadzkiego, kierownika ówczesnego

Biura Personalnego Dyrekcji Lasów), zakonspirowany żołnierz AK (ps. „Jan”, „Bąk”) w oddziale ppor. Wojciecha Rokickiego (ps. „Nerwa”), a jednocześnie zatrudniony przez Feliksa Osińskiego jako praktykant techniczno-leśny w Dyrekcji Lasów, tak opisuje ten czas w swoich wspomnieniach:

Pamiętam rozmowy z ojcem oraz inż. Osińskim na temat roli, jaką powierzyli leśnicy panu Osińskiemu. Pamiętam jego rozterki wynikające z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nim zaciążyła. Warto wiedzieć, iż inż. F. Osiński był oficerem w strukturze Armii Krajowej i z jego osobą były wiązane jakieś plany przez Delegaturę Rządu Londyńskiego. Wspominał mi o tym kiedyś po wojnie jego przyjaciel z okresu przedwojennego, inż. Zwoliński, późniejszy profesor Politechniki Częstochowskiej, który wciągnął pana Osińskiego do AK. Warto również przypomnieć, że w tych właśnie dniach premier rządu londyńskiego, Stanisław Mikołajczyk, prowadził w Moskwie rozmowy z Józefem Stalinem. Mieliśmy nadzieję, w swojej niestety ogromnej naiwności, że osiągną oni jakiś kompromis. Stąd zrozumiała rozterka inż. Osińskiego, czy powinien w rozmowach z PKWN przyjąć ewentualne obowiązki dyrektora lasów, czy podejmowane przez niego decyzje będą następnie akceptowane przez przyszły rząd (ciągle mieliśmy nadzieję) pod kie-



Sesja leśniczych w siedzibie Nadleśnictwa Świdnik, 8 maja 1943 r. Za biurkiem pod mapą siedzi nadleśniczy Feliks Osiński

runkiem premiera Mikołajczyka. Zarówno inż. Osiński, jak też mój ojciec, który również związany był z AK, chcieli obaj mieć pewność, że nie spotka ich zarzut złamania złożonej przysięgi na wierność legalnej władzy, za którą oczywiście traktowaliśmy rząd i dowództwo wojskowe w Londynie (Zawadzki 1999).

Sprawa wierności przysiędze stała się przedmiotem rozmowy Feliksa Osińskiego i Edwarda Zawadzkiego podczas konspiracyjnego spotkania z kapitanem Stefanem Dębickim (ps. „Kmicic”), komendantem Okręgu AK Lublin-Miasto oraz majorem Marianem Bernaciakiem (ps. „Orlik”), komendantem Kedywu Po-

dobvodu „A” (Dęblin-Ryki) w Obwodzie AK Puławy, później dowódcą OP I/15 AK. Spotkanie to dla obu leśników „miało wymiar moralny, dawało wewnętrzny spokój” (Zawadzki 1999). ■

Dokończenie w następnym numerze „Życia Lasów...”

ŹRÓDŁA

1. Archiwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.
2. Archiwum rodzinne Andrzeja Osińskiego.
3. Domagała Z., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, s. 9–13. *Studia i materiały* 14. indd 50 2015-09-17 09:40:10, Inż. Feliks Antoni Osiński i odbudowa struktur polskiego leśnictwa w 1944 roku 51
4. Iwanowski K., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, s. 21–23.
5. Jenke S., 1967. Pomoc leśników dla ludności w ukrywaniu się przed Niemcami. Represje okupanta. W: *Leśnictwo polskie w okresie II wojny światowej*. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze Leśne, Warszawa, s. 153–166.
6. Kamiński E., 1988. Lasy Państwowe w okresie 40-lecia PRL (1944–1984). *Roczniki Nauk Rolniczych*, ser. D Monografi e, t. 216, s. 1–64.
7. Konderak J., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, 13–15.
8. Krawiarz K., 2013. Feliks Antoni Osiński. *Ilustrowany Tygodnik Powiatowy (Kępno)*, nr 9/10, 27 lutego 2013, s. 14.
9. Krzysik F., 1979. Stanisław Żemis – Naczelny Dyrektor Lasów Państwowych 1944–1945. *Sylvan CXXIII* (10), s. 66–71.
10. Madała T., 2006. Osóbka Morawski-Edward. W: *Encyklopedia Białych Płam*, t. XX. PWE Radom, s. 84–91.
11. Osiński F., 1978. Pracowałem u hr. Władysława Zamoyskiego. *Tydzień* nr 8 (231).
12. Osiński F., 1981. Wspomnienia wojenne. Maszynopis udostępniony przez Andrzeja Osińskiego, s. 1–225.
13. Skibiński A., 2014. Lasy doliny obrzańskiej. *Ośrodek Kultury Leśnej, Gołuchów*, s. 1–320.
14. Skowronek T., 2004. Nie zapomnieli... Działalność leśników w niemieckich obozach, oficerskich obozach jenieckich w czasie drugiej wojny światowej. Fundacja Rozwój SGGW, Warszawa, s. 1–128.
15. Świąder J., 1967. Organizacja administracji leśnej. W: *Leśnictwo polskie w okresie II wojny światowej*. PWRiL, Warszawa, s. 312–328.
16. Tucholski J., Ciesielski J., Gajowniczek Z., Przytułska G., Roman W. K., Sawicki Z., Szczerkowski R., Szumińska W., 2003. *Charaków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa, LXXXVII + 652. Učebnyj Atlas Mira. Moskwa 1968.
17. Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo”. Ks. Franciszek Nowacki. W: *Wielkopolscy księża od XVIII do XX wieku*. Pobrano z: <http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza>.
18. Zawadzki E., 1959. Pierwsze dni, tygodnie, miesiące we wspomnieniach. *Las Polski* 13/14, s. 6–8.
19. Zawadzki S., 1999. Wspomnienia praktykanta leśnego. W: *Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników- kombatanów*, cz. IV. Wydawnictwo Świat, Warszawa, s. 216–225.

Janusz Kaczmarek,

nadleśniczy Nadleśnictwa Miradz, wcześniej długoletni dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, z dniem 13 kwietnia 2021 r. przeszedł na emeryturę po 46-ciach latach pracy w Lasach Państwowych. „Bycie leśnikiem to powód do dumy, ale również wielkie zobowiązanie” – to sentencja, którą kierował się w swojej pracy zawodowej.

W dniu 12 kwietnia 2021 r. w Nadleśnictwie Miradz, na wolnym powietrzu, ze względu na obowiązujące sanitarne rygory związane z epidemią Covid-19, odbyło się uroczyste pożegnanie nadleśniczego, wcześniej długoletniego dyrektora Janusza Kaczmarka. Panu Nadleśniczemu podziękowali i życzenia złożyli kierownicy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, dyrektor Bartosz Michał Bazela oraz zastępca dyrektora ds. gospodarki leśnej Bartosz Pewniak.

Dyrektor Bartosz Bazela w swoim wystąpieniu, oprócz podziękowań i słów uznania za wieloletnią pracę i osiągnięcia na niwie leśnictwa, przybliżył zbranym sylwetkę Pana Janusza Kaczmarka.

Wspomnianych osiągnięć w długiej, leśnej karierze, przechodzącego na emeryturę Nadleśniczego było wiele. Pan Janusz Kaczmarek pracę w Lasach Państwowych zaczął jako stażysta w roku 1975. Następnie był podleśniczym oraz leśniczym. Pracował także na stanowiskach inżyniera nadzoru, nadleśniczego terenowego oraz nadleśniczego. Swoją leśną karierę związał z nadleśnictwami: Czersk, Tuchola, Osie, Gniewkowo i Miradz (RDLP w Toruniu), z Nadleśnictwem Lipka (RDLP w Pile) oraz Nadleśnictwem Osusznica (RDLP w Szczecinku). Pan Ja-



Janusz Kaczmarek, dyrektor RDLP w Toruniu w latach 1992-1994, 1997-2001 i 2005-2018.
Fot. Mateusz Stopiński Fot. Mateusz Stopiński

nusz Kaczmarek łącznie przez 18 lat był dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Ostatnio kierował „lasami toruńskimi” w latach 2005 – 2018.

Z bogatej leśnej tematyki zawodowej główną pasją Pana Janusza Kaczmarka była hodowla lasu. Zwracał szczególną uwagę na fachowe realizowanie

odnowień, zalesień i poprawek. Jako przełożony, zajmując różne stanowiska w Służbie Leśnej, wymagał właściwej pielęgnacji upraw, młodników i starszych drzewostanów. W ciągu lat pracy we wspomnianych nadleśnictwach oraz jako dyrektor RDLP w Toruniu walczył m.in. z gradacją brudnicy mniszki w Borach Tucholskich, rewitalizował przepadłe uprawy oraz zwracał uwagę na stan infrastruktury leśnej ze szczególnym naciskiem na stan leśniczówek. Tutaj warto przypomnieć ogłaszany przez wiele lat przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Toruniu (pod kierunkiem dyrektora Janusza Kaczmarka) konkurs na najładniejszą osadę leśną. Jako jedno z wielu jego branżowych sukcesów należy wspomnieć także skuteczne działania usuwające skutki nawałnicy, która w 2012 roku nawiedziła Nadleśnictwo Trzebciny, zrównując z ziemią ponad 500 ha lasów. Podobnie po największym pogromie lasów w skali kraju, który miał miejsce w sierpniu 2017, dyrektor Janusz Kaczmarek przygotował wraz ze współpracownikami koncepcję i rozpoczął realizację usuwania szkód pohuraganowych.



Pożegnanie w Nadleśnictwie Miradz. Od prawej: dyrektor Bartosz Bazela, nadleśniczy Janusz Kaczmarek, zastępca dyrektora Bartosz Pewniak. Fot. Paweł Kaczorowski

Nadleśnictwo Miradz było ostatnią jednostką, którą Pan Janusz Kaczmarek zarządzał. Kierownictwo w Miradzu objął we wrześniu 2018 r. po przejściu na emeryturę długoletniego nadleśniczego, brata Andrzeja Kaczmarka. Swoim dużym doświadczeniem i zaangażowaniem w leśne sprawy służył leśnikom na Kujawach. Do momentu przejścia na emeryturę przepracował w Nadleśnictwie Miradz niespełna trzy lata, z których dwa ostatnie były okresem trudnej walki z kłeską, która dotknęła Lasy Miradzkie. Pogłębiająca się susza oraz gradacja kornika ostrożebnego i liczne występowanie towarzyszących mu innych gatunków szkodników wtórnych lasu stały się przyczyną masowego zjawiska

zamierania drzewostanów, z sosnowymi na czele. Właśnie w tak trudnej oraz nieprzewidywalnej sytuacji doświadczenie, wiedza oraz umiejętność kierowania zespołem leśników spowodowały, że podejmowane przez Niego decyzje i nadawany kierunek działań, przyczyniły się do widocznej poprawy stanu sanitarnego lasów w Nadleśnictwie Miradz.

Na spotkaniu pożegnalnym, w swoim wystąpieniu, nadleśniczy Janusz Kaczmarek powiedział, że zawsze pracował na rzecz polskich lasów z pasją, oddaniem i poświęceniem. Wspomniął, że zajmując kierownicze stanowiska zabiegał o dobro pracowników Lasów Państwowych na równi z dobrem ojczystej przyrody. Na koniec podziękował

wszystkim, których spotkał na swej życiowej drodze, poczynając od rodziców, którzy zaszczytli w nim miłość do lasów i całej przyrody.

Odchodzący na emeryturę Nadleśniczy otrzymał od pracowników Nadleśnictwa Miradz moc najserdeczniejszych życzeń, których odzwierciedleniem był piękny bukiet kwiatów oraz wiele upominków, także takich, które będą przypominały Szefowi okres pracy w Miradzu. Panu Januszowi Kaczmarkowi, zdrowia, szczęścia i spełniania wszelkich marzeń na nowej drodze życia, jaką niewątpliwie wyznacza przejście na emeryturę, życzą wszyscy pracownicy Nadleśnictwa Miradz!

Paweł Kaczorowski

Pasja i zaangażowanie

Podczas pracy Pana Janusza Kaczmarka na stanowisku dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu zauważalny był postęp i sukces wypracowania optymalnej struktury lasów kujawsko-pomorskich. Potwierdzał to przede wszystkim wysoki poziom gospodarki leśnej przy jednoczesnym wypełnianiu przez lasy na rzecz społeczeństwa wielu funkcji – ochronnych, zdrowotnych, rekreacyjnych, edukacyjnych.

Efekty znakomicie prowadzonej przez dziesięciolecie pielęgnacji drzewostanów, przekładają się obecnie na najwyższy w kraju udział wysokich klas jakościowych wielkowymiarowego drewna. Dzięki takiej działalności zachowujemy piękne kujawsko-pomorskie lasy, najlepiej spełniające funkcje przyrodnicze, ochronne, społeczne, ale również produkcyjne.

Pan Janusz Kaczmarek w swojej karierze zawodowej był wielokrotnie odznaczany. Jak sam podkreśla, najbardziej dumny jest ze Złotego Kordelasa Leśnika Polskiego, wyróżnienia, które otrzymał w 1997 r. Z kolei w 2005 r. został odznaczony odznaką „Za zasługi dla Lasów Kujawsko-Pomorskich”, a osiem lat później Złotym Medalem za Długoletnią Służbę.

Panu Januszowi Kaczmarkowi, Wielkiemu Pasjonatowi polskich lasów, leśnictwa i łowiectwa życzymy dalszego kultywowania zainteresowań, wszelkiej pomyślności, entuzjazmu i energii płynącej prosto z leśnej natury, realizacji postawionych sobie celów, a jednocześnie zasłużonego odpoczynku na emeryturze w pełni zdrowia i sił.

W imieniu własnym, pracowników biura i nadzorowanych jednostek organizacyjnych Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu
Bartosz Michał Bazela
Dyrektor RDLP w Toruniu

Miradz, 12.04.2021 r.

Koleżanki i Koledzy, Szanowni Państwo!

Dzisiaj ostatni dzień mojej pracy w Lasach Państwowych! 13.04.2021r., po prawie 46. latach pracy – przechodzę na emeryturę. W związku z tym chciałbym Wam Wszystkim, którzy ze mną pracowaliście lub współpracowaliście – serdecznie podziękować!

Pracowaliśmy na rzecz naszych Lasów, jak i Ojczyzny z pasją, oddaniem i poświęceniem – wtedy, kiedy było naprawdę ciężko, kiedy nie starczało do pierwszego, ale i z ogromną satysfakcją, gdy nasz status się poprawiał. Wszystko, czego razem dokonaliśmy napawa dumą i satysfakcją, zarazem pozostaje w moim sercu, ale i w Lasach. Zawsze, kiedy miałem jakiegokolwiek wpływ – zabiegałem o Wasze dobro – pracowników Lasów Państwowych na równi z działaniami na rzecz dobra ojczystej przyrody, w tym, przede wszystkim – Lasów.

Ostatnie lata, a szczególnie I kwartał 2021 r., były niezwykle trudne, wymagały ode mnie dużego samozaparcia i sił, których z racji choroby, mi brakowało. Przepracowałem je, przy wsparciu moich najbliższych, ale także dzięki wspaniałej Załodze Nadleśnictwa Miradz. Jeszcze raz Wam wszystkim – dziękuję!

Dzisiaj także wspominam z rozrzewnieniem i oddaję hołd wszystkim, których już z nami nie ma. Przede wszystkim, moim Rodzicom – Leśnikom, którzy zaszczytli we mnie miłość do Lasów i przyrody. Dalej, nauczycielom Technikum Leśnego w Tucholi, a także kadry naukowej Uczelni Poznańskiej. Wspominam moich nauczycieli „sztuki leśnej” w osobach leśniczych, śp. Teodora Kosiedowskiego oraz Bernarda Frąckowiaka, nadleśniczych, śp. Jana Wendę oraz Jerzego Kołacza, którzy byli dla mnie wzorcami leśników, ale zarazem uczciwych i pracowitych ludzi. Cześć Ich pamięci!

Koleżanki i Koledzy, życzę Wam, w tych niełatwych czasach, nade wszystko zdrowia, stabilnej i satysfakcjonującej pracy, a także udanego życia rodzinnego, które pozwala przetrwać czasy szczególnie trudne.

Kończąc, chcę Was poinformować, iż będę zabiegał o opublikowanie moich wspomnień (które piszę) na łamach „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich”, o ile redaktor naczelny oraz Dyrektor RDLP w Toruniu – mi to umożliwi! Myślę, że tak się stanie, przecież razem z Panem Tadeuszem, ponad 20 lat temu, zainicjowaliśmy powstanie tego kwartalnika. Jestem optymistą...

*Z życzeniami wszelkiej pomyślności i leśnym pozdrowieniem
– Darz Bór!
Janusz Kaczmarek*

